PREZYDIUM RN ZHP U STANISŁAWA KANI

Wspólne nam są sprawy młodego pokolenia

„W domu partii wita się młodych z sympatią. Wy reprezentujecie Związek Harcerstwa Polskiego, organizację potrzebną i ważącą na młodym pokoleniu”. Takimi słowami **I sekretarz partii** przywitał kierownictwo naszej organizacji. W spotkaniu uczestniczyli **członkowie Prezydium RN, przewodniczący CKR, przewodniczący CKI oraz redaktor „Motywów”.** Ze strony gospodarzy, obok **I sekretarza,** udział wziął **członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR, Stanisław Gabrielski.**

Gazety codzienne nazwały to spotkanie „roboczym” i taki był jego charakter. Naczelnik ZHP hm PL **Andrzej Ornat,** rzeczowo zreferował efekty VII Zjazdu i najpilniejsze potrzeby Związku. Organizacja musi mieć minimum warunków do działania oraz sprzyjający klimat społeczny — tak jednym zdaniem można określić tę część wystąpienia naczelnika, w której mowa była o potrzebach wydawniczych, funduszach na akcję letnią i na codzienną działalność. **„Nie znaczy to — powiedział — że harcerze tylko żądają i liczą na pomoc państwa. Powszechnie znana jest aktywność harcerzy, ich udział w zaspokajaniu potrzeb środowiska. Nie zawsze jednak ich pracę można przeliczyć na złotówki”.**

Druga część informacji naczelnika poświęcona była potrzebom dzieci i młodzieży, które w aktualnej sytuacji kraju są szczególnie odczuwalne. Mówił o internatach, w których nie starcza miejsca dla najbardziej potrzebujących, a stawki żywieniowe są bardzo niskie, o zbyt małych funduszach na stypendia, o dojazdach do szkoły, o braku podręczników i warunków do uprawiania sportu oraz turystyki. **„Związek chce nie tylko walczyć o lepsze warunki nauki i odpoczynku młodzieży, ale chce również uczestniczyć w ich tworzeniu”.** Na zakończenie naczelnik powiedział, że organizacja chce włączyć się do dyskusji przed Zjazdem partii; wyrazić swój stosunek do tez, które podejmują problemy młodzieży, wychowania i oświaty oraz wypowiedzieć się w sprawach warunków życia młodzieży.

Myślą przewodnią kolejnych głosów (a wypowiedziała się większość uczestników spotkania) była troska, by sprawy wychowania i oświaty zyskały należną im rangę w świadomości społecznej. Z niedoceniania znaczenia, jakie dla dnia dzisiejszego i dla przyszłości ma dobre wychowywanie młodego pokolenia rodzi się nie tylko brak środków, ale i brak zrozumienia oraz szacunku dla tych, którzy tego zadania się podejmują. Tym bardziej boli, że instruktorzy harcerscy robią to społecznie. Harcerstwo jest silne swoimi tradycjami, swoim dorobkiem, systemem pracy i metodą, która, jak uczy doświadczenie, przynosi efekty w postawach — mówiono. Nie możemy ulegać tym, którzy potrafią głośniej krzyczeć, więcej żądać i więcej obiecywać młodzieży. Świadomość sprawdzonych wartości harcerstwa jest naszym atutem. Oczekujemy zrozumienia i pomocy. Tysiące instruktorów, ludzi różnych zawodów, zasługują na najwyższe uznanie. Muszą też mieć prawo głosu w sprawach dzieci i młodzieży, bo ten mandat daje im społeczna z nimi praca.

Wiele uwagi poświęcono również warunkom nauki i życia uczniów. Piętnowano wciąż pogarszającą się sytuację dzieci wiejskich, trudności rodzin wielodzietnych i dzieci z rodzin rozbitych oraz marginesu społecznego. Trzeba koncentrować siły i środki. Spraw tych nie wolno odkładać.

Podsumowując spotkanie tow. Stanisław Kania stwierdził, że harcerstwo zdobyło sobie wysoki autorytet w kraju. **„Wasza działalność — stwierdził — spełnia niezmiernie ważną rolę w procesie wychowania młodych ludzi. Harcerstwo ma niemały dorobek programowy, jak również ciekawą metodykę pracy. Wypracowaliście metody samowychowania i nie zastąpi go w tym ani szkoła, ani inne organizacje uczniowskie. Niezbędne jest tworzenie dobrego klimatu dla harcerskiej pracy ze strony Komitetu Centralnego oraz instancji partyjnych — podkreślił — by rozwijała się ona zgodnie z postanowieniami przyjętymi na harcerskim Zjeździe, by mogły być kontynuowane sprawdzone działania wychowawcze. W harcerskich instruktorach partia chce widzieć ekspertów od wychowania młodego pokolenia. Liczymy na Wasze opinie przy podejmowaniu decyzji przy rozstrzyganiu trudnych problemów młodzieży”.** W związku ze zbliżającym się IX Zjazdem PZPR tow. St. Kania zwrócił się z apelem, aby działecze ZHP, podobnie jak aktywiści innych organizacji młodzieżowych, zastanowili się nad konkretnymi propozycjami wzbogacenia treści założeń programowych na Zjazd. **„Chodzi o to — powiedział — by w referacie na Zjazd i w jego uchwałach jak najpełniejsze odbicie znalazły żywotne kwestie polskiej młodzieży”.** Wiele uwagi St. Kania poświecił sprawom współpracy organizacji młodzieżowych. **„Działa ich wiele — powiedział — i nie sposób ustalać ich hierarchię; a harcerstwo jest nie do zastąpienia. Będziemy wspierać współdziałanie organizacji, aby było ono harmonijne”** Jaki ma być kształt współpracy?

„Bierzecie inicjatywę w swoje ręce, występujecie z konkretnymi propozycjami do innych związków młodzieży. Dla partii wśród socjalistycznych związków młodzieży nie ma organizacji lepszych i gorszych. Wszystkie są nam bliskie. Ze wszystkimi chcemy — jako partia — po partnersku i wspólnie rozwiązywać problemy młodego pokolenia, wychodzić naprzeciw ich aspiracjom”.

(Ch.)

archiwum

ZHP

Sztandar Młodych Nr. 130/131 z 04.5-7.VI.81 r.

Nadal trzeba dyskutować

4 bm. w godzinach rannych zakończyło się posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej ZHP. Obradowano nad wnioskami złożonymi przez zespoły problemowe powołane na VII Zjeździe ZHP oraz nad tymi, które padły ze zjazdowej trybuny podczas plenarnej dyskusji (łącznie było ich ponad 300). Wnioski rozpatrywano w trzech kategoriach: te które zostały ustalone w statucie ZHP i Uchwale Zjazdowej, te które zostały już zrealizowane bądź są w trakcie realizacji, oraz wreszcie te, które są niezasadne lub niezgodne ze stanowiskiem przyjętym przez Zjazd. Tych ostatnich było najmniej.

Zgodnie z decyzja Zjazdu wnioski wraz z odpowiedziami na nie zatwierdzonymi przez RN ZHP, otrzymają wszyscy delegaci na Zjazd.

Prezydium podjęło dyskusję nad uchwałą Kręgu Instruktorów Harcerskich „Zawisza" z Lublina, w której zadeklarowali oni wystąpienie z ZHP. W uchwale tej pisza: **„Pozostając w zgodzie z własnym sumieniem i pragnąc dochować wierności osobistym przekonaniom światopoglądowym nie możemy zaakceptować tekstu statutu ZHP przyjętego przez VII Zjazd".**

Członkowie Prezydium wyrazili przekonanie, że statut nikomu nie narzuca określonego światopoglądu: ZHP deklarując świeckość organizacji stoi na stanowisku tolerancji religijnej. Istnieje na pewno potrzeba — stwierdzono — pełniejszego komentarza do statutu i rozmów z każdą grupą instruktorską, która ma wątpliwości i boi się powrotu do dawnych praktyk, w których na deklaracjami nie zawsze stały odpowiednie działania.

Prezydium Rady Naczelnej pragnie podjąć rzetelną dyskusję i doprowadzić do wymiany poglądów z instruktorami zrzeszonymi w kręgu „Zawisza", wychodząc z założenia, że w ZHP jest miejsce dla każdego komu bliskie są harcerskie ideały.

Prezydium rozpatrzyło również zmiany w regulaminie mundurowym. Obradom przewodniczył naczelnik ZHP **Andrzej Ornat.**

MaR

Głos warszaw

W połowie listopada ubiegłego roku, z inicjatywy organizacji partyjnej SGPiS, popartej przez organizacje partyjne warszawskich wyższych uczelni i PAN, powstała Komisja Koordynacyjna Warszawskiego Środowiska Naukowego. Celem tego porozumienia poziomego, do którego przystąpiły także organizacje partyjne stołecznych instytutów badawczych i niektórych zakładów przemysłowych, było wypracowanie stanowiska wobec podstawowych problemów partii i kraju. Przygotowywały go cztery zespoły, każdy złożony z kilkudziesięciu osób reprezentujących poglądy swych macierzystych organizacji, a zajęły się one zagadnieniami najbardziej istotnymi dla procesu socjalistycznej odnowy.

Efekt ich pracy przedstawiony został na partyjnej naradzie warszawskiego środowiska nauki, która odbyła się 4 bm. w SGPiS. Wzięło w niej udział

Czy nastąpi odrodzenie Harcerstwa?

22 maja minęła 70-rocznica powołania pierwszych drużyn skautowych we Lwowie.Komenda Chorągwi Stołecznej ZHP zorganizowała z tej okazji apel i defiladę najstarszych warszawskich drużyn harcerskich. 14 WDH "Błękitna Czternastka" /istniejąca od 1921 r./ nie wzięła udziału w tej imprezie.Delegacja "Błękitnej Czternastki" w czasie apelu wręczyła Komendantowi Chorągwi pisemny protest przeciw tej formie obchodów. W proteście stwierdzono m.in.: "/.../ stanowczo protestujemy przeciwko podszywaniu się władz obecnego ZHP pod tradycje 70-letniego harcerstwa polskiego./.../ nie mają prawa do patronowania obchodom tego święta władze organizacji, która do niedawna zwalczała nasze drużyny właśnie za wierność tradycjom./.../ Ostatni zjazd ZHP wyraźnie pokazał, że mimo zadeklarowania powrotu do tradycji, organizacja ta niewiele ma wspólnego z prawdziwym harcerstwem. ZHP jest dziś organizacją polityczną, narzucającą określoną ideologię,która zawsze głosiła kultywowanie tylko niektórych "postępowych" tradycji. Jedynie więc tradycje do jakich mają prawo przyznawać się obecne władze harcerskie - - to tradycje Organizacji Harcerskiej Związku Młodzieży Polskiej i Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Podszywanie się przez władze ZHP pod całą tradycję harcerstwa oceniamy jako kolejny krok na drodze przechwytywania drogich wszystkim harcerzom symboli i wartości,pod które podkłada się dziś zupełnie inne treści - treści polityczne, obce tradycyjnemu harcerskiemu wychowaniu /.../".

W liście skierowanym do władz ZHP harcerze z "Błękitnej Czternastki" napisali m.in. "Uchwały,podjęte na ostatnim /.../ zjeździe ZHP wykazały rażącą niechęć do dokonania w ZHP zmian,istotnych dla jego dalszego oblicza wychowawczego. Uważamy, że nie nastąpi rzeczywiste uzdrowienie Związku Harcerstwa Polskiego bez głębokich zmian Brzyrzeczenia i Prawa Harcerskiego,Zobowiązania Instruktorskiego oraz zasad Statutu ZHP. Uważamy,że ZHP w ciągu 70 lat swojej działalności wypracował oparte na trwałych i głębokich wartościach moralnych tradycje służby, pełnionej przez każdego harcerza dla dobra Kraju i każdego z ludzi /.../ Chylimy proporzec naszej drużyny przed wszystkimi drużynami,które godnie przetrwały czas jawnego zwalczania /.../ zachowując wierność harcerskim tradycjom."

W niedzielę 24 maja o godz.16 w Katedrze Św.Jana odbyła się Msza Św. w intencji odrodzenia harcerstwa.W Mszy uczestniczyło parę tysięcy harcerek i harcerzy wszystkich pokoleń, kilkadziesiąt drużyn harcerskich z Warszawy, Bydgoszczy, Gdańska i innych miast, a także drużyny niezależnego ruchu harcerskiego z Lublina, 12 pocztów sztandarowych, a w tym sztandar słynnej "Czarnej Trzynastki" - Wileńskiej Drużyny Harcerzy.

W Mszy uczestniczył także ks hm Pyszkowski - kapelan, członek Rady Naczelnej ZHP na Obczyźnie, ks Jan Zieja - kapelan Szarych Szeregów, hm Stanisław Broniewski "Orsza" - Naczelnik Szarych Szeregów.

posiedzenie PREZYDIUM KKP

Dziś o godzinie 11 rozpoczyna się w Gdańsku posiedzenie Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Porządek obrad przewiduje omówienie następujących spraw :

/1/ sprawę kont walutowych omówi sekretarz KKP A.Jarmakowski,
/2/ sprawę zaopatrzenia w leki referować będzie Z.Kuźmikiewicz przedstawiciel Służby Zdrowia,
/3/ akcję protestacyjną w SKR przedstawi Z.Bujak,
/4/ rozmowy górników z rządem omówi p.Sienkiewicz,
/5/ przyjęcie porządku obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej.

NOWY REGION

23 maja w Przemyślu przedstawiciele MKZ Krosno i Przemyśl ustalili, że istnieje możliwość utworzenia Regionu Południowo-Wschodniego z siedzibą w Przemyślu obejmującego województwa krośnieńskie i przemyskie z możliwością adopcji województw ościennych. Obydwa województwa łączy podobny stopień rozwoju struktury agrarnej i przemysłowej, etnicznej i kulturalnej. W ten sposób powstałby jeden teren organizacyjny Bieszczadów umożliwiając w ten sposób lepsze wykorzystanie bazy turystycznej i innych działów gospodarki. Dodatkowym czynnikiem integrującym jest przynależność do diecezji przemyskiej co umożliwiłoby współpracę z Kurią Biskupią. Zaproponowano następującą strukturę organizacyjną :

/1/ wybory będą przeprowadzone oddzielnie w każdym z dotychczasowych regionów, jednak że w oparciu o te same zasady wyborcze /jeden delegat na 500 członków/,
/2/ najwyższą władzą Regionu Południowo-Wschodniego będzie połączone walne zebranie delegatów,
/3/ organem wykonawczym będzie połączone Prezydium.

ZWIĄZEK ZAWODOWY MILICJANTÓW ?

20 maja w Szopienicach przedstawiciele terenowych jednostek MO województwa katowickiego podjęli uchwałę w której m.in. żądają zaprzestania praktyk wykorzystywania organów MO do rozgrywek politycznych, domagają się wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i w dni wolne od pracy na tych samych zasadach co w zakładach cywilnych i wreszcie zastrzegają sobie prawo utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Milicja nowosądecka poparła żądania milicjantów z Katowic.

*

21 maja na posiedzeniu Komisji Odwoławczej Warszawa-Wola ustalono, że sześciu członków Komisji Zakładowej przy Wojskowych Zakładach Graficznych zostanie przywróconych do pracy. Wymówiono im pracę 11 lutego.Po interwencji Ministra Obrony Narodowej W.Jaruzelskiego otrzymali zawiadomienie o możliwości zatrudnienia w Zakładzie od 18 maja, jednakże po przyjściu do Zakładu nie chciano uznać ich praw jako członków Komisji Zakładowej. W związku z tym doszło do posiedzenia Komisji Odwoławczej.Sprawę prowadziła Komisja Interwencyjna Mazowsza. Trzy osoby spośród sześciu zwolnionych otrzymywało od Mazowsza zasiłki.

*

Regionalna Komisja Koordynacyjna Pracowników Poligrafii nawiązując do uchwały Zarządu Regionu Mazowsza z 8 maja oraz wobec dokonanego uzgodnienia o prowadzeniu rozmów w dniu 27 maja w sprawie działalności "Solidarności" w resortach MON i MSW uważa za konieczne zawieszenie dzisiejszej akcji protestacyjnej, lecz jej odwołanie uzależnione jest od pozytywnego zakończenia rozmów w dniu 27 maja w wyniku których "Solidarność" ma uzyskać pełne prawo statutowe do działalności w resorcie MON i MSW.

Zebrani w dniu 20 maja członkowie koła NSZZ "Solidarność" przy Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi Zjednoczenia Patriotycznego "Grunwald" uznają przynależność do tej organizacji za niemożliwą do połączenia z członkowstwem naszego Związku

Przewodnicząca Koła
Jolanta Supińska

OGŁOSZENIA

Wydawnictwa OBS

W Ośrodku Badań Społecznych /Al.Jerozolimskie 27 m 2/ można nabyć kolejne Zeszyty Naukowe OBS, zawierające prace naukowe naszego Ośrodka :

Zeszyt OBS 4
Jacek Kurczewski - Konflikt i "Solidarność", rozdziały :
- Dobre państwo jako zagadnienie socjologiczne
- Dawny ustrój i rewolucja
- W oczach opinii publicznej
- "Solidarność",państwo i prawo
- Warunki demokracji związkowej

Zeszyt OBS 5 - Ochrona zdrowia
rozdziały :
- Problemy ochrony zdrowia społeczeństwa /red.tekstu P.Krasucki/
- Warunki pracy i ochrona zdrowia załóg /red.tekstu P.Krasucki i J. Zieleński/
- List otwarty Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego do Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej Sejmu PRL

T.Stańczak - Warunki bytowe w szpitalach psychiatrycznych
- Rehabilitacja chorych psychicznie. Problemy do rozwiązania
T.Stańczak,K.Mrugalska,Z.Koniczyńska i A.Axer - Sytuacja w domowach pomocy społecznej
Apel do wszystkich ogniw i członków NSZZ "Solidarność".

biblioteki

MKZ-ty i Komisje Zakładowe oraz oddziały zainteresowane w utworzeniu bibliotek niezależnych wydawnictw mogą składać w tej sprawie oferty na piśmie u kol.Z.Garwackiego w siedzibie MKZ Mazowsze /poniedziałki, wtorki,czwartki,piątki w godz.11-14 lub w środy w godz.15.30-18,tel.283461 do 66 w. 37/.Termin zgłoszeń upływa 15 lipca.Zgłoszenie powinno zawierać :

/1/ wyraźne stwierdzenie, że podjęta została decyzja zarządu o powstaniu biblioteki wydawnictw niezależnych,
/2/ nazwiska przynajmniej dwóch osób upoważnionych do odbioru publikacji i odpowiedzialnych za prowadzenie bibliotek,
/3/ Komisje Zakładowe powinny podać liczbę członków i MKZ do którego należą.MKZ i oddziały podają liczbę komisji działających na ich terenie oraz ogólną liczbę członków.

Przy przyjmowaniu zgłoszeń preferowane będą zakłady które zadeklarują pomoc poligraficzną. Zgłoszeń nie należy przesyłać pocztą ani teleksami.

22 maja zainaugurowała swoją działalność Komisja Ochrony Pracy Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych KKP. Dyskutowano sprawy opieki zdrowotnej nad załogami.Nadzoru związkowego nad warunkami pracy oraz nad ochroną środowiska.Wszystkie osoby oraz Komisje Zakładowe zainteresowane tymi tematami prosimy o nadsyłanie materiałów do dr Piotra Krasuckiego, Ośrodek Badań Społecznych,Al.Jerozolimskie 27 m.2

Redagują : Urszula Doroszewska,Marek Car,Marcin Gugulski,Paweł Niezgodzki i Jerzy Prus - red. prow.
Adres redakcji : Mokotowska 16/20,III piętro,pokój 68 i 69,tel. 28 34 61,w. 45,tlx 816077 nszz pl.

archiwum

OŚWIADCZENIE

VII Zjazd nie spełnił naszych oczekiwań. Kampania sprawozdawczo wyborcza odbyła się przy niedemokratycznej ordynacji i częstym łamaniu zasad statutowych. Tryb przygotowań do Zjazdu nie pozwalał na właściwe opracowanie projektów dokumentów i wprowadzał dezinformację. Zjazd został zdominowany przez instruktorów odpowiedzialnych za doprowadzenie Harcerstwa do obecnego kryzysu. Odbył się w atmosferze napięcia, podejrzliwości i bezprawia (konfiskowanie materiałów programowych, rewizje). Uzasadnia to liczne głosy o nieprawomocności Zjazdu i podważa szczerość deklarowanych przez Władze ZHP intencji odnowy moralnej, programowej i organizacyjnej Harcerstwa.

Dokumenty przyjęte przez Zjazd niosą wprawdzie zapowiedź pewnych zmian w charakterze organizacji i jej programie, dają jednak niewielką nadzieję na realną naprawę Harcerstwa.

Połowiczność zmian i niejednoznaczność sformułowań powoduje, że podstawą działania Kręgów będzie walka o urzeczywistnienie zadeklarowanych przez Zjazd następujących, kardynalnych zasad Harcerstwa:

1. **Samodzielności i samorządności.** Rozumiemy to jako faktyczną niezależność Związku od jakiejkolwiek organizacji politycznej, społecznej, młodzieżowej, władz administracyjnych i szkolnych oraz demokratyczne, bez nacisków z zewnątrz decydowanie o celach, programie, strukturze i władzach Związku, w ramach obowiązującego prawa państwowego.

2. **Tolerancji.** Rozumiemy ją jako poszanowanie poglądów i przekonań każdego zucha, harcerza i instruktora, wykluczenie indoktrynacji ideologicznej i narzucanie światopoglądu, umożliwienie wykonywania praktyk religijnych przez odpowiednią organizację prowadzonych zajęć.

3. **Dobrowolności i otwartości ZHP.** Rozumiemy, że przynależność do Harcerstwa opiera się na świadomej woli i chęci przyjęcia na siebie obowiązku przestrzegania zasad i celów ZHP a to wyklucza wszelki przymus, naciski na zwiększenie szeregów Związku i rozliczanie jednostek organizacyjnych z ilości harcerzy.

4. **Poszanowania historii i tradycji Harcerstwa.** Rozumiemy, że wymaga to szacunku dla 70-letniego dorobku Harcerstwa, rezygnacji z manipulowania elementami tradycji takimi jak hymn, mundur, odznaki, zwyczaje i obrzędy oraz odrzucenia fałszu i przemilczeń w historii.

5. **Samodzielności programowej drużyn.** Rozumiemy, że wyklucza to przymus udziału w akcjach i imprezach centralnych Związku, Chorągwi i Hufca oraz potwierdza prawo każdego drużynowego do samodzielnego kształtowania programu drużyny w ramach metody harcerskiej.

6. **Przestrzegania Prawa Harcerskiego.** Rozumiemy, że przestrzeganie Prawa Harcerskiego obowiązuje wszystkich instruktorów i nakłada na nich obowiązek ustawicznej pracy nad sobą, kształtowania własnej osobowości i okazywania osobistego przykładu harcerzom.

Instruktorzy zrzeszeni w Kręgach im. Andrzeja Małkowskiego zdając sobie sprawę, że w Harcerstwie najważniejsza jest praca wychowawcza z zuchami i harcerzami, skoncentrują wysiłki na wprowadzaniu w życie tych zasad w drużynach i szczepach. Pamiętając, że postawa wychowawcy nie może być dwuznaczna moralnie nie będziemy realizować żadnych treści sprzecznych z duchem powyższych zasad kardynalnych.

Równocześnie Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego będą nadal konsekwentnie dążyć do wprowadzenia następujących zmian, od których uzależniona jest możliwość uzdrowienia ZHP:

1. Przywrócenia Związkowi charakteru społeczno-wychowawczego i rezygnacja z określenia Go jako organizacji społeczno-politycznej.

2. Rozdzielenia władz uchwałodawczych (rad) i wykonawczych (komend).

3. Wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej przewidującej wyłącznie tajne wybory przy nieograniczonej ilości kandydatur.

4. Zdecydowanego ograniczenia pracy etatowej w ZHP do niezbędnego minimum w celu przywrócenia społecznego charakteru organizacji.

5. Rezygnacji Związku z akcji propagandowych, naruszających zadeklarowany charakter organizacji i szkodliwych wychowawczo.

Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego

★ ★ ★

Szanowni Druhowie!

Trudno znaleźć mi słowa dla określenia uczuć, jakie miotały mną, delegatem VII Zjazdu, przy czytaniu opublikowanej w ostatnich „Motywach" Uchwały tegoż Zjazdu. Nie potrafię pojąć ludzi, którym powierzyliśmy z pełnym zaufaniem przeredagowanie wspomnianego dokumentu, przyjętego, ze względu na przeciągające się obrady, jedynie pod względem merytorycznym. Jak pamiętam szczególne kontrowersje budził sławetny wstęp (jota w jotę ten sam, obecnie pyszniący się na stronicach wkładki) „obiektywnie" nawiązujący do niedawnej przeszłości „...ZROBILIŚMY NIEMAŁO... W TYSIĄCACH (!!) DRUŻYN MILIONY (!!!) HARCERZY... WIELOTYSIĘCZNE GRONO INSTRUKTORÓW... NIE DAMY SOBIE ODEBRAĆ WIARY" itp. itd.

Więc jeszcze raz o tym samym. Czy mamy miniony okres potępić bez reszty? Nikt przy zdrowych zmysłach i uczciwym stosunku do Związku tego nie będzie czynił. Trzeba jednak zapytać: KOMU POTRZEBNE SĄ DZIŚ TAKIE „WSTĘPY" I „OBIEKTYWNE OCENY", budzące śmiech pusty, zniechęcenie i sprzeciw. Kiedy przestanie się traktować tzw. doły harcerskie jak bezmyślny motłoch, któremu wszystko można wcisnąć? Czy zawsze będziemy narażeni na ironiczne wręcz bezczelne ignorowanie wspólnych ustaleń? Chciałbym, by ci od tych milionów i tysięcy wyruszyli w autentyczny teren, daleki od ich baśniowego świata sukcesu i poznali wreszcie osiągnięcia i błędy minionych lat w konfrontacji z przeciętnymi harcerzami i instruktorami. Ręce opadają na takie rozumienie psychicznej i moralnej „zachęty" do działania!

Chciałbym powiedzieć, że harcerstwo jest i pozostanie częścią mojego życia i dlatego czuję rozpacz, gdy widzę, jakie skutki przyniosła Związkowi metoda różowych okularów na każdą okazję. Wiem, że wielu nazwie mnie po tym, co napisałem wichrzycielem usiłującym w imię wrogich celów (to teraz takie modne określenie) odebrać satysfakcję tym, którzy rzetelnie na nią zasłużyli. Być może posypią się również bardziej dosadne określenia. Tylko czy uczciwym, prawdziwym harcerzom i instruktorom potrzebna jest taka forma wsparcia, czy może to zmienić obiektywną prawdę? Odnowa? W harcerstwie bez większych zmian!

Zdzisław Abramowicz phm
Bolesławiec, ul. Armii Ludowej 30
członek Ruchu Przyszłość Harcerstwa

●

UWAGA ŻEGLARZE!

POMÓWMY O KONKURSIE

Od 10 lat harcerskie drużyny wodne i żeglarskie współzawodniczą o tytuł najlepszej i oryginalny proporzec zastępu „Niedźwiedzi" – zastępu, do którego należał kiedyś Leonid Teliga. Proporzec ten, traktowany przez wielkiego żeglarza jak najcenniejsza pamiątka, opłynął razem z nim na „Opty" dookoła świata, a po zakończeniu rejsu został wręczony naczelnikowi ZHP. Stąd wziął się pomysł konkursu i od tego czasu proporzec – razem z miniaturą jachtu „Opty", do której jest pomysłowo wmontowany jako główny żagiel – stanowi nagrodę przechodnią. Aktualnie posiada go 2 Wrocławska Harcerska Drużyna Żeglarska im. Józefa Jakóbkiewicza. (reportaż o tej drużynie wydrukujemy wkrótce w „Np")

Idea konkursu wydaje się wspaniała, nieco wątpliwości natomiast budzi jej realizacja. Wymagania i kryteria, wedle których przyznaje się zaszczytny tytuł i niezwykłą nagrodę – mimo że kilkakrotnie już zmieniane i ulepszane – ciągle wywołują wiele zastrzeżeń uczestników i samych organizatorów.

Choćby punktacja – preferuje zdecydowanie udział w rejsach (pół punktu za każdy przepłynięty kilometr), kosztem np. organizacji obozów żeglarskich (ledwie 30 pkt za obóz). Nie stwarza to gwarancji, że rzeczywiście najlepsi znajdą się w finale.

Wątpliwości te pogłębia stopniowy system kwalifikacji – najpierw w chorągwiach, później w skali Związku. W ten sposób drużyna nawet bardzo dobra, ale w swojej chorągwi akurat nie najlepsza, przegrywa już w przedbiegach ze słabszą, ale wiodącą w innej chorągwi.

Być może te i podobne usterki regulaminu powodują, że konkurs nie obejmuje wszystkich najlepszych drużyn. Zniechęca pewnie i to, że nagroda – chociaż bez wątpienia cenna i niezwykła – jest tylko jedna, a towarzyszące jej zaszczyty czy przywileje – wyłącznie spektakularne (np. prawo do noszenia błękitnej wstęgi na drzewcu sztandaru).

Wydaje się więc, że regulamin konkursu wymaga jeszcze jednego, rzetelnego przepracowania. Komenda Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni razem z redakcją „Na przełaj" zaprasza wszystkich zainteresowanych do dyskusji na ten temat. Liczymy zwłaszcza na udział dotychczasowych zdobywców tytułu. Piszcie na nasz adres do 15 czerwca br. Autorów najciekawszych wypowiedzi zaprosimy na wspólną naradę, która odbędzie się 27 i 28 czerwca w Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni.

●

SZUKAM PRZYJACIÓŁ

tak, jak sobie obiecaliśmy i jak umówiliśmy się zeszłego roku – odbędzie się znowu. Podajemy dokładny czas: 28, 29, 30 i 31 lipca, o miejscu natomiast napiszemy za tydzień, teraz wiadomo tylko, że leży ono w pobliżu morza, w województwie koszalińskim.

Zasada naszego zlotu nie uległa zmianie. Proponujemy spotkanie wszystkim tym, którzy szukają przyjaciół, a zwłaszcza nieśmiałym, samotnym, zasmuconym. Tym, którzy nie mogą sobie dać rady ze sobą i światem, czują, że jest im trudniej niż innym. Jaki będzie zlot? Nie wiemy. Chcemy, tak jak stało się to już dwukrotnie, poznać się, pobyć ze sobą przez parę dni, porozmawiać.

Na zlot może przyjechać każdy, kto zechce. Trzeba tylko wysłać do redakcji zgłoszenie. Przyjazd i pobyt – na własny koszt. Każdy musi ze sobą przywieźć spanie i jedzenie, najlepiej na całe pięć dni. Z Koszalińskiego doszły nas alarmujące wieści o braku żywności dla wczasowiczów. Poza tym każdy może wziąć ze sobą to, co jest mu bliskie – ulubioną książkę, własne wiersze, gitarę albo psa. My, jak zwykle, będziemy z wami.

(BD)

●

24 maja ogólnopolska zbiórka Ruchu Przyszłość Harcerstwa. Relacja za tydzień.

HARCERSKA TRYBUNA

archiwum

NA PRZEŁAJ 21.05.1981

KOMISJA KRĘGÓW INSTRUKTORSKICH I RUCHÓW PROGRAMOWO METODYCZNYCH

20 maja, w Warszawie, spotkała się „komisja kręgów instruktorskich i ruchów programowo-metodycznych" RN ZHP. W porządku dnia przewidziano dwa punkty. Pierwszy — informacja Wydziału Instruktorskiego GK ZHP o działaniach, jakie podjął, by współtworzyć warunki do realizacji Uchwały VII Zjazdu oraz dyskusja na ten temat. Drugi — spotkanie z przedstawicielami Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Komisja chciała zorientować się w aktualnych poczynaniach KIHAM oraz wysłuchać, jakie są jego oczekiwania wobec władz harcerskich.

PRZYSPIESZYĆ

Marek Zieliński poinformował, że wydział uważa, iż większość swoich sukcesów odnotował w okresie przedzjazdowym, choć wówczas nazywał się „kształcenia" Zgodnie z nową nazwą — funkcjonuje dopiero od miesiąca. W znacznym stopniu zmienił się zakres jego działania „Jesteśmy na etapie tworzenia koncepcji pracy wydziału" — podsumował swoje dość ogólne rozważania na temat jego roli.

Relacja wydziału nie usatysfakcjonowała komisji. Wywołała natomiast burzliwą dyskusję, z której wynikło jednoznacznie, że realizacja Uchwały została już opóźniona o dwa miesiące. Bowiem zadaniem, właściwie „na wczoraj" jest ogromna potrzeba skupiania instruktorów w różnych środowiskach i na różnych zasadach. Byle — najogólniej mówiąc — z myślą: Co należy robić, aby „w centrum uwagi stanęła drużyna"; to znaczy, jak zacząć pracę w nowym stylu Pracę, której inicjatorami są sami harcerze i ich drużynowy, a która odpowiada na ich potrzeby i jest prowadzona harcerską metodą.

Skupiać wszystkich instruktorów, którym leży na sercu dobro zuchów i harcerzy, dziś i jutro harcerstwa Jak ich organizować i do jakich zadań? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć w każdym środowisku w oparciu o analizę stanu harcerstwa (patrz Uchwała Zjazdu). Inne będą problemy instruktorów związanych ze środowiskiem dużej szkoły ponadpodstawowej, w której był duży szczep, a teraz harcerze są zniechęceni i nie potrafią dostrzec swojego miejsca w Związku Inne grupy instruktorów w nowym osiedlu mieszkaniowym, z którego dzieci dochodzą (a czasami nawet są dowożone) do odległych i przeładowanych szkół. Jeszcze inne problemy trzeba rozwiązywać we wsi dużej, średniej i małej...

W dyskusji przedzjazdowej, na Zjeździe i w uchwałach powiedziano jednoznacznie, że nie można poprawiać harcerstwa ani instrukcjami, ani odgórnymi programami. Mniej natomiast powiedziano, jak to należy praktycznie robić. Skoro nie instrukcje i nie centralne programy (nad którymi też trzeba pilnie pracować, żeby ułatwić pracę drużynom), to odpowiedź jest jedna. Mogą to zrobić tylko konkretni ludzie, instruktorzy, którzy rozumieją swoją rolę i potrafią ją spełniać wobec zuchów i harcerzy. Czy mają jednak robić to w pojedynkę?

MOTYWY 31.05.1981

POTRZEBNA OFENSYWNOŚĆ

Pytanie wydaje się wręcz nonsensowne. Ale jak dotąd nie widać i nie słychać w terenie (choć przepływ informacji jest tak nikły, że nie daje podstaw do uogólnień) o inicjatywach „zkrzyknięcia" tych, którym na sercu leży dobro harcerstwa. Pierwszym takim środowiskiem stały się Kręgi im. Andrzeja Małkowskiego Zrodziły się one z potrzeby walki o naprawę harcerstwa, a dzisiaj szukają sposobów, aby skupionym w nich instruktorom pomagać w prowadzeniu drużyn Drugim, powszechnie znanym środowiskiem jest „Ruch Przyszłość Harcerstwa", który również wniósł liczący się wkład w tworzenie nowego kształtu Związku przed i w czasie Zjazdu Ostatnio ogłosił w „Motywach" swoją deklarację „ruch — harcerskie poradnictwo", który — choć niewątpliwie ma wszelkie cechy ruchu społecznego — ma charakter specyficzny i również ogólnopolską skalę. Poza tym — cisza.

Potrzeby dnia dzisiejszego są takie, że ruchy instruktorskie powinny tworzyć się w każdym środowisku, by tam potrzeby ruchu harcerskiego podejmować. Komórką tego ruchu powinien być krąg instruktorski Prawda jednak jest taka, że kręgów nie ma, albo prawie nie ma.

Od czego więc zacząć? Na pewno nie od teoretycznych rozważań, tworzenia schematów i modeli. Model jest jeden. Grupka harcerskich zapaleńców, która zna środowisko, jego potrzeby, ma wizję działania w nim harcerstwa (lub jej szuka), potrafi zgromadzić wokół siebie innych, czasami mniej zdecydowanych, czy słabiej przygotowanych, ale chętnych instruktorów, bądź starszych harcerzy, organizuje krąg. Inicjuje jego poczynania.

Instruktorów, którzy chcą i potrafią podjąć się takiego zadania trzeba szukać, trzeba ich zachęcać i pomagać im.

Komisja postanowiła, że w trzech środowiskach, w których pracują jej członkowie (Gdańsk-miasto, Bydgoszcz-miasto i Starachowice), zwołają oni spotkania instruktorów, którzy prowadzą, bądź mają ochotę prowadzić kręgi instruktorskie i porozmawiają o tym, jak zabrać się do powszechnego aktywizowania harcerskich instruktorów poprzez kręgi. Kto, komu i jak powinien w tym pomagać.

Na podobnych zasadach komisja wspólnie z wydziałem instruktorskim zorganizuje spotkanie w Oleśnicy (patrz „Apel"). W przyszłości taką rolę (mamy nadzieję) będą spełniali instruktorzy z harcerskich rad i instancji każdego szczebla. Bo w tym, między innymi, powinna przejawiać się ich pomoc jednostkom terenowym. Do powszechnej świadomości musi dotrzeć prawda, że autentyczny ruch społeczny mogą inspirować i tworzyć tylko ludzie.

BYĆ CZUJNYM NA SYGNAŁY ŻYCIA

Stanisław Czopowicz zastrzegł, że możemy jedynie wymienić informację, ponieważ nie ma upoważnień do podejmowania decyzji. Takowe może uzyskać na przewidywanym wkrótce spotkaniu Porozumienia. Poinformował, że kręgi w pierwszym rzędzie przygotowują się teraz do obozów, ponadto pracują nad stopniami harcerskimi.

Na pytanie, jakiej pomocy KIHAM potrzebuje od władz Związku, Andrzej Suchocki odpowiedział: w uzyskaniu papieru i dostępu do małej poligrafii, przyznania uprawnień do prowadzenia kursów instruktorskich oraz przyznawania stopni instruktorskich. Ponadto Porozumienie spodziewa się zrealizowania przez Główną Kwaterę uzgodnień zawartych w Komunikacie podpisanym w Gdańsku z Solidarnością nauczycielską. Uważa, że należy natychmiast opublikować Statut ZHP uchwalony na Zjeździe, nie czekając na jego formalne zatwierdzenie przez MSW. Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego oczekują ponadto ustosunkowania się Głównej Kwatery do faktu wystąpienia ze Związku Harcerstwa Polskiego Kręgu „Zawisza" w Lublinie i jego decyzji o kontynuowaniu służby instruktorskiej poza strukturą organizacyjną ZHP oraz do ewentualnych dalszych tego typu zjawisk; a także nie represjonowania instruktorów, którzy opuścili szeregi ZHP.

W rozmowie, jaka wywiązała się następnie sporo gorzkich słów padło pod adresem władz organizacji, opieszałości w działaniach instancji, która często rodzi podejrzliwość co do ich intencji. Młodzi instruktorzy są niecierpliwi. Wielu ma niedosyt po Zjeździe, uważając, że nie spełnił on oczekiwań, nie wszystkie problemy rozwiązał, a co najważniejsze nie stworzył gwarancji, które by uniemożliwiały popełnianie starych błędów. Tylko energiczna działalność władz wszystkich szczebli, poczynania, które wykażą ich postawę, przestrzeganie zasad Prawa Harcerskiego przez instruktorów mogą doprowadzić do tego, by harcerstwo powszechnie identyfikowano ze Związkiem Harcerstwa Polskiego Padały przykłady środowisk, w których po Zjeździe niewiele lub nic się nie zmieniło.

Podjęto też problem natury ogólniejszej. Jak mało wiemy o tym, jakie są prawdziwe oczekiwania i potrzeby młodzieży. Nie ma odpowiednich badań; a na całym świecie w środowiskach młodzieżowych zachodzą różnorodne zmiany. Padło pytanie: czy młodzieży potrzebne jest harcerstwo? I na nie również trzeba odpowiedzieć Nie okrągłymi banałami. I może nie od razu w oparciu o powszechne badania. Warto spróbować inaczej — każdy na swój własny użytek, obserwując zuchy i harcerzy we własnej drużynie, wsłuchując się w ich głosy.

archiwum

Z GŁOSÓW W DYSKUSJI

SPRAWY DO PRZEMYŚLENIA

■ Osobista, głęboka i emocjonalna więź instruktora z harcerstwem to połowa sukcesu, przesłanka, na której można projektować jego pracę z zuchami lub harcerzami; pomagać im w doskonaleniu warsztatu, wzbogacać jego umiejętności i sprawność.

Więź taka powstaje wtedy, gdy instruktor czuje się członkiem ZHP, znajduje w niej grono przyjaciół, poczucie bezpieczeństwa, warunki do samorealizacji. Taką szansę stwarzają kręgi instruktorskie.

■ Trzeba tworzyć kręgi młodzieżowe, żeby drużynowi, którzy prowadzą drużyny w szkole podstawowej, mogli wyjść z konspiracji w swojej szkole. Bywa, że zupełnie mało ważna impreza w szkole ponadpodstawowej, dla jej dyrektora jest najważniejsza (bo to nasza szkoła), a praca uczniów z zuchami czy harcerzami w innej szkole wywołuje wręcz jego niechęć. Takie stanowisko trzeba zwalczać. Trzeba znajdować sposoby aby ta walka była skuteczna. Jednym z nich są silne kręgi młodych instruktorów.

■ Najlepsze kręgi powstają w sposób naturalny, grupują instruktorów, których łączy wspólna praca i przyjaźń zawiązana w harcerstwie. Takie kręgi rodzą się w szczepach o wieloletniej tradycji. Wyrastają w nich wciąż nowe pokolenia instruktorskie związane z macierzystym szczepem. Dlaczego więc harcerz, który kończy 8 klasę z reguły przechodzi do innej drużyny, do obcego mu środowiska? Tam był kimś, często pełnił funkcję, a teraz staje się anonimowy i wszystko musi zaczynać od początku? Nie wolno stosować takich praktyk. Każdy niech sam decyduje o swoim harcerskim losie. Jeśli chce, niech zostanie w swojej drużynie, niech rośnie z niego instruktor.

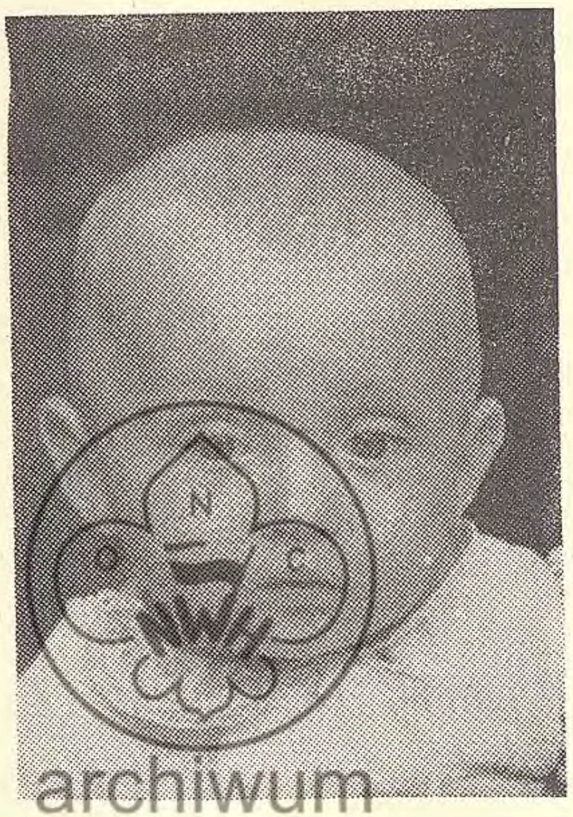
archiwum

SPRAWY DO PODJĘCIA

■ Rzecznictwo, jeśli idzie o instruktorów, jest to puste słowo, za którym nic się nie kryje. Mówi się dużo, a robi mało. Zobaczmy, jak to robi ZSMP. A co my mamy do zaoferowania instruktorom? Ogromną ich część stanowią kobiety. Mają one dzieci, żeby mogły pracować w organizacji, muszą mieć pierwszeństwo w żłobkach i przedszkolach. Czy to nie byłoby naturalne? Wszak zajmują się trzydziestką cudzych dzieci.

■ Pomoc socjalna. Wielu instruktorów chce i pracuje społecznie. Ale nie ukrywajmy — jeśli są to ludzie dorośli, którzy muszą zarobić na rodzinę, stworzyć warunki swoim dzieciom — często mają bardzo poważne kłopoty. Dla harcerstwa rezygnują nieraz z dodatkowych zarobków, przez harcerstwo nie mają dość czasu, by biegać za swoimi sprawami. Czy organizacja nie powinna im pomagać, nawet wtedy, gdy ani nie żądają, ani się tego spodziewają? Tymczasem dysponujemy jedynie symbolicznym funduszem instruktorskim i osobistymi znajomościami, które dotąd pozwalały co nieco załatwić. Ale to się kończy. I słusznie, natomiast w mechanizmach jakie na to miejsce powstają musi znaleźć się sposób, by pomóc harcerskim instruktorom.

■ Nie dysponujemy żadnym materiałem badawczym, który by pozwolił określić, jakie są potrzeby różnych grup instruktorskich. Tylko w oparciu o rzetelne badania można określić w zaspokojeniu jakich potrzeb i w jaki sposób może i powinna pomóc organizacja.

W SPOTKANIU UCZESTNICZYLI

Komisja: przewodniczący hm Janusz Pruski, wiceprzewodniczący hm Andrzej Nawrocki, hm PL Jolanta Chełstowska, hm PL Olgierd Fiedkiewicz, hm PL Jerzy Muzyka, ham Pl Piotr Łapa (dwóch nieobecnych).

Wydział Instruktorski GK: hm Marek Zieliński — kierownik, hm Adam Łoziński, hm Paweł Zawadzik.

Przedstawiciele KIHAM: przewodniczący Porozumienia hm Stanisław Czopowicz, przewodniczący warszawskiego kręgu hm Andrzej Suchocki.

przygotowała: JOLANTA CHEŁSTOWSKA

Motywy 24.05.1981

PROGRAM OBCHODÓW 70-LECIA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

W maju br. mija 70 lat od chwili powstania na ziemiach polskich pierwszych drużyn.

VII Zjazd doceniając znaczenie tradycji i historii w życiu Związku zalecił nadać obchodom 70-lecia szczególny rocznicowy charakter.

Chcemy, aby te obchody przyniosły możliwie największe korzyści wychowawcze oraz by wyniki podejmowanych zadań pozostały jako trwały dorobek organizacji w postaci opracowań historycznych, publikacji itp.

Wiele podejmowanych z okazji rocznicy zadań wymagać będzie kontynuacji w latach następnych i mamy nadzieję, przyczyni się do podniesienia wiedzy o organizacji wśród ogółu jej członków.

Zgodnie z licznie zgłaszanymi na Zjeździe postulatami w drugim kwartale br. zostanie powołany przez Główną Kwaterę ZHP zespół naukowców, który będzie porządkować zbierane materiały i opracuje w sposób pełny historię ZHP oraz Bibliografię (3-tomowa synteza obejmująca 3 okresy: 1911—1939, 1939—1945, 1945—1981 r.).

Jako uzupełnienie omawianego wyżej zamierzenia, którego realizacja wymaga dłuższego czasu, zostaną podjęte w porozumieniu z Młodzieżową Agencją Wydawniczą i redakcjami pism harcerskich różne inicjatywy wydawnicze przybliżające członkom Związku jego historię i tradycje. MAW wyda **„Historię Harcerstwa" (1911—1939) Wacława Błażejewskiego.** To samo wydawnictwo zapoczątkuje wydawanie na zasadzie subskrypcji **„Biblioteki Harcerskiej".** Będą to wznowienia wydanych poprzednio opracowań i podręczników metodycznych, których wykaz sporządzi Komisja Historyczna Rady Naczelnej.

Redakcja miesięcznika **„Harcerstwo"** — rozpocznie we wrześniu 1981 r. wydawanie wkładek zawierających „chronologię dziejów ZHP" które w postaci druków będą rozprowadzane drogą organizacyjną do wszystkich komend hufców. Ta sama redakcja będzie wydawać „Zeszyty Historyczne", w których ukażą się różnego typu materiały związane z historią Związku (opracowania monograficzne, relacje itp.).

Redakcja tygodnika **„Motywy"** opublikuje cykl artykułów dotyczących dziejów ruchu zuchowego w Polsce oraz gawęd instruktorskich Redakcja tygodnika **„Na przełaj"** będzie prezentować sylwetki zasłużonych dla harcerstwa instruktorów, co pozwoli w wielu wypadkach na pogłębienie pracy wychowawczej szczepów i drużyn w okresie przygotowań do nadania imienia bohatera Również redakcja **„Świata Młodych"** będzie publikować cykl artykułów na temat historii ZHP w celu przybliżenia tych zagadnień najmłodszym członkom Związku, oraz będzie zamieszczać materiały repertuarowe (pieśni, piosenki, małe formy teatralne itp.).

Zgodnie z Uchwałą VII Zjazdu na terenie kraju mają powstać centralne szkoły instruktorskie, kształcące instruktorów dla różnych grup wiekowych. Konieczne jest, by w szkołach tych powstały gabinety pokazujące rozwój metodyki harcerskiej. Zajmą się one gromadzeniem, opracowywaniem i upowszechnianiem materiałów dotyczących danej gałęzi wiekowej ZHP.

W roku 70-lecia, w atmosferze głębokiego związania organizacji z jej tradycją i historią, GK ZHP podejmie rozwiązanie następujących spraw związanych z przeszłością Związku:

— rozpoznanie w sprawie rewindykacji majątku ZHP (nieruchomości i aktywa),

— upamiętnienie miejsc związanych z życiem i działalnością **Andrzeja i Olgi Małkowskich** (miejsce urodzenia, tablica na willi „Turnia" w Zakopanem, nagrobek-pomnik) oraz innych zasłużonych instruktorów harcerskich,

— nadanie „Krzyży za zasługi dla ZHP" byłym działaczom i twórcom harcerstwa (celowe jest przepracowanie przez Radę Naczelną Regulaminu Krzyża „Za zasługi dla ZHP" i ewentualne utworzenie Kapituły Odznaczenia),

— wystąpienie o odznaczenie chorągwi, ● poznańskiej — Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym ● katowickiej i opolskiej — Śląskim Krzyżem Powstańczym ● warszawskiej — Medalem za Warszawę,

— opracowanie regulaminu Odznaki pamiątkowej harcerzy uczestników walk w czasie II wojny światowej,

— ostateczne uregulowanie statusu harcerzy-kombatantów i ich przynależność do ZBoWiD,

— wystąpienie z inicjatywą nadawania imion zasłużonych członków Związku — ulicom, placom, statkom,

— nadanie CSI w Oleśnicy imienia Aleksandra Kamińskiego — zasłużonego instruktora i wychowawcy młodzieży,

— zorganizowanie ogólnopolskiego seminarium na temat 70-lecia ZHP,

— wystąpienie do Ministerstwa Oświaty i Wychowania o uwzględnienie w programach nauczania dziejów i dorobku ZHP,

— podjęcie prac nad realizacją filmu dokumentalnego o historii ZHP,

— opracowanie antologii materiałów beletrystycznych ukazujących sylwetki i wydarzenia z dziejów harcerstwa.

Ponadto GK ZHP będzie wspierać różne inicjatywy środowiskowe związane z obchodami rocznicowymi np.:

— obchody 60 rocznicy Powstania Śląskiego,

— budowa pomnika „W hołdzie młodzieży harcerskiej walczącej w obronie wolności w latach 1939—1945 w Radomiu",

— budowa pomnika „Harcerzy Obrońców Śląska",

— seminaria historyczne,

— rajdy, zloty regionalne oraz ogólnopolski zlot organizowany przez KIHAM.

Rok 70-lecia powinien stać się okazją do zapoczątkowania w różnych środowiskach harcerskich (chorągwie, hufce, szczepy) różnych działań, które pozwolą w sposób planowy gromadzić różnego typu materiały historyczne. Główna Kwatera i komendy chorągwi zorganizują ogniwa zbierające oraz rejestrujące materiały archiwalne i eksponaty. Archiwum Centralne musi być uzupełnione materiałami archiwalnymi z lat 1944—1949 i wcześniejszymi. Komendy chorągwi organizować będą seminaria na temat ważnych wydarzeń historycznych, będą też inspirować opracowywanie lokalnych monografii związanych z działalnością chorągwi, hufców, szczepów i drużyn w różnych okresach, a także publikować w lokalnej prasie zebrane materiały. W bibliotekach regionalnych i szkolnych konieczne jest wydzielenie i udostępnienie księgozbioru wydawnictw harcerskich. Inicjatywę tę podejmą komendy chorągwi i hufców.

Wzorem zorganizowanej w Tarnowie, jesienią 1980 r., wystawy 70-lecia „Tarnowskiego Harcerstwa" i wystawy „70-lecie Harcerstwa" zorganizowanej przez Hufiec Warszawa-Mokotów im. Szarych Szeregów i Muzeum Woli w Warszawie, różne środowiska powinny podejmować podobne inicjatywy. Okazją do zorganizowania wystaw stać się mogą licznie w tym roku organizowane jubileusze drużyn. Wszystkie te inicjatywy należy traktować jako wstępne prace, które mogą się przyczynić do powstania **Muzeum Harcerstwa Polskiego.** Potrzeba stworzenia takiego muzeum jest duża.

Problem ten przewijał się w czasie dyskusji przedzjazdowej i w dyskusji na VII Zjeździe. Główna Kwatera do końca 1981 roku rozpatrzy sprawę lokalizacji Muzeum (Kraków czy Warszawa) i przygotuje projekt organizacyjny.

Zgodnie z Uchwałą VII Zjazdu — Rada Naczelna upoważni Główną Kwaterę do opracowania w terminie koniec grudnia 1981 r. regulaminu przyznawania honorowego tytułu „Harcerza Seniora".

Rada Naczelna ZHP zatwierdzając program obchodów 70-lecia zaleca jednostkom organizacyjnym wszystkich szczebli realizację różnego typu zadań związanych z tą tak ważną rocznicą. Poszczególne wydziały Głównej Kwatery będą wspierać realizację zamierzeń szczepów i drużyn materiałami metodycznymi, repertuarowymi itp. Sygnałem do podjęcia zadań związanych z 70-leciem będzie Rozkaz Specjalny Naczelnika ZHP ogłoszony w prasie harcerskiej.

Rada Naczelna ZHP chce stworzyć optymalne warunki do realizacji zadań związanych z 70 rocznicą powstania Związku i zadań mających na celu zachowanie przeszłości Związku dla przyszłości powołuje na okres kadencji Komisję Historyczną RN, a w roku 1982 dokona oceny realizacji niniejszego programu.

Program obchodów 70-lecia uważa się za ramowy; nie ogranicza on innych inicjatyw.

Rada Naczelna ZHP

7.V.1981 r.

archiwum

Motywy Nr. 18 — 3.V.81 r.

Nie zawieść zaufania

Przed rokiem napisałam do Harcerskiej Poradni „Impuls — Motywy" w Łodzi rozpaczliwy list z prośbą o pomoc. Prawdę mówiąc nie wierzyłam w jakieś poważne zainteresowanie się moją sprawą. Wiedziałam, że jestem jedną z wielu nieudolnych drużynowych, które same z sobą nie potrafią dojść do ładu, a chcą wychowywać, o parę lat młodszych, harcerzy.

Niezmiernie byłam zaskoczona, kiedy na mój list do poradni zaczęły przychodzić odpowiedzi od instruktorów, którzy chcieli mi pomóc. Przede wszystkim ton tych listów, taki serdeczny i bezpośredni. Odczułam, że rzeczywiście moje problemy są ważne, że są jeszcze osoby, które nie żałując czasu, ani własnych materiałów, chcą zupełnie bezinteresownie pomóc komuś nieznanemu.

Jeden z druhów napisał mi po prostu, że chyba nieco przesadzam, że wystarczy więcej wysiłku z mojej strony, lepsze rozplanowanie pracy, nieco więcej optymizmu, no i... trzeba się wziąść w garść. I to też było wspaniałe!

Nie było mi łatwo, ale postanowiłam nie rezygnować, chociażby dlatego, żeby nie zawieść zaufania tych, którzy we mnie wierzyli. Jako zastępowa uczestniczyłam w kursie drużynowych i właśnie na nim starałam się przekazać harcerkom z zastępu to, co tylko potrafiłam. Na tym kursie uwierzyłam we własne siły.

Obecnie prowadzę drużynę wielopoziomową. Mam dwie wspaniałe przyboczne i już wspólnie, wiele realnych i nierealnych pomysłów. Najważniejsze, że moi harcerze chcą przychodzić na zbiórki i są zawiedzeni, gdy, z powodu wyjazdu, muszę zmienić jej termin. Moi harcerze są wszystkiego ciekawi, zwierzają mi się ze swoich kłopotów, a zapraszając do domów przedstawiają mnie swoim rodzicom, mówiąc z odrobiną dumy: „moja druhna". Oczywiście, zbiórki nie są idealne takie, jak bym chciała, ale myślę, że pomagają im w poznawaniu się nawzajem i odrywają od kręgu spraw: szkoła — religia — dom.

Chciałabym nauczyć ich samodzielności, samokrytycyzmu, dostrzegać potrzeby innych, a nie tylko swoje. Nie ograniczam się tylko do pracy z własną drużyną; pracuję w drużynie starszej, szkolnym MKI, a w komendzie hufca jestem „swoim człowiekiem".

W przełamaniu złego impasu pomogło wielu, życzliwych ludzi z harcerskiej poradni. Z dwojgiem jej instruktorów: Zbyszkiem Kowalskim z Oleśnicy i Kamą Kandzią z Gliwic zaprzyjaźniłam się, ale bardzo jestem wdzięczna za wszystkie listy, w których zawarte były własne doświadczenia, refleksje i wnioski nadawców, a przede wszystkim tak ważna szczera chęć pomocy. Za jej okazanie wszystkim instruktorom serdecznie dziękuję.

ELŻBIETA PIEKARZ

W PRASIE – O HARCERSKICH SPRAWACH

„Robotnik Rolny" w artykule „Ojczyzna, Nauka, Cnota" tak oto pisze o harcerstwie wiejskim: *„Dość specyficznie przedstawia się sytuacja harcerstwa na wsi. W środowisku tym, któremu harcerstwo przed wojną było praktycznie niedostępne, zrodziło się wielkie zapotrzebowanie na tego typu masową organizację młodzieżową. Najlepiej świadczą o tym liczby. Blisko połowa, bo 47 proc. harcerzy mieszka i uczy się na wsi. W rzeczywistości liczba ta jest zaniżona, gdyż harcerze ze szkół gminnych mieszczących się w miastach, bez względu na to gdzie mieszkają, liczeni są jako „miejscy". Liczby te są dość zaskakujące jeśli się zważy, że harcerstwo w środowisku wiejskim i jego problemy są w ogóle nieznane. Lukl tej nie wypełniają programy telewizyjne i radiowe, w których ta tematyka także nie jest obecna.*

A jak organizacja interesuje się harcerzami na wsi? Otóż nie wygląda to zbyt ciekawie. Poza konkursem „Harcerze współgospodarzami wsi", zorganizowanym na wzór akcji „Harcerze współgospodarzami osiedla" oraz niezwykle trafioną akcją „Niewidzialna ręka", chyba nie ma żadnej innej specyficznej formy pracy w tym środowisku. Jedynie co się robi, to adaptuje się formy pracy z młodzieżą w ogóle (opracowane pod kątem potrzeb młodzieży miejskiej). To zdecydowanie za mało. Konieczny jest jakiś program, poprzez który harcerstwo miałoby możliwość szerszego oddziaływania i kształtowania młodzieży wiejskiej. Jest to tym ważniejsze, że start tej młodzieży jest w dalszym ciągu trudniejszy. Mądre zagospodarowywanie czasu wolnego, w ramach którego harcerze wiejscy mieliby możliwość uzyskania szerszego dostępu do teatru (poprzez organizowanie własnego teatrzyku) czy dobrej książki, może znacznie ich pozycję startową poprawić."

W podobnym tonie pisze na ten temat „Zielone Sztandar": *„Nie może być takiej sytuacji, jak to najczęściej dotychczas bywało, że harcerze wiejscy tylko podziwiali swoich miejskich kolegów obozujących w pobliżu ich wsi. I zazdrościli im harcerskiej przygody.*

Dzieci wiejskie w niewielkim stopniu korzystają w ogóle z kolonii i wycieczek. Dobrze pracujące harcerstwo powinno nadrobić w jakiejś mierze ten niedostatek. Jest to ważne nie tylko ze względów rekreacyjnych, chociaż w przypadku dzieci wiejskich i te mają niebagatelne znaczenie. (...)

Sprawą niesłychanie ważną są metody pracy zastępów i drużyn. Nie mogą one być takie same jak w środowisku miejskim. Należy wziąć pod uwagę, że wiejskie dziecko pracuje w gospodarstwie rodziców, chodzi czy dojeżdża do szkoły. W tej sytuacji trudno byłoby wychowywać je głównie przez pracę. (...)

Nowo przyjęty Statut ZHP dopuszcza możliwość działania różnych ruchów programowo-metodycznych skupiających członków i jednostki organizacyjne Związku. Mogą one mieć charakter środowiskowy, regionalny i ogólnozwiązkowy. Są one pomyślane jako płaszczyzna wymiany doświadczeń i upowszechniania inicjatyw programowych. Statut sankcjonuje tym samym działalność kręgów instruktorskich im. A. Małkowskiego i ruchu „Przyszłość Harcerstwa". Czy niedobrze byłoby, żeby zorganizował się ruch instruktorów, którym na sercu leży dobro harcerstwa na wsi?"

W artykule „Tradycja jest jedna" rzeszowskie „Nowiny" takie oto snują refleksje:

„Tradycja łączy się bowiem nierozerwalnie z 70-letnią historią ZHP, stąd tak łatwo było w przeszłości wybierać z niej hasła dogodne i wygodne w zależności od koniunktury. Niektóre zjawiska w historii Związku można traktować z rezerwą, nic jednak nie usprawiedliwia milczenia. Gdyby w szkole, wśród harcerzy i młodszych instruktorów przeprowadzono ankietę i zapytano w niej co im mówi nazwisko Andrzeja Małkowskiego, zapewne bardzo niewielu wiedziałoby, że jest to właśnie założyciel Związku, organizator pierwszych drużyn harcerskich we Lwowie w roku 1911. Teraz ono na powrót staje się znane za sprawą kręgów instruktorskich jego imienia. Oczywiście podobnych pytań można postawić więcej i też nie otrzymać odpowiedzi.

Tradycja ZHP jest jedna. Mieści się w niej Małkowski, skauting, „Szare Szeregi", „Czerwone Harcerstwo", HSPS i to co teraz jest odnową w harcerskim ruchu. Bardzo ubogi jest ten, kto o tym nie pamięta lub nie wie, a mało wiarygodny, kto skazuje na przemilczenie."

Na zakończenie zacytujemy tu fragment felietonu Marii Dańkowskiej z „Filipinki", która nawołuje w tytule „Tylko proszę, bez kompleksów!". Coś w tym jest: *„Harcerstwo zawsze cierpiało na jakieś kompleksy i zawsze fatalnie na tym wychodziło. Teraz jest wiosna, bardzo dobry sezon na psychoterapię zbiorową. Teraz trzeba się wywietrzyć, przegonić po świeżej trawie, polubić wiatr, polubić siebie nawzajem i w pogodnym nastroju przemyśleć wszystko jeszcze raz. Tylko bardzo proszę, bez kompleksów.*

archiwum

Harcerstwa powrót do tradycji

Niedawny VII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego był z pewnością zjazdem szczególnym. Burzliwy, niejednokrotnie pełen napięć tok obrad rozszerzył program nakreślony wcześniej delegatom. Nie brak było momentów dramatycznych w zdawałoby się z początku spokojnie płynącej dyskusji. Takim momentem stało się m.in. wystąpienie hm. PL Danuty Rosner, przyjęte przez instruktorów i młodzież zebraną w Sali Kongresowej szczególnie gorąco. Autorkę tego wystąpienia poprosiliśmy o ocenę obecnej sytuacji w harcerstwie.

● Wśród wielu głosów krytyki oceniających VII Zjazd ZHP powtarza się opinia, że nie spełnił on pokładanych nadziei i oczekiwań, chociaż przyjęta została nowa wersja statutu, uchwała programowa, Karta Praw i Obowiązków Instruktorów. Na 1,5 tys. delegatów tylko 138 reprezentowało młodzież w wieku 16—20 lat, co budzi szczególne wątpliwości. Wśród przedstawicieli chorągwi na kilkunastu nauczycieli przypadało zaledwie kilku uczniów, a więc ich głos nie mógł brzmieć donośnie. Nie są to jedyne z podnoszonych zarzutów. Jaki zatem był ten zjazd?

— Na pewno był nietypowy. Sprawiła to i sytuacja kraju, ów klimat ożywienia społeczno-politycznego, jak i liczne głosy domagające się powrotu do dawnych tradycji harcerskich, zwalczania wszystkiego, co było złe w ostatnich czasach — akcyjności i działania na pokaz, zamiast wciągania młodzieży do konkretnej pracy. Te surowe głosy krytyczne pod adresem harcerstwa mają swoje głębokie uzasadnienie. Nastąpiła rzeczywiście dewaluacja ideałów, zagubienie prawdziwego sensu wychowawczego w masowych, nie zawsze dobrowolnych, przedsięwzięciach.

Ważną rolę w uświadomieniu tych prawd i w sprowokowaniu szerokiej dyskusji nad zmianą sytuacji spełniły Kręgi Instruktorskie im. Andrzeja Małkowskiego. Nie są to jednak jedyne zespoły instruktorskie, które krytycznie oceniają działalność ZHP w ostatnich latach i które mogą harcerstwo odbudować. Taka opinia lansowana ostatnio coraz częściej byłaby krzywdząca dla tych wszystkich pozostałych instruktorów, którzy widzą konieczność odrodzenia Związku przez powrót do tradycji. Na harcerstwo trzeba patrzeć przez pryzmat jego całej 17-letniej historii, z której wybrać powinniśmy wszystko, co najpiękniejsze, potrzebne i wartościowe (także z lat ostatnich).

Patrząc dziś z pewnego dystansu na zjazd mogę stwierdzić, że nie wszyscy delegaci byli dobrze do obrad przygotowani. Część instruktorów przyjechała, gdyż czuła się z racji wyboru wyróżniona, część potraktowała nawet pobyt w Warszawie jako wycieczkę, a w czasie posiedzeń ich miejsca na sali były puste. Niewątpliwie zbyt liczne forum nie ułatwiało sprawnego prowadzenia obrad. Na pewno błędem był udział zbyt wielu etatowych pracowników, którzy zawsze patrzą na sprawy Związku z punktu widzenia własnej pracy, własnego zawodu. Za poważny błąd też należy uznać niewielką reprezentację najmłodszych, którzy poczuli się niedocenieni, niedostrzeżeni.

● Dlatego chyba, jakby obok Zjazdu, odbyła się ogólnopolska Zbiórka Harcerzy Starszych, których raport „Harcerze starsi o sobie" przyjęty został za oficjalny dokument zjazdu określający kierunki prac nowej Rady Naczelnej...

— Fakt ten miał ogromne znaczenie, nazwałabym go nawet sukcesem. Harcerze starsi, którzy wśród delegatów byli jednak najmłodszą grupą, obalili najpierw nazwę „forum HSPS", nazwali swoje spotkanie po harcersku zbiórką. Następnie przedstawili swoje dojrzałe stanowisko we wszystkich najistotniejszych sprawach będących kwintesencją rozpoczętych zmian. Słowa z raportu „Chcemy być wierni fundamentalnej idei harcerstwa — idei służby Ojczyźnie, Harcerską Służbę Ojczyźnie, zgodnie z prawem i przyrzeczeniem, rozumiemy jako dobrowolną służbę społeczeństwu, innym ludziom oraz sobie" — zabrzmiały mocno. Dalej podkreślili, że podstawową formą pracy organizacji jest drużyna, wypowiedzieli się też za drużyną skupiającą młodzież w różnym wieku, gdyż ona właśnie stwarza najkorzystniejsze sytuacje wychowawcze, umożliwia zachowanie ciągłości działania. Harcerze starsi podnieśli też znaczenie obrzędowości i zwyczajów harcerskich, wynikających z rzetelnej znajomości historii Związku, uwzględniającej specyfikę środowiska.

Bardzo zdecydowanie podniesiono problem wzorca osobowego w harcerstwie. Przy tej okazji wiele dyskusji poświęcono dziesiątemu punktowi prawa harcerskiego, który przez pewien okres przestał, jak wiadomo, obowiązywać instruktorów. Ten dziesiąty punkt o zakazie picia i palenia przewijał się przez cały zjazd, co dowodzi, że sprawa jest nabrzmiała. Pijaństwo wśród instruktorów na obozach, afiszowanie się z papierosem stanowi dzisiaj, niestety, codzienność. Nawet podczas obrad, kiedy przyjęto wniosek jednej z delegatek o niepaleniu, duża część delegatów nie mogła się powstrzymać — zamieniono więc łazienki na palarnie. Jakże trudno wychowywać młodszych dając samemu zły przykład! Sprawa tylko z pozoru wydaje się błaha. Chodzi nie tylko o picie i palenie, lecz o szeroko pojętą kulturę bycia, jaka cechować winna każdego instruktora-wychowawcę.

● Harcerze starsi wypowiedzieli się za odnową. Nie przypadkiem mówili więc bardzo dużo o wprowadzeniu sprawności do swoich drużyn, o reformie stopni...

— Podnoszono też sprawę munduru, lilijki i hymnu harcerskiego. W kwestii munduru zjazd postanowił wrócić do tradycyjnych kolorów szarego i zielonego, do chust i krajek. Koszule piaskowe zostają przejściowo. Harcerskiej lilijce przywrócono odebrany skrót ONC, czyli Ojczyzna, Nauka, Cnota. Połowicznie natomiast skończył się spór o słowa hymnu harcerskiego, którego autorami są Olga Małkowska i Ignacy Kozielewski. Druga zwrotka hymnu została przed czterema laty samowolnie zmieniona, zastąpiona sztucznie upolitycznionym tekstem J. Majki. Ten fragment postanowiono usunąć, obowiązuje tylko pierwsza zwrotka hymnu. Szkoda, że nie zyskały akceptacji zwrotki następne, mówiące o prawdziwych ideałach harcerskich, choćby ta:

Po ziemi naszej roześlem harcerzy,
Pobudka zabrzmi: zbudź się, prawdzie służ,
I wszystko wstanie, w krąg się rozszermierzy
By Matkę Polską ochronić od burz.

Zespół instruktorów Chorągwi Warszawskiej dalej będzie pracował nad tekstem następnych zwrotek.

Sprawa stopni harcerskich jest obecnie przedmiotem rozważań specjalnie powołanego zespołu instruktorskiego. Jedni są za powrotem do dawnych stopni, inni nie.

● Czym skończyła się burzliwa dyskusja na temat apolityczności harcerstwa i zmian w statucie? Co oznacza fakt wystąpienia Związku z FSZMP?

— Wystąpienie z Federacji oznacza, że chcemy odtąd działać jako organizacja wychowująca młodzież całkowicie samodzielnie, że nikt nie będzie nam mógł dyktować co i jak mamy robić. Równocześnie oszczędzimy spore środki i etaty, które pochłaniała niepotrzebna biurokracja. Co zaś się tyczy drugiej kwestii, to statut ZHP zmieniliśmy generalnie. Dyskusja na ten temat trwała od godz. 22.00 do 4 rano. Głosowano punkt po punkcie. Usunięto przesadnie upolityczniony wstęp do statutu. Nie ma już w tekście stwierdzenia, że harcerstwo ma ambicje kształtowania światopoglądu materialistycznego.

Wróciliśmy do tych założeń, jakie ZHP miało dawniej. Statut podkreśla, że harcerstwo jest patriotyczną, ideowo-wychowawczą organizacją dzieci, młodzieży i dorosłych, wychowującą swoich członków w duchu wartości socjalizmu. Stwierdza, że Związek z racji świeckości nie organizuje życia religijnego, a w swych działaniach przestrzega zasad tolerancji światopoglądu i poszanowania przekonań religijnych każdego członka. Harcerstwo jest organizacją dobrowolną, otwartą dla każdego. Jest też Związkiem samodzielnym i samorządnym, demokratycznie decydującym o swych celach, programie, metodzie, strukturze. Uznając przewodnią rolę partii, wyrażającą się w inspiracji ideowej, stwierdzono jednocześnie, że stać nas na samodzielność, że nie chcemy, by nami kierowano.

Te zmiany są bardzo istotne. Ciekawe, że dopiero po przyjęciu statutu zabrzmiał po raz pierwszy na sali hymn harcerski. Jeśli zmiany w statucie można uznać za sukces, to na pewno słabą stroną był fakt, że zjazd nie dał programu — jedynie wskazówki. Zabrakło po prostu czasu, zespoły problemowe miały na dyskusję zaledwie 3 godziny i to w nocy. Czeka więc nas jeszcze ogromna praca. Toczy się ona w wielu zespołach, m.in. zajmujących się akcją letnią i zimową. Uczestniczę w tych pracach i mogę powiedzieć, że chcemy powrócić do sprawdzonych wzorów skautowych, biwakowania, obozowania, krajoznawstwa. Oczywiście nie wszystko da się przywrócić — inne są czasy, mamy technikę, ale i skażone naturalne środowisko.

● Odrodzenie harcerstwa będzie w ogromnym stopniu zależało od kadry instruktorskiej. Tymczasem część pracowników etatowych nie pełni funkcji instruktorskich z przekonania...

— Co gorsza, wielu instruktorów nigdy przedtem harcerzami nie było. Ci, którzy mają dobre chęci, starają się swoje braki nadrobić, osiągają dobre rezultaty, zwłaszcza na wsi. Natomiast najgorzej pracują ci nauczyciele, którzy zostali do harcerstwa zmuszeni, bo szkołę rozliczano z liczby drużyn. Są i tacy, którzy stali się instruktorami tylko dla zniżki godzin i dodatku. Dlatego zjazd powołał Centralną Komisję Instruktorską, aby dokonać weryfikacji kadr na wszystkich szczeblach. W mojej dzielnicy Praga-Południe mamy np. 400 „martwych dusz", których faktycznie nic z organizacją nie łączy. Weryfikacji trzeba dokonać w całej Polsce. Palącym zadaniem staje się kształcenie instruktorów.

Potrzeby są ogromne. Dlatego moim zdaniem należy zaapelować do wszystkich, którzy odeszli z harcerstwa, a którzy rozumieją obecną odnowę i chcieliby w niej uczestniczyć: odezwijcie się! W 1956 r. na taki apel Chorągwi Krakowskiej zgłosiło się wiele osób, w tym również i ja. Otwiera się znowu szansa, by ZHP stał się, jak dawniej, wielką organizacją opartą na braterstwie, od którego odeszliśmy. Tego nam najbardziej brakuje. Myślę, że zjazd otworzył drogę w tym kierunku, wybrał złoty środek. Od nas samych teraz będzie zależało, co zrobimy dalej z rozpoczętą odnową, czy harcerstwo stanie się organizacją samodzielną, autentycznie wychowującą, nie sterowaną.

Rozmawiała: HANNA DĘBOWSKA

archiwum

Kurier Polski Nr. 93 z dn. 13. V. 81 r.

Nieoficjalne druki udostępni Biblioteka Narodowa

Od września ubiegłego roku kraj zalany jest falą wydawnictw ukazujących się poza zasięgiem cenzury. Tysiące odezw, plakatów, książek i czasopism czytanych jest i przekazywanych każdego dnia z rąk do rąk. Co zapobiegliwsi i lepiej zorganizowani mają już nawet pokaźne archiwa. Ale czy jest ktoś, komu udało się zgromadzić wszystko? Lub inaczej — kto powinien zgromadzić całą tę dokumentację naszych czasów, nie wyłączając przedsierpniowych pozycji niezależnych oficyn wydawniczych? Bo to, że powinna ona zostać zebrana — nie ulega wątpliwości.

W interesie społecznym jest, aby cała ta nieoficjalna produkcja została scalona, zdokumentowana, skatalogowana i udostępniona społeczeństwu. Może dzięki temu nam i naszym następcom uda się lepiej zrozumieć to, co przeżywamy na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Na pytanie — kto, odpowiedź jest jedna — oczywiście Biblioteka Narodowa. Przed kilkoma miesiącami niektóre gazety zamieściły apel Biblioteki Narodowej o przekazywanie do zbiorów książnicy wszelkich wydawnictw bezdebitowych. Była to inicjatywa „Solidarności" Biblioteki Narodowej z grudnia ubiegłego roku. Jakie są dziś jej rezultaty?

Akcję prowadzi Zakład Uzupełniania Zbiorów Biblioteki Narodowej. Wydawnictwa bezdebitowe podzielić można na dwie grupy: związkowe i oficyn niezależnych. Zacznijmy od tych ostatnich. **W końcu grudnia BN dysponowała 63 książkami i 25 tytułami czasopism. Pochodziły one głównie z darów od osób prywatnych. Dziś, w połowie maja, książek jest ok. 200 i 45 tytułów czasopism.**

MÓWI się, że czasopism ukazywało się i ukazuje ok. 60. Jeśli tak, to BN brakuje ok. 25 proc tytułów. Te, które są, są mocno zdekompletowane. Biblioteka Narodowa ponawia więc apel do prywatnych właścicieli roczników czy poszczególnych egzemplarzy o przekazanie ich i wzbogacenie przez to zbiorów narodowych. Na bieżąco sprawę załatwia się w ten sposób, że dysponując adresami ok. 20 oficyn, BN wysyła do nich listy z prośbą o kolejne nowe numery.

Luki sięgające nawet ponad 50 proc. dotyczą lat poprzednich. Dla przykładu: „Bratniak. Pismo młodych", Sopot, od 1977 r., brak początkowych, regularnie dopiero wrzesień/październik 1980 r.; „Bratnie słowo. Pismo kręgu Instruktorów Harcerstwa im. Andrzeja Małkowskiego" pierwszy numer jest w zbiorach BN dyny skompletowany; „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny", Warszawa, 1977, luki w numerach początkowych, od 1979 r. — wszsytkie; „Robotnik", Gdańsk, pierwszy numer jest w zbiorach BN

Ewa Zielińska

numer 4 z 1977, bardzo duże luki, komplet od 1980 r.; „Zapis", Warszawa 1977, nieźle zdokumentowny, na 16 numerów brak jest dwóch; itp., itp.

PODOBNIE sprawa wygląda z książkami. W lutym br. w spisie BN figurowało ok. 20 oficyn. Wśród nich najlepiej zdokumentowane (po 5 pozycji z każdego tytułu) są publikacje Oficyny Liberałów. Duże są braki, zwłaszcza wczesnych, wydawnictw ukazujączych się m. in. w NOWEJ, Bibliotece Literackiej, Bibliotece Historycznej, Wyd. Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja i innych. Trudno wyliczać wszystkie tytuły książek, znajdujących się w zbiorach BN, choć z pewnością byłoby to interesujące dla czytelników. Dla przykładu — stosunkowo sporo udało się pozyskać dla zbiorów BN książek Czesława Miłosza, które wydawane były przez różne oficyny niezależne. Ocenia się, że z bogatego dorobku nieoficjalnego obiegu brakuje tylko 4 tytułów, co jest dużym osiągnięciem.

Jak wygląda sprawa z wydawnictwami związkowymi? Są to głównie wydawnictwa „Solidarności" i niezależnych związków studenckich. Reprezentowanych jest ok. 100 tytułów druków ciągłych oraz wiele ulotnych, w postaci plakatów, odezw, ulotek itp. Podobnie jak w przypadku wydawnictw oficyn niezależnych są kłopoty z wcześniejszymi numerami, choć jest np. komplet Strajkowego Biuletynu Informacyjnego z Gdańska z sierpnia ubiegłego roku. Wiele egzemplarzy napływa do BN w formie darów, od osób prywatnych, większość jednak przychodzi bezpośrednio z regionów, do których Biblioteka Narodowa wystosowała odpowiednie pisma z prośbą o egzemplarze archiwalne.

NAJWAŻNIEJSZA dla użytkowników Biblioteki Narodowej jest oczywiście odpowiedź na pytanie, kiedy wydawnictwa bezdebitowe znajdujące się w jej zbiorach, zostaną oficjalnie udostępnione w czytelni? Niestety, nieprędko. Jeśli chodzi o czasopisma, to zasada jest taka, że dopiero po skompletowaniu rocznika może on być opracowywany i udostępniany. Tak więc czasopisma tegoroczne, które kompletuje się na bieżąco, znajdą się w czytelni mniej więcej za rok. Stosunkowo lepiej wygląda sprawa z książkami. Pierwsza ich partia została przekazana do opracowania w połowie marca i gdyby nie wewnętrzne trudności natury technicznej, pewnie już na dniach mogłyby figurować w katalogu. Prace zostały jednak opóźnione i nieoficjalnie mówi się, że stanie się to mniej więcej za kilka tygodni.

Warto tu uświadomić sobie, że opracowywanie wydawnictw bezdebitowych nastręcza wiele trudności, przede wszystkim w ustaleniu roku i miejsca wydania, co niekiedy dla jednej pozycji trwa nawet kilka tygodni. Zdarza się często, że trafiające do BN odbitki są tak nieczytelne, że istnieje potrzeba porównania ze sobą kilku egzemplarzy. Osobna sprawa to papier i oprawa poszczególnych pozycji, które są najgorszej jakości, i trzeba odpowiednich działań, by je uchronić przed zniszczeniem.

Problemów tych jest oczywiście więcej, ale prędzej czy później Biblioteka Narodowa z nich wybrnie. Najważniejsze zadanie na dziś, i to takie, w którym możemy narodowej książnicy wszyscy pomóc, to przekazywanie do jej zbiorów jak najwiekszej liczby egzemplarzy i tytułów wydawnictw nieocenzurowanych. Po to, by wszyscy mogli z nich korzystać.

Fot. **WŁADYSŁAW HANUSZ**

TEATR

AKCJA powieści dramatycznej Adolfa Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk" toczy się już po pierwszym rozbiorze, ale jeszcze przed drugim i trzecim. Pomorze Zachodnie i część Wielkopolski aż po Noteć oraz Warmia należą już do Prus. Na Gdańsk, Toruń, Poznań, Płock i Warszawę dopiero ostrzy zęby król pruski Fryderyk II, pogromca Austrii w wojnie siedmioletniej i zdobywca Śląska. Jest dużą indywidualnością i starcem. Drugiego i trzeciego rozbioru i zlikwidowania Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej już nie dokona, lecz przekaże to zadanie swemu bratankowi i następcy Fryderykowi Wilhelmowi II. Powiększył terytorium i ludność swego państwa dwukrotnie, zasoby trzykrotnie, stworzył najsławniejszą armię w Europie.

Książę biskup Warmii Ignacy Krasicki przebywa już na jego dworze, a nie Stanisława Augusta w Warszawie, podobnie jak generałowa Skórzewska upamiętniona tym, że ubłagała o przyłączenie jej dóbr do rosnących w potęgę Prus, zaś odłączenie od grążącej się w anarchię Polski, a przy tym demonstrującą... polską dumę narodową. Zresztą młode królestwo pruskie, skonfliktowane z innymi państwami niemieckimi, jak Saksonią czy Austrią, jest na rozdrożu, czy zostanie instrumentem germanizacji czy państwem dw[illegible]

VII ZJAZD ZHP 1981

CZAPA

WARSZAWA, 17.3 (obsł. wł.). VII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego oczekiwany był przez całe społeczeństwo z ogromną nadzieją i zainteresowaniem — wszak mało jest u nas organizacji, cieszących się niezmiennie tak wielką sympatią. Nasze nadzieje przedstawione zostały w materiale przedzjazdowym pt. „Na co się zdecydować?".

Niestety, nie można przekazać optymistycznych wieści z Sali Kongresowej PKiN — nie tylko dla sportu w ZHP. Na obradach VII Zjazdu położyła się ogromna konserwatywna czapa, licząca ponad 1000 delegatów w średnim i starszym wieku na 1472 obecnych. Zachowawczo-biurokratyczne lobby pozbawiło całkowicie możliwości wypowiedzi młodzież, stanowiąc trzy dni na systematycznym kontrowaniu autentycznie ożywczych myśli i dając organizacji jedynie zewnętrzne znamiona odnowy.

A sportu i kultury fizycznej nie było na VII Zjeździe w ogóle! W dyskusji plenarnej nie poruszył tego tematu nikt! Odpowiedni zespół problemowy, obradujący w środku nocy z poniedziałku na wtorek, obejmował zagadnienia organizacyjne letniego i zimowego wypoczynku oraz — na doczepkę — sport i turystykę. Dyskusja skoncentrowała się na finansowych i zaopatrzeniowych problemach obozów, a przedstawiciel grupy harcerzy starszych uzyskał o godz. 1.20 (!) prawo głosu na 30 (trzydzieści) sekund. Nawet w takich sprawach młodzież nie miała normalnych warunków wypowiedzi.

Powszechnie postulowano stawianie przez instruktorów wychowankom własnego przykładu i dlatego VII Zjazd podjął na początku szczytną uchwałę o odrzuceniu palenia, łamiąc ją następnie we wszystkich możliwych miejscach poprzez setki swoich umundurowanych uczestników. Takie pojmowanie kultury fizycznej — nie mówiąc już o Prawie Harcerskim — jest kompromitacją wielu delegatów.

Jacek Zalewski

archiwum

Sztandar Młodych 19.III.81 r.

Nie jest „po staremu

Rozmowa ze ZBIGNIWEM LEWIŃSKIM, komendantem szczepu i nauczycielem ze Starachowic.

Wiem, że bałeś się tego Zjazdu, niepokoiłeś się, że może wszystko pozostać „po staremu".

– Obawy – na szczęście – okazały się być nieuzasadnione. Dwa miesiące temu zostałem członkiem kręgów Małkowskiego – zrobiłem to, przyznaję trochę na zapas. Wydawało mi się, że jest to jedyna szansa wierności własnym przekonaniom. Okazało się, że Zjazd poszedł jeszcze dalej, że jego ostateczne postanowienia są bardzo demokratyczne, podporządkowane najważniejszej kwestii – dobru dziecka. Cieszę się, że dzięki bardzo demokratycznym tendencjom zjazdowym udało się nam wypracować taki program, który zakłada dużą tolerancję działania, nie zamyka szansy bycia razem i wspólnego działania. Poszliśmy dalej niż myślałem, bo nie tylko wróciliśmy do tego, co było dobre w harcerskiej historii, ale wypracowana została zupełnie nowa jakość. Dopuszczenie w ramach naszego Związku do formowania się różnych ruchów programowo-metodycznych jest swego rodzaju precedensem.

Jak widzisz harcerską przyszłość?

– Dokumenty, nawet najwspanialsze, nie dokonają rewolucji. Muszą się przede wszystkim przewartościować nasze poglądy, musimy zmienić nieco styl pracy. Wiadomo, że nie są to sprawy łatwe, że taki proces może trwać nawet kilka lat. Wrócę jednak do Starachowic spokojny o harcerstwo, o jego charakter i pryncypialne cele. A to już bardzo dużo.

Rozmowa z TADEUSZEM CHROBAKIEM, komendantem Chorągwi Opolskiej.

Przed rozpoczęciem obrad mówiono, że będzie to Zjazd przełomowy. Czy te oczekiwania się sprawdziły.

– Nie wiem czy Zjazd był przełomowy, ale na pewno obrady satysfakcjonują nas wszystkich. Będzie już tym razem miejsce w naszej pracy na inicjatywę podstawowych i najważniejszych ogniw – zastępów, drużyn i szczepów. To one będą nadawały ton działania. Zjazd daje nam tylko pewien kierunek, wokół którego budować będziemy konkretne formy pracy wychowawczej. Sami musimy zadbać o to aby naszkicowane ramy wypełnić treścią.

Jak ustalenia zjazdowe wpłyną na konkretną, codzienną pracę w Twojej Chorągwi?

– Wpłyną na pewno, ale nie od razu. Na wszystko trzeba czasu. Muszę jednak powiedzieć, że my w swoim środowisku już realizujemy treści sformułowane na Zjeździe. Myślę konkretnie o wychowaniu patriotycznym, które już od dawna jest przedmiotem pracy mojej Chorągwi. Dodam, iż nosi ona imię Bohaterów Powstań Śląskich.

archiwum

wickiej Chorągwi ZHP od 5 lat. Harcerzem jestem od 1957 r.

Co to znaczy akcja nierealna w pracy z młodzieżą?

Rokrocznie w Operacji „B-40" udział bierze około 8 tys. harcerzy ze szkół podstawowych, którzy mają godziwe warunki obozowe, poznają najpiękniejszy zakątek naszego kraju, uczą się autentycznej samorządności, a także mają możliwości zaznajomienia się z wszelkimi rodzajami pracy fizycznej, tej najprostszej ale i najpotrzebniejszej.

Ci młodzi ludzie żyją „Operacją" przez cały rok, tworzą się kluby bie-

tys. zł (za turnus 26-dniowy). Czyli tyle samo, a nawet mniej od przeciętnego kosztu pobytu 1 harcerza na innych obozach.

Rokrocznie uczestnicy Operacji pracując 9 dni po 6 godz., wypracowują około 3 mln zł. Nieważne są tu kwoty, ale efekty i to nie ekonomiczne, ale społeczne. To przecież harcerze remontują szkoły dla swoich kolegów w Bieszczadach, prowadzą „zielone przedszkola", aby rodzice ciężko pracujący w tym rejonie mogli nie martwić się o swoje dzieci, uruchamiają hoteliki turystyczne dla kolegów z całego kraju.

Ciekaw jestem czy instruktorzy podpisani pod tym listem byli kiedykolwiek na Operacji?

A może Operację „B-40" oceniają na podstawie Stanicy Krakowskiej, o której, żywiąc szczerą sympatię dla Krakowa, nie chcę mówić.

Podpisuję się za celowością i koniecznością kontynuacji Operacji „Bieszczady 40". Tak samo myśli kilka tysięcy harcerzy, którzy byli jej uczestnikami w naszej stanicy.

hm MARIAN MERTA

PIERWSZA PO ZJEŹDZIE

W dniach 11 i 12 kwietnia 1981 roku odbyła się w Bydgoszczy szósta Zbiórka Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego.

Uczestnicy Zbiórki przyjęli oświadczenie w którym zajęli stanowisko wobec VII Zjazdu ZHP. Czytamy w nim m. in.:

Połowiczność rozwiązań i niejednoznaczność sformułowań powoduje, że podstawą działania Kręgów będzie walka o urzeczywistnienie zadeklarowanych przez Zjazd następujących, kardynalnych zasad Harcerstwa:

1. **Samodzielności i samorządności.** Rozumiemy to jako faktyczną niezależność Związku od jakiejkolwiek organizacji politycznej, społecznej, młodzieżowej, władz administracyjnych i szkolnych oraz demokratyczne, bez nacisków z zewnątrz decydowanie o celach, programie, strukturze i władzach Związku, w ramach obowiązującego prawa państwowego.

2. **Tolerancji.** Rozumiemy ją jako poszanowanie poglądów i przekonań każdego zucha, harcerza i instruktora, wykluczenie indoktrynacji ideologicznej i narzucania światopoglądu, umożliwienie wykonywania praktyk religijnych przez odpowiednią organizację prowadzonych zajęć.

3. **Dobrowolności i otwartości ZHP.** Rozumiemy, że przynależność do Harcerstwa opiera się na świadomej woli i chęci przyjęcia na siebie obowiązku przestrzegania zasad i celów ZHP a to wyklucza wszelki przymus, naciski na zwiększenie szeregów Związku i rozliczanie jednostek organizacyjnych z liczby harcerzy.

4. **Poszanowania historii i tradycji Harcerstwa.** Rozumiemy, że wymaga to szacunku dla 70-letniego dorobku Harcerstwa, rezygnacji z manipulowania elementami tradycji takimi jak hymn, mundur, odznaki, zwyczaje i obrzędy oraz odrzucania fałszu i przemilczeń w historii.

5. **Samodzielności programowej drużyn.** Rozumiemy, że wyklucza to przymus udziału w akcjach i imprezach centralnych Związku, chorągwi i hufca oraz potwierdza prawo każdego drużynowego do samodzielnego kształtowania programu drużyny w ramach metody harcerskiej.

6. **Przestrzegania Prawa Harcerskiego.** Rozumiemy, że przestrzeganie Prawa Harcerskiego obowiązuje wszystkich instruktorów i nakłada na nich obowiązek ustawicznej pracy nad sobą, kształtowania własnej osobowości i okazywania osobistego przykładu harcerzom.

Instruktorzy zrzeszeni w Kręgach im. Andrzeja Małkowskiego zdając sobie sprawę, że w harcerstwie najważniejsza jest praca wychowawcza z zuchami i harcerzami, skoncentrują wysiłki na wprowadzaniu w życie tych zasad w drużynach i szczepach. Pamiętając, że postawa wychowawcy nie może być dwuznaczna moralnie, nie będziemy realizować żadnych treści sprzecznych z duchem powyższych zasad kardynalnych.

W dniu 11 kwietnia 1981 roku odbył się kominek, na którym gościli przedstawiciele MKB NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy.

W dniu 12 kwietnia 1981 roku delegacja Porozumienia odwiedziła strajkujących w gmachu ZSL w Bydgoszczy rolników i przekazała im list od uczestników Zbiórki z wyrazami sympatii.

PRZEPRASZAMY:

Do artykułu „Walczyły o Polskę" (16 nr „Motywów") wkradł się przykry błąd. Zamienione zostały podpisy do zdjęć dwóch bohaterek artykułu: druhny Krystyny Krahelskiej i druhny Teresy Bogusławskiej. Za niedopatrzenie przepraszamy.

archiwum

Notatki z 26.IV.81 r.

GWAŁT NA ZASADACH

Zwierciadło zrobiło niesłychaną karierę w referatowym harcerstwie. „W harcerstwie, jak w zwierciadle odbijają się wszystkie zjawiska dorosłej rzeczywistości". Przesądni co prawda uważają, że to zwierciadło potłukło nam się (albo im, tzn. „onym" — na górze) gdzieś w roku 1973 i stąd wszystkie nieszczęścia. Ale tak się nie stało. Nadal odbija, może nawet trochę bardziej krzywo niż poprzednio. To fakt. Upadek harcerstwa, podobnie jak społeczeństwa, najpierw był upadkiem zasad. Nawet nie upadkiem, ten bywa zwykle przypadkowy, a raczej ich pogwałceniem.

Harcerskość upatruje się głównie w puszczaństwie, samarytance, terenowości, mundurach, tradycji i przeprowadzaniu staruszek przez jezdnię. Ale to są już skutki. Istotą harcerskości jest bowiem metoda, oparta na zasadach wychowawczych. Trudno je znaleźć w najważniejszych dokumentach organizacji. Obowiązuje tu, jak w tradycji ludowej, przekaz ustny. Ilekroć zasady te pogwałcono, tylekroć harcerstwo przeżywało kryzys.

Jeśli w jednym z warszawskich liceów klasy sprofilowane miały nazwy (może jeszcze mają) humanistyczna, muzyczna i harcerska, to nie tylko jest to sprzeczne z zasadą dobrowolności, ale też ze zwyczajnym zdrowym rozsądkiem. O swobodzie w wyborze zadań (form) już nie wspomnę. Mamy czerwony i zielony kalendarz — i kwita.

Z samowychowaniem kłopotów nie ma. Dzieci „samowychowują się" szybko i skutecznie, tyle, że nie w tę stronę co trzeba. Tata mi załatwi, wstąpię — będę wzorowy, przyniosę makulaturę i dostanę plus. I trudno mieć o to do nich pretensje. Wręcz przeciwnie. Jednostki, które wychowują się zgodnie z harcerskim ideałem wychowawczym noszą na sobie piętno społecznego nieprzystosowania — są życiowymi niedorajdami. Za porządni.

Wychowanie przez przykład jest w stadium zaniku. Po prostu brak przykładów. I to nie tylko z powodu dziesiątego punktu Prawa. Przykładem można sobie co najwyżej poświecić, jak mówi porzekadło ludowe, które jest mądrością narodu. Miernota przykładem być nie może. To oczywista. Z gronie znanych mi bliżej dość wybitnych harcerskich indywidualności, zajmujących się pracą u podstaw, wszystkie miały kłopoty z harcerskimi władzami. Natury mają konfliktowe — piszą w ich opiniach. Jednemu tłumaczono: i po co ci ten Korczak za bohatera, mało masz innych. A on się uparł. Czas pokazał, że słusznie. Jego teraz na wierzchu, przynajmniej na razie. Drugiego wyrzucono ze stanowiska, przy milczącej zgodzie harcerskich prominentów, bo nie dość usłużnie przygotował kwaterę dla ministerialnego wizytatora. Trzeci za to, że ma własne zdanie (jak on to robi?), tylko siedem lat czekał na wręczenie harcerskiego odznaczenia. Z czwartego zrobiono malwersanta społecznych pieniędzy, a to co zrobił zburzono, rozwiązano, wyrównano, przyklepano. Nie będzie nam tu taki wyrastał ponad. Oni także — choć nie miernoty — nie nadają się na przykłady wychowawcze. Też są społecznie nieprzystosowani. Więc kto? I tak można by długo: o zasadzie wychowania w działaniu, spójności poczynań poszczególnych pionów organizacji, udziale instruktora w pracy harcerskiego zespołu. Wszystko jasne.

Gwałcono jednak nie tylko zasady harcerskie. Mówią niektórzy, że socjalizm jest niereformowalny. Błąd. Jak może być niereformowalny skoro jest permanentnie reformowany: od manewru do pogłębionego manewru, od dużej reformy do małej. I tak dookoła Wojtek. Święty by tego nie przetrzymał. Z harcerstwem niestety ostatnie podobnie. Unowocześniamy system metodyczny, zmieniamy — jeszcze nie wdrożone a już zreformowane. Struktury urzędnicze też nam się nie bardzo podobają. Od 1956 roku w Głównej Kwaterze przyprowadzono 14 istotnych reorganizacji. Jak łatwo obliczyć jedna struktura żyła przeciętnie półtora roku. Proponuję, by w ramach kolejnych zmian, wprowadzić stopień reorganizatora (obok na przykład lektora, propagatora, inicjatora). Te nazwy są plonem konkursu na nazwy stopni.

Ostatni gwałt o jakim doniosła prasa nie bardzo oficjalna, bo powielaczowa, został dokonany w Kręgu Instruktorskim im. „Wielkiej Odnowy" i to na zasadach dobrej zbiórki. Sama wielka odnowicielka czyli drużynowa kręgu podaje przykładowy plan zbiórki, w którym po raporcie i okrzyku drużyny przewiduje sprawdzian umundurowania. Jej komentarz jest następujący — (...) harcerze umundurowani nieprawidłowo robią przysiady: brak munduru — 30 przysiadów, brak chusty — 10 itd." Nie bardzo wiem, któremu z celów działania Kręgów im. „Wielkiej Odnowy" służy ten nowatorski pomysł metodyczny. Może „przywróceniu właściwego miejsca harcerskiej metodyce", może kultywowaniu harcerskich tradycji jako szczególnego czynnika wychowawczego"?

Gwałt niech się gwałtem odciska — woła poeta. W ramach odnowy proponuję podnieść wyroki za gwałty. Wszystkie.

LECH PILAWSKI

...i po Zjeździe...

Polemiki niepokorne

WTK NR 14

ZJAZD NIESPEŁNIONYCH NADZIEI

Z PRZYKROŚCIĄ trzeba stwierdzić, że VII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego nie spełnił wiązanych z nim nadziei. Wszystko wskazuje na to, że niewiele on w ruchu harcerskim odmieni i że harcerstwo nadal będzie płynąć tym samym co dotychczas, nieznacznie tylko skorygowanym kursem. Przy sterach bowiem pozostali ci, którzy dzierżyli je uprzednio.

Ale trudno żeby było inaczej, jeśli na ogólną liczbę 1500 delegatów, przytłaczającą większość, bo aż 1340 stanowili etatowi pracownicy ZHP, przeważnie aparatczycy, wypróbowani i ostrzelani w wielu bitwach i kampaniach minionego okresu. Delegatów społecznych, reprezentujących harcerską młodzież, było raptem... 160!

Nic dziwnego, że nie kryją oni rozczarowania przebiegiem i treścią obrad. Oto kilka ich opinii zapisanych przez dziennikarzy z tygodnika „Na przełaj" jeszcze przed zakończeniem Zjazdu.

● O delegatach:

„Instruktorzy pod czterdziestkę, którzy tu przyjechali, dosłownie bili się o ten Zjazd, traktując go jako fajną wycieczkę, a reszta ich nie obchodzi. Przy najważniejszym głosowaniu w sprawie udzielenia absolutorium ustępującej Radzie brakowało na sali 180 delegatów! A nas rozlicza się z tego, że klaszczemy w nieodpowiednim momencie, np. wtedy kiedy oklaskami zaaprobowaliśmy wniosek o nieudzielenie absolutorium."

● O stosunku aparatczyków do młodzieży:

„Jesteśmy przez delegatów traktowani jak niesforni uczniowie, bo to w większości nauczyciele, lub byli nauczyciele, którzy przeszli na etaty w Związku. Mają ciepłe posadki nie mogą nam pozwolić na większą samodzielność, bo wiedzą, że ich wyprzedzimy."

● O stosunku do tradycji:

„... instruktorzy starsi, którzy siedzą tutaj na Zjeździe, to w większości ludzie, którzy przez historię HSPS-u zapomnieli już prawie o harcerstwie. Tutaj padło hasło, że mamy odrodzić Związek Harcerstwa Polskiego. Jak to możliwe, skoro na Zjeździe siedzą ludzie, którzy go zburzyli? A nam się powtarza, że jesteśmy młodzi, niedoświadczeni i że nie mamy się wtrącać. Druh Ornat (naczelnik ZHP od maja 1980, obecnie ponownie wybrany na to stanowisko — przyp. WTK) na początku Zjazdu powiedział, że młodzi nie mogą decydować o harcerstwie, bo nie wiedzą nic o jego tradycjach. Jednocześnie mówił, że my powinniśmy stworzyć prawdziwą historię harcerstwa. Ale skąd my ją mamy znać? Mimo zmęczenia, niewyspania po dwóch dobach obrad wszyscy poszliśmy na specjalną wystawę historii harcerstwa. Delegatów spotkaliśmy tam zaledwie paru — a to przecież oni są naszymi wychowawcami, przedstawicielami tradycji."

● O inwencji wydawniczej Głównej Kwatery:

„Widzieliśmy, jaki był popyt na wszystkie druki nieoficjalne, na »Bratnie Słowo«, »Czuwaj«, »Ojczyzna, Nauka, Cnota«. Kręgi Małkowskiego wydały bardzo dużo potrzebnych i dobrych rzeczy, choć mają tak niewielkie możliwości materialne. Główna Kwatera, dysponująca milionami, wydawnictwami, całą poligrafią, nie wydała nic."

● O przestrzeganiu prawa harcerskiego:

„Absurdem jest uchwalanie, że na Zjeździe się nie pali. Jesteśmy przecież harcerzami. A tymczasem drukowie instruktorzy chowali się po kątach i ubikacjach, jak uczniaki z papierosami. Jeżeli instruktor łamie dziesiąty punkt prawa, to nie chodzi o to, że jest zły, bo pali, ale o to, że rzeczy tamto, co wpaja innym. W [illegible] zwróciliśmy uwagę druhom, że nie powinni palić. Na to [illegible]: »Słuchajcie, pálących jest więcej niż niepalących, czy brać ich wtedy? Czy ten znany był lepszy? A my właśnie musimy być inni."

● O kosztach tej imprezy:

„Zupełnie niepotrzebnie delegacje chorągwiane są tak liczne. Wiemy, że z Chorągwi może zabrać głos jedna, najwyżej dwie osoby — po co więc z każdego województwa przyjechało aż czterdziestu, pięćdziesięciu delegatów. Ile to kosztuje, zwłaszcza że część mieszka w hotelu «Forum» (! — przyp. WTK), ile z tego bałaganu na sali obrad!"

● O randze Zjazdu:

„... dopóki delegaci obecni tu nie są delegatami harcerzy, Zjazd nie będzie miał sensu. Moim zdaniem Zjazd jeszcze raz pokazał swoją bezsilność jako ciała ustawodawczego. Wiadomo, że nikt nie respektował uchwały poprzedniego Zjazdu — teraz będzie podobnie. Nie mamy zaufania do wiarygodności naszych władz, wiemy, że w żaden sposób nie możemy ich kontrolować."

● O samopoczuciu młodych delegatów:

„Przyjechałem na Zjazd ze swoimi nadziejami i nadziejami tych, których reprezentuję. Wyjeżdżam rozczarowany. Muszę opowiedzieć o tym, co tu się działo, w swoim szczepie, w swojej drużynie. Jeśli powiem prawdę, zgodnie ze swoim sumieniem, jestem pewien, że moja drużyna się rozpadnie."

Czytelnicy wybaczą tę mnogość cytatów, myślimy jednak, że więcej one mówią o atmosferze minionego Zjazdu ZHP niż mogłyby powiedzieć najdłuższe sprawozdania, analizy i komentarze. Był to, niestety, Zjazd zmarnowanej szansy. Jedyną iskra nadziei w tym, że „Na przełaj", pismo określające siebie, jako „harcerski magazyn młodzieży szkolnej" tak śmiało i bez ogródek pozwoliło sobie o tym wszystkim napisać. Przecież jeszcze do niedawna było to w ogóle niemożliwe! Może więc w ZHP stare, które jeszcze nie ustąpiło, w końcu pod naporem nowego ustąpi?

archiwum

5.IV.1981

Rozmowa z harcmistrzem Andrzejem Suchockim

Zjazd zawiedzionych nadziei

● Powiedział Pan na Zjeździe ZHP, że jedynym środkiem autentycznego wychowania w harcerstwie jest przykład instruktora. Zapewne, nie zwróciłoby to większej uwagi, — bo to oczywiste — gdyby nie fakt, że inni druhowie kwestionowali ten punkt widzenia. Było to przygnębiające. Niech Pan powie, co jest przyczyną takiego niezrozumienia roli instruktora w harcerstwie?

— Kadra instruktorska wywodzi się w dużej części z ludzi, którzy nie byli wychowani w drużynach. 868 (na 1473) delegatów Zjazdu stanowili nauczyciele, którzy do harcerstwa werbowani byli najczęściej przymusowo. Powierzono im rolę instruktorów, podczas gdy rozporządzają oni tylko uczonymi metodami szkolnymi. A przecież harcerstwo w swojej istocie stanowi zaprzeczenie metod werbalnych i siedzenia w ławce.

W istocie, wydawało się, że większość delegatów nie rozumie, na czym polega harcerski system wychowawczy, nie czuje ducha, ani istoty harcerstwa takiego, jakie jest w Polsce. Inna sprawa, że Zjazd ten w ogóle przebiegał pod presją napięcia i ataku, skierowanego przeciw delegatom chorągwi krakowskiej i warszawskiej. Nie sprzyjał pracy tłum delegatów, który właściwie stanowił „maszynkę do głosowania", bo wypowiedzieć mogło się niewiele osób; choć trwał Zjazd wiele dłużej, niż przewidziane w programie 48 godzin. Wytworzona została psychoza, że istnieje jakiś zewnętrzno-wewnętrzny wróg; którego trzeba zwalczać wszystkimi dostępnymi środkami.

● Z posunięciem się do rewizji delegatów i dziennikarzy — włącznie...

— Przygotowano do tego nawet harcerzy, co już stanowi praktykę antywychowawczą.

● Powiem po prostu: można było odnieść wrażenie, że ten bliżej nieokreślony wróg — to instruktorzy z Kręgów im. Małkowskiego. Z drugiej strony natomiast w rozmowach słyszałam „Małkowscy" — to prawdziwa odnowa! O co Wam chodzi?

— O to, żeby przywrócić harcerstwu dawny jego sens, skuteczność wychowawczą i znaczenie społeczne. Harcerstwo stało się przecież organizacją przymusową. W wielu szkołach wytworzyła się praktyka zapisywania całych klas i hurtowego zakupywania mundurów; lekcje zastępowano zbiórkami itd. W ten sposób powstał 3-milionowy kolos, choć o sile i znaczeniu wychowawczym organizacji wcale nie stanowi ilość. Najlepszym tego dowodem są Szare Szeregi, które wywodziły się z harcerstwa liczącego około 300 tys., podczas gdy same Szare Szeregi — łącznie z Zawiszakami — liczyły tylko 6 tys. ludzi. A ich znaczenie nie ma precedensu w naszej historii.

Druga sprawa, o którą nam chodzi — to nietolerancja światopoglądowa. Aż do tego Zjazdu stanowiła programowe zadanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

harcerstwie. W statucie było napisane, że „harcerstwo jest organizacją świecką i w swojej pracy wychowawczej kieruje się zasadami naukowego światopoglądu". Uchwalony teraz statut mówi o wychowaniu w duchu tolerancji, ale to nie wystarcza i powinno było znaleźć się sformułowanie, że harcerstwo umożliwia wykonywanie praktyk religijnych.

● ...choćby, że nie utrudnia.

— Nie, powinno być powiedziane jasno, że umożliwia! Jestem oczywiście za tym, by harcerstwo było organizacją świecką, dlatego w następnym punkcie powinno znaleźć się także to istotne sformułowanie o wychowaniu w duchu tolerancji dla każdego światopoglądu.

● Pewnie z tej racji przypinano Wam łatkę „klerykałów"...

— Chętnie przypięto by nam jeszcze inne. Ale kryterium światopoglądu i stosunku do religii nie jest w stanie nas — w kręgu dzielić i nie dzieli. Stoimy wyraźnie na gruncie statutu, który mówi, że harcerstwo jest organizacją świecką. Nawiasem, ja jestem niewierzącym.

Sprawa następna, przeciw któ-

ry występujemy, to sterowanie odgórne, wprost z Kwatery Głównej, każdym zastępem. W 1979 r. Kwatera Główna wyjaśniła w swoich dokumentach, że drużynowego nie można obciążać myśleniem, ślęd gotowy program dla każdej drużyny. Masowość i akcyjność nie dawały żadnej szansy na inicjatywę, choćby dlatego, że gdyby nawet ktoś niezbyt porządnie chciał wykonać te wszystkie zalecenia nie starczyłoby roku.

Chodzi nam także o stosunek harcerstwa do jego tradycji i historii. Powiedzieć trzeba wprost, że była to konsekwentna, wiele lat prowadzona, walka z harcerską tradycją. Przykładem może być harcerski mundur.

archiwum

Zjazd zawiedzionych nadziei

Najpierw zlikwidowano metalowe guziki z lilijkami i zastąpiono je plastikowymi — z tych plastikowych guzików znikły lilijki i pojawił się piaseczek. Zamiast lilijki w jej tradycyjnym kształcie, z literami O N C, które oznaczają hasło filomatów: Ojczyzna — Nauka — Cnota, pojawiła się jakaś kanciasta lilijka znajdująca uzasadnienie w czasie wojny, ale nie teraz. Toczyła się też walka z rogatywkami, które zastępowano beretami. W końcu zamiast harcerskiego munduru dla starszoharcerskich drużyn, czyli HSPS, wprowadzono piaskowe koszule.

No, a wreszcie cała ta kwestia **przykładu wychowawczego instruktora** — co postawione zostało całkiem na głowie, ponieważ nie obowiązywało instruktora przyrzeczenie harcerskie. Krzyż i stopień instruktorski były traktowane jak taki sobie znaczek, który nie świadczył o niczym szczególnym. No, ale skoro byli to instruktorzy z musu...

My widzimy szansę dla autentycznego życia instruktorskiego. Jest to przede wszystkim sprawa rozdziału ciał uchwałodawczych od wykonawczych.

Czego z początku Zjazd nie chciał i głosował przeciw...

— W końcu, w cząstkowy sposób spełniono ten postulat, uchwalając, że przewodniczącym rady może być członek prezydium, a niekoniecznie musi być to komendant chorągwi czy naczelnik związku.

Wspomniał Pan już o historii, chciałabym wrócić do tego, ponieważ Zjazd nie określił się w tej sprawie, co nie jest bez znaczenia, szczególnie po latach, gdy pozytywny stosunek do przedwojennego harcerstwa był bardzo źle widziany.

— Jeszcze w 1977 roku z-ca naczelnika dh Blandyna Kuchczyńska stwierdziła, że harcerstwo obecne nie ma nic wspólnego z harcerstwem przedwojennym. Harcerstwo tymczasem jest organizacją na tyle młodą a jednocześnie mającą na tyle ustalone tradycje, że odcinanie się od jego początków to absolutny błąd. Usiłowano od r. 1973 stworzyć model ruchu młodzieżowego, w którym generalnie zakładano wykorzystanie najbardziej zewnętrznych cech harcerstwa, do tworzenia organizacji o charakterze, który w ogóle nie leży w naszej tradycji, nie pasuje do polskiego modelu wychowawczego i po prostu się nie sprawdza. Uważam, że **jeżeli teraz nie odkłamie się pseudoprawd, nie powie się pewnych rzeczy uczciwie, harcerstwo nie uzyska społecznej wiarygodności.**

Domagano się na Zjeździe publikacji o historii harcerstwa. Źródeł pozwalających zbudować całkiem porządnie i rzetelnie tę historię jest dostatecznie dużo. Ale do tej pory nie popierano takich prac i badań. Jest parę dobrych książek posiadających raczej publicystyczny charakter; była książka Majki, gdzie historię harcerstwa wywrócono do góry nogami, a harcerstwo przedstawiono tak, jak nie wyglądało ono nigdy. Teraz dopiero pokazują się początki rzetelnie opracowanej historii np. w „Znaku". Ale opracowań o szerszym zasięgu nie ma.

A młodsi prawdy o historii domagają się bardzo żarliwie.

— Tak. Najmłodsi stanowią jedną z trzech grup, które żądają autentycznej odnowy, obok najstarszych instruktorów, posiadających jeszcze doświadczenia z dawnego harcerstwa i Kręgów Małkowskiego.

W sposób bezkompromisowy ci najmłodsi właśnie stawiali zarzuty o oderwaniu się instruktorów od młodzieży, domagali się od nich wierności ideałom i wzorów, wykłócali o szacunek dla hymnu harcerskiego, o harcerskie mundury; torpedowali sprzeciwy instruktorów, ubolewających nad własną niemożnością życia bez nałogów, stwierdzając, że nie chcą ich widzieć zataczających się na obozach i z petami w ręku na placu apelowym. Czy spodziewał się Pan czegoś takiego?

— Przede wszystkim, odbywające się tuż przed Zjazdem Forum HSPS ogłosiło się Ogólnopolską Zbiórką Harcerzy Starszych. Nie była to grupa, którą najchętniej dopuszczano do głosu na Zjeździe.

Tak, to było przyjemne zaskoczenie, bo wydawać się mogło, że oni zostali najbardziej dotknięci demoralizacją, jaka istniała w organizacji. Przypuszczam jednak, ponieważ nie analizowałem tego, że byli to harcerze z autentycznie działających szczepów, bo takie przecież były i są.

Pojawiły się — słuszne uważam — opinie, że nad Zjazdem wisiała „czapa konserwy" oraz inne — z którymi się już nie zgadzam — że „Małkowscy" ze swoim dążeniem do autentycznej odnowy harcerstwa przegrali?

— Jeśli chodzi o szanse rzeczywistej odnowy, dużo będzie zależało od: sytuacji w kraju, od tego, jak władze ZHP będą realizować w praktyce zmiany ostatecznie dokonane w statucie. No i wiele zależy teraz od aktywności osób, które dążą do zmian. Prawdą jest, że dla wielu instruktorów wyniki Zjazdu są nie do przyjęcia, ponieważ liczyli, że Zjazd wypowie się w sposób bardziej zdecydowany i konsekwentny, gdy chodzi o te wszystkie sprawy, które wymagają autentycznej odnowy.

Co do Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego — Zjazd pokazał, że nie są to żadne ruchy wywrotowe, które by zmierzały do rozbicia harcerstwa. Myślę też, że zaprezentowały się jako posiadające własne zdanie; odmienne niż reprezentują władze — i że jest to zdanie warte rozważenia. No i pokazały, że jednak można działać, możliwe jest np. zorganizowanie własnego wydawnictwa i wydawanie, dla potrzeb szczepów, książek metodycznych, czego nie potrafiła np. zrobić Kwatera Główna ZHP. Choć możliwości jej są nieporównanie większe. Nie jest to — uważam — mało, tym bardziej, iż na początku Zjazdu można było się spodziewać, że nie zostaniemy dopuszczeni do głosu.

Zabrzmiał ten głos jednak w sposób wyraźny.

— Chciałbym dla pełnej wiarygodności dodać, że nasze poglądy na sprawy harcerstwa, w którym byliśmy cały czas, nie zmieniły się nagle, po Sierpniu. Sierpień umożliwił nam dopiero wypowiedzenie tego zdania głośno, ponieważ przedtem mogliśmy najwyżej coś zdziałać na terenie własnych szczepów i pojedyńczo. W większości nie znaliśmy się nawet przedtem. Mieliśmy najwyżej kontakty na terenie swoich miast — w Warszawie czy Krakowie.

Usiłowaliśmy stworzyć wcześniej — w 1975 r. — zalążek takiego ruchu, choć nie nazwaliśmy się jakkolwiek, ale skutecznie nam to uniemożliwiano, stawiając przed komendantem zlotu kilku warszawskich i krakowskich drużyn, sprawę ultymatywnie.

Co do Zjazdu mam jeszcze tego rodzaju obserwacje: w dużej mierze delegaci wybrali dla swej organizacji „role ciasta", godząc się łatwo, że wszystko — także w sensie odpowiedzialności za to, co było — zależy od czynników zewnętrznych. Coś z tej „roli ciasta" jakby zachowano na przyszłość, bo nie określono się w wielu sprawach, np. wobec praktycznego rozwiązania problemu tysięcy formalnych członków?

— Nie tylko, bo ostatecznie Zjazd nie wytyczył programu wychowawczego oddziaływania organizacji. Są jakieś okrągłe zdania tylko o 4-letnim planie umocnienia drużyny. Ogólne są sformułowania o programie wychowania instruktorów. Nie wypracowano spójnego systemu kierowania organizacją, więc nie wiadomo, kto za co jest odpowiedzialny. Nie został określony stosunek do historii, o czym już mówiliśmy. Także do tradycyjnych form działalności harcerskiej jak: wychowanie morskie, sporty motorowe, żeglarstwo, szybownictwo. Nie ma programu turystyki, co znów należy do podstawowych działań harcerstwa tak samo, jak sprawa kontaktu z przyrodą. Do tego wszystkiego uchwała nie odnosi się w ogóle.

Tymczasem będziemy teraz mieć do czynienia z wieloma organizacjami młodzieżowymi. I to dobrze. Tylko ja nie wiem, z czym nowym wyjdzie teraz ZHP jako organizacja dla młodzieży.

Lepiej niż przedtem wyraża się statut o samodzielności programowej drużyn, a to daje szansę, by harcerstwo przestało być swoim zaprzeczeniem w tym rozumieniu, że ma ono przecież sens jako ruch społeczny. Przez wiele lat nie był to ruch, tylko sformalizowana organizacja, tłumiąca inicjatywę. Statut stwierdza teraz możliwość istnienia ruchów programowo-metodycznych, które mają być akceptowane przez radę odpowiedniego szczebla. Praktyka pokaże, czy wyniknie stąd szansa, by harcerstwo nie tłumiło ruchu, który jest jego podstawą.

— Dziękuję za rozmowę.

KRYSTYNA MROCZEK

Zt-5

KOMITET WARSZAWSKI PZPR

Biuletyn

25.III.1981 r.

NR 24

AKTUALNOŚCI

Do użytku wewnątrzpartyjnego

SCENARIUSZE

TROCKIŚCI

Działająca przed wojną na terenie Polski organizacja trockistowska została w latach czterdziestych rozbita. Próbę jej odbudowania podjęto dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W 1957 roku Karol Modzelewski nawiązał kontakt z emisariuszem trockistowskiej IV Międzynarodówki, przeprowadzając z nim wstępne rozmowy na temat współpracy pewnych grup w Polsce z tą międzynarodową organizacją. Podczas pobytu we Włoszech w latach 1961—62, spotkał się on z sekretarzem IV Międzynarodówki Livio Maitanim. Od tego czasu rozpoczęły się stałe kontakty grupy tzw. „komandosów", której przewodzili: K. Modzelewski, J. Kuroń i A. Michnik — z trockistami. Kontaktują się oni z kierownictwem IV Międzynarodówki — G. Dobbelerem, L. Maitanim, P. Frankiem i J. Mandelem.

G. Dobbeler przyjeżdżał również do Polski, rozmawiając z Modzelewskim i Kuroniem o sytuacji w kraju i perspektywach działania. Przekazywał im stanowisko IV Międzynarodówki w sprawach strategii i taktyk działania — mówił m. in., **że w każdym kraju należy wstępować do tej partii robotniczej, która jest najsilniejsza i działać w jej obrębie w taki sposób, aby z jej lewego skrzydła utworzyć z czasem partie centrolewicową z silnym skrzydłem trockistowskim.** W kwietniu 1963 roku G. Dobbeler dyskutował z Modzelewskim i Kuroniem na temat opracowania dokumentu oceniającego sytuację w Polsce w myśl wytycznych programu IV Międzynarodówki.

Na początku 1965 roku Kuroń i Modzelewski opracowują swój słynny memoriał, znany jako **„List otwarty do Partii"**, który był dostosowaną do polskich warunków wersją uchwał V Kongresu IV Międzynarodówki. Autorzy tego dokumentu stwierdzali, że w krajach obozu socjalistycznego rządzi „centralna biurokracja polityczna", która jest klasą wyzyskiwaczy w rozumieniu marksistowskim, wyzyskuje ona robotników, mając do dyspozycji cały aparat przemocy. Władzę tej „klasy wyzyskiwaczy" trzeba obalić w drodze rewolucji.

Za opracowanie i rozpowszechnianie tego materiału Kuroń i Modzelewski zostali aresztowani, skazani na kary więzienia. Nie zraziło ich to jednak i zaraz po opuszczeniu więzienia, znowu przystąpili do działalności politycznej, przygotowując słynne zajścia marcowe w 1968 roku.

16 marca 1968 roku IV Międzynarodówka zwróciła się do studentów i robotników polskich i czechosłowackich:

„Studenci polscy, studenci z Czechosłowacji. Wy pokazujecie waszą walką, waszą odpowiedzialność do walki o rewindykację wszystkich robotników.

(...) Wasze walki są bezpośrednio połączone z walkami robotników, którzy są atakowani przez obniżenie stopy życiowej i zarobków, przez brak mieszkań, podwyżki cen i bezrobocie. Biurokracja próbuje stawić się przeciw zdobyczom socjalistycznym. Biurokracja próbuje stawić klasę robotniczą przeciw studentom, oddzielić ich i przeciwstawić. To dawna metoda. (...)"

Po 1968 roku działalność pozostałych w kraju „komandosów" osłabła, urwały się też ich kontakty z IV Międzynarodówką. **W latach siedemdziesiątych Kuroń i Michnik odżegnali się od trockizmu, deklarując się jako socjaldemokraci. Mimo tego jednak już w pierwszym okresie organizowania Komitetu Obrony Robotników, na przełomie 1976 i 1977 roku, przyjęli oni pomoc finansową od trockistów.** Natomiast niektórzy emigranci pomarcowi tacy, jak Stefan Bekier, Józef Goldberg i Henryk Paszt, rozpoczęli regularną działalność w szeregach IV Międzynarodówki, wydając dwu-

Dokończenie na str. 2

NA MARGINESIE WYDARZEŃ

Rozmowy KKP „Solidarność" w Bydgoszczy nie były zakończone gdy tymczasem ruszyła machina destrukcji narzucająca z różną skutecznością swoją wolę robotnikom.

Demokracja, rozmowy, dialogi „Jak Polak z Polakiem" poszły w kąt. — Czy nie rozmawia już Polak z Polakiem? — Tworzona jest nowa próba zamanifestowania siły wobec rządu.

Przygotowywany jest strajk o charakterze powszechnym — który, jak należy sądzić — zmierza do wymuszenia na rządzie stanowiska niezależnie od ustaleń komisji. Bo o co innego może chodzić?

Organizacja czy człowiek, który ma rację bezsporną i jest pewien faktów — nie musi wytaczać armat najcięższych — te są na rozstrzygnięcia ostateczne. Więc o co może chodzić?

Czy polityczna głupota, czy świadoma, celowa zorganizowana działalność.

Przejdźmy jednak do faktów na dziś:

- Międzyzakładowy Komitet Założycielski region „Mazowsze" przeniósł się ze swej siedziby do ZM „Ursus".
- W wielu warszawskich zakładach czynione są przygotowania do strajku. (Czy myśli się przy tym o zachowaniu ciągłości produkcji?)
- Rzecznik prasowy „Solidarności" pan W. Onyszkiewicz — na konferencji prasowej dziennikarzy także zagranicznych — poinformował *„jeśli nie zostaną uwzględnione postulaty „Solidarności" — załogi robotnicze przystąpią do strajku, którego termin będzie ustalony.* (Dodajmy, albo uznana zostanie nasza wersja wypadków w Bydgoszczy i na tej podstawie nasze postulaty — albo strajk).

A więc jeśli ktokolwiek ma rację — to tylko my — kierownictwo „Solidarności". Zaś Rząd, władza — nigdy.

Stwierdzenia mocne — wzmacniane dodatkowo, specjalnymi komunikatami, ulotkami, afiszami zawierającymi informacje „fałszywe a krwawe".

Opinia społeczna musi rezonować — czy jak powiedział Kuroń „szczekać bądź gryźć gdy pan każe". **— KAŻE bo demokracja, dyskusja w sprawach ważnych dla związku i narodu — nie obowiązuje w NSZZ „Solidarność".**

Możecie się koledzy z „Solidarności" demokratyzować na własnych zebraniach wyborczych — ale w sprawach grożących rozdarciem społeczeństwa na strzępy, w sprawach własnego kraju — wam wypowiadać się nie wolno. O tym decyduje KOR i inni. Wam pozostała demokracja w zakładzie. Na zewnątrz nie macie prawa się wypowiadać, wpływać na swoje tzw. bo nie z wyborów — „władze nadrzędne".

Za Was — członkowie „Solidarności" — wszystko powiedzą ulotki — Wy macie je czytać, uznawać za swoje i solidaryzować się, opowiadać innym. Fakty są niczym — ulotki wszystkim, całym Waszym bogatym arsenałem wiedzy.

— Bo fakty są inne, niż te, które przydałyby się do realizacji celów politycznych liderów „Solidarności". Są więc niewygodne i trzeba zniechęcić ludzi do ich poznawania.

A czy ktoś, kto podgrzewa społeczną atmosferę nie liczy się z tym, że **ludzie potrzebują normalności?**

Z.K.

archiwum

SCENARIUSZE

Dokończenie ze str. 1

tygodnik „Walka klas" — organ Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski sekcji Czwartej Międzynarodówki.

W sierpniu 1980 roku — jeszcze przed rozpoczęciem się wielkich strajków na Wybrzeżu — „Walka klas" pisała:

„Robotnicy i młodzieży, nie może już być dziś żadnych złudzeń co do jakiejkolwiek możliwości ugody z panującą biurokracją. Wszyscy ci, którzy wciąż głoszą, że można poprzez dialog, wywieranie nacisku, czy też reformę samej biurokracji dojść do porozumienia z nią, sieją wśród klasy robotniczej iluzje, które mogą mieć bardzo ciężkie konsekwencje dla przyszłości społeczeństwa. (...)"

„Precz z dyplomatycznymi układami burżuazji i biurokracji!

Bojkot konferencji w Madrycie!

Jedność klasy robotniczej przeciwko Świętemu Przymierzu!

Jedność i niezależność klasy robotniczej i jej walki w stosunku do biurokracji, jak i do burżuazji jest kluczem pozytywnego rozwiązania sytuacji. Aby osiągnąć tą jedność i niezależność należy się zorganizować, należy budować międzynarodową organizację klasy robotniczej, światową partię rewolucji socjalistycznej.

Robotnice, robotnicy i młodzieży! Czwarta Międzynarodówka wzywa was do wstąpienia w jej szeregi, w szeregi Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski!

W aktualnych strajkach powstały komisje i komitety robotnicze. Ich centralizacja na szczeblu miast, województw i kraju, budowa nowych komisji w fabrykach i zakładach przemysłowych, w których ich jeszcze nie ma, jest pierwszym krokiem niepodległości klasowej!... (Walka Klas, nr 17/1980)

W numerze „Walki Klas" z 29 października 1980 trockiści rzucili hasło: „Zerwać układy gdańskie!". Pisano tam również:

„Dziś trzeba zerwać układy gdańskie, ponieważ tylko w ten sposób można dalej rozwinąć walkę i doprowadzić do realizacji żądań. I tylko tak można będzie odebrać uzurpatorom wszystko to, co nasze. Trzeba przygotować i zorganizować przejęcie przez klasę robotniczą wszystkich spraw tego Państwa".

„Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski (sekcja Czwartej Międzynarodówki) wzywa Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" oraz inne NSZZ, wolne związki i organizacje studenckie i młodzieżowe, wszystkie ugrupowania opozycyjne, wszystkich robotników i działaczy robotniczych do utworzenia: FRONTU JEDNOŚCI O RZĄD ODPOWIEDZIALNY PRZED RADAMI ROBOTNICZYMI!"

W numerze tym wysunięto również m.in. następujące hasła:

„Ogólnokrajowa Federacja Wolnych Związków Zawodowych! (Uzasadniono to hasło tym, że „wyłącznie scentralizowany w skali krajowej ruch jest zdolny przeciwstawić się i skutecznie walczyć z panującym aparatem biurokratycznym").

Rozwiązanie CRZZ!

Wolny Zjazd Związków Zawodowych!

Kontrola robotnicza nad produkcją i handlem zagranicznym!

Prawo zrzeszania się dla wszystkich organizacji i partii politycznych!

Zniesienie cenzury!

Wolność dla wszystkich więźniów politycznych!

Powrót emigrantów politycznych, ofiar represji po 1968 r.!

Wolność dla Moczulskiego!

Umorzenie postępowania karnego przeciw członkom KSS-KOR!".

Stwierdzono tam również:

„Postanowienie gdańskie z 31 sierpnia jest więc pułapką ze strony biurokracji stalinowskiej, która chce wepchnąć klasę robotniczą w ślepy zaułek „uznania kierowniczej roli partii".

W numerze tym zamieszczony został również artykuł H. Paszta:

„Kogo broni Kościół: robotników czy PZPR?", w którym krytykowano kazanie prymasa kardynała Wyszyńskiego i postawę polskiej hierarchii kościelnej nawołującej do spokoju i pracy.

W numerze 20 „Walki Klas" z 5 grudnia 1980 r. rzucone zostało hasło: „Żadnej «umowy społecznej» z Kanią — Moczarem!". Wezwano też do utworzenia wspólnego frontu „Solidarności", KOR-u i całej opozycji oraz robotniczych odłamów PZPR. Zamieszczono też list redakcji „Walki Klas" do NSZZ „Solidarność", w którym stwierdzono:

„Jak wiecie, jednym z centralnych haseł wysuwanych przez naszą organizację (i zawartych w proponowanej przez nas platformie Frontu Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Radami Robotniczymi) jest „Przywrócenie wszystkich praw wyrzuconym z pracy i uczelni z powodów politycznych robotnikom, studentom i intelektualistom" oraz „Powrót emigrantów politycznych ofiar represji po 1968 roku".

Warto w tym miejscu odnotować, że w tym samym numerze „Walki Klas" skarcono Jacka Kuronia (w artykule „O co walczy Jacek Kuroń?") za wzywanie robotników Huty „Warszawa" do przerwania strajku 27 listopada 1980 roku.

W numerze 21 „Walki Klas" z 28 grudnia 1980 r., w związku z uroczystościami odsłonięcia pomnika ofiar wypadków grudniowych 1970 roku, stwierdzono:

„...ogłoszone zostało prawdziwe „Przymierze Narodowe" wokół kierowniczej roli PZPR, między biurokracją stalinowską, Episkopatem, a frakcją Wałęsy w „Solidarności" oraz pewnymi sektorami opozycji. Wszystko się odbyło tak, jak gdyby podstawowym problemem była wspólnota wszystkich Polaków wokół tzw. odbudowy kraju, nie zaś walka o praw-

Dokończenie na str. 3

REFLEKSJE PO VII ZJEŹDZIE ZHP

VII Zjazd ZHP miał trwać trzy dni, trwał cztery, od 15 do 18 marca. Gdyby jednak do tego dodać obrady nocne, to okazałoby się, że zjazdowe dyskusje i głosowania zajęły dwa razy więcej czasu niż przewidywano. Dokładne obliczenie ilości delegatów i zaproszonych gości, którzy zabrali głos w czasie obrad plenarnych i w zespołach, będzie możliwe dopiero po opracowaniu stenogramu. Normalnym zwyczajem było bowiem zabieranie głosu przez delegatów wprost z sali, poza zgłoszeniami do dyskusji, jeśli jakaś sprawa budziła ich sprzeciwy lub wątpliwości. Wszystko to świadczy dobrze o autentyźmie obrad.

Spośród 1471 obecnych na Zjeździe delegatów 580 stanowili instruktorzy prowadzący drużyny lub pracujący bezpośrednio z młodzieżą w szczepach i kręgach, 168 delegatów było uczniami. Tych więc, którzy najwięcej mają prawo i mogą powiedzieć o tym, czego od Zjazdu oczekują harcerzy, nie było mało, ale i nie było za wielu. Zważyły na takim składzie delegatów niczym nie krępowane wybory, a ściślej mówiąc charakterystyczny dla harcerstwa szacunek dla szarż — dla druhów z dłuższym stażem instruktorskim, większym doświadczeniem, wyższymi stopniami. Jak widać z efektów mieli oni na konferencjach chorągwianych większe szanse uzyskania mandatu delegata. Warto o tym wspomnieć, gdyż co poniektórzy interpretowali ten stan jako wyraz tendencji zachowawczej, jako manipulowanie, zdominiowanie Zjazdu przez przedstawicieli wyższych instancji.

W dwóch kwestiach wszyscy delegaci wykazywali daleko posuniętą zgodność poglądów. Po pierwsze — w ostrej, bezkompromisowej krytyce słabości i wypaczeń, jakim uległa organizacja.

Należało do nich przede wszystkim danie w minionym okresie priorytetu zadaniom propagandowym przed wychowawcami. W wyniku tego różne pożyteczne nawet wychowawczo inicjatywy harcerstwa skażone zostały nalotem propagandy sukcesu. Prace w drużynach zastępowały wielkie imprezy. Harcerze stali się dekoracją dla różnych uroczystości. Dyskusję o aktualnych problemach nurtujących młodzież zastępowało sloganowe upolitycznienie, a rozbudowa organizacji w imię magii wielkich liczb nie szła w parze z dobrym przygotowaniem drużynowych.

Należały do tych wypaczeń również administracyjne metody kierowania organizacją, powodujące zalew dyrektyw programowych, naruszających tak podstawowe zasady wychowawcze jak dobrowolność wstępowania do organizacji, samorządność w zespołach harcerskich, czy też podejmowanie przez harcerzy zadań społecznych z własnego przekonania — odsuwające od współtworzenia programu Związku podstawową masę instruktorów i sprzyjające podporządkowaniu harcerstwa szkole. Na tym tle następowała dewaluacja wzoru osobowego harcerza i harcerskich ideałów.

Sprzyjały tym wypaczeniom dość częste przypadki dyrygowania ruchem młodzieżowym przez instancje partyjne a także walka o tereny działania między poszczególnymi organizacjami, dzielone administracyjnie.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej nie spełniła oczekiwań w sferze ideowej i politycznej. Stała się natomiast instrumentem nacisku ZMS, a później ZSMP na pozostałe organizacje. Dlatego Zjazd podjął uchwałę o wystąpieniu ZHP z FSZMP.

Po drugie — tym, co zespalało wszystkich obecnych na Zjeździe delegatów było przekonanie o wkładzie ZHP w historię Polski oraz przekonanie o wartości harcerskich metod wychowawczych, a także silny, podbudowany emocjonalnie stosunek do harcerskiej tradycji, do 70-letnich dziejów harcerstwa. Przewijał on się przez większość wystąpień na Zjeździe. W wielu z nich — jak np. w głosie hm PL Danuty Rosner z Chorągwi Warszawskiej — wskazywano, jak wielką pozytywną siłę stanowić mogą tradycje w pracy nad odrodzeniem moralnym społeczeństwa. Dawano w nich wyraz przekonaniu, że lekceważenie tych tradycji wielokrotnie stanowiło przyczynę różnych niepowodzeń harcerstwa.

Zgodnie z wolą delegatów przywrócono dla starszych harcerzy tradycyjne mundury, na lilijkę wpisano litery ONC (hasło Filaretów: Ojczyzna — Nauka — Cnota), wpisując ją do Statutu jako drugą — obok Krzyża — odznakę ZHP. Ograniczono hymn do tradycyjnej pierwszej zwrotki, podniesiono rangę Prawa Harcerskiego jako wymogów obowiązujących harcerzy i instruktorów, postanowiono w br. dać wyraz stosunkowi do tradycji w obchodach 70-lecia ruchu harcerskiego.

Dokończenie na str. 3

archiwum

ZDERZENIA

MÓWI ROZGŁOŚNIA POLSKA RADIA WOLNA EUROPA...

● Mówi Radio Wolna Europa, dyrektor sekcji polskiej — hrabia Zygmunt Michałowski. Dziś gościmy w naszym studio „wybitnych znawców problematyki walki klasowej, pana profesora filozofii Leszka Kołakowskiego oraz byłego szefa oddziału propagandy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego — prof. Zygmunt Baumana, a także propagandzistę — prof. Włodzimierza Brusa. Przede wszystkim zwracam się z pytaniem do pana profesora Kołakowskiego: Co pan sądzi, o stosunku państwa kapitalistycznego do ruchu robotniczego?"

● Prof. Kołakowski: — Imperializm, zaostrzając walkę klasową stworzył konieczność umocnienia terrorystycznej władzy państwowej burżuazji oraz stopniowego likwidowania swobód demokratycznych, podporządkował państwa monopolom, a zarazem zmusił do wzmożonego zastosowania w walce z ruchem robotniczym — obok pałki policyjnej — również środków umysłowego i moralnego rozbrajania proletariatu, godzenia go z wyzyskiwaniami...

● Hrabia Michałowski: Doceniam pana poczucie humoru panie profesorze Kołakowski, ale teraz mówmy poważnie. Jaka jest pana zdaniem rola kościoła w państwie socjalistycznym?

● Prof. Kołakowski: Kiedy społeczeństwo jest rzeczywistym właścicielem środków wytwarzania i kiedy państwo dyktatury proletariatu staje się organizatorem produkcji, której jedynym celem jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, w tych warunkach klerykalna reakcja w imię „obrony" robotników przed władzą robotniczą podejmuje demagogiczną i oszukańczą propagandę przeciwko wszystkim środkom zwiększenia produkcji, przeciwko dyscyplinie pracy i socjalistycznemu współzawodnictwu. Jeśli w tej sytuacji niezbędna jest na przykład praca w godzinach nadliczbowych w jakimś przedsiębiorstwie, ci sami ludzie, dla których żadna praca robotnicza nie trwała dostatecznie długo, o ile wchodził w grę „nadzwyczajny zysk" przedsiębiorcy, pierwsi „rozdzierają" szaty i leją krokodyle łzy nad uciskiem robotników, ponieważ ich praca przestała rodzić „nadzwyczajne zyski", a obracana jest na wyłączny użytek pracujących mas społeczeństwa...

● Hrabia Michałowski: Bardzo państwa przepraszam za tę fatalną pomyłkę. Pan profesor Kołakowski pomylił teksty i zamiast właściwego, przygotowanego na dzisiejsze spotkanie, odczytał fragmenty swojego artykułu opublikowanego w reżimowym miesięczniku „Nowe Drogi" nr 6, z 1954 roku.

W tej sytuacji, mam nadzieję, iż państwo mnie zrozumieją, że nie będę już przepytywał na inne okoliczności panów profesorów Baumana i Brusa, gdyż obawiam się, iż oni także pomylili teksty i np. pan Bauman odczyta tekst opracowanej przez siebie pogadanki dla żołnierzy z lat pięćdziesiątych, bardzo niepochlebnej pod naszym adresem, tj. Radia Wolna Europa.

Zapewniam jednak państwa, że panowie profesowie od tamtych czasów zmienili radykalnie swoje poglądy. Obecnie potępiają zdecydowanie socjalizm, a chwalą imperializm. Stali się przy tym takimi liberałami, że np. profesor Kołakowski aż zdumiewa swoich kolegów — profesorów z Oksfordu, a swoim antykomunizmem wprowadza w zdumienie Gerharda Loewenthala swojego przyjaciela z II rozgłośni telewizji zachodnioniemieckiej, gdzie także ma zaszczyt gościć. Zmienił się także stosunek profesora Kołakowskiego do religii i Kościoła. Wprawdzie nie fotografuje się on, jak jego serdeczny przyjaciel i uczeń Jacek Kuroń — na tle krzyża, co państwo mogą zobaczyć na zdjęciu we francuskim tygodniku „Paris Match" z 27 lutego br.

Na zakończenie pragnę państwa jeszcze poinformować, że obecna administracja waszyngtońska, na której żołdzie, przepraszam tj. na uposażeniu, jesteśmy od początku powołania RWE, znacznie lepiej nas doceniła, aniżeli jej poprzedniczki. Dowodem tego jest fakt, że jeżeli na cele naszej rozgłośni oraz siostrzanego — Radia Swobody otrzymaliśmy w 1950 r. 3 108 968 dolarów, w 1970 roku — 32.844.534 dol., w 1981 roku — 87.000.000 dol., to w 1982 roku do naszej kasy płynie 200.000.000 dolarów.

Tym optymistycznym akcentem kończymy naszą audycję i żegnam państwa...

Wprawdzie taka audycja nie odbyła się, choć nie wykluczone, iż podobne pomyłki z tekstami mogą mieć miejsce, jako że wymienieni panowie profesorowie zapraszani są do dyskusji w RWE, jako „wybitni" znawcy problematyki polskiej i socjalizmu.

(Nazwiska, fakty, cytaty z „Nowych Dróg" i liczby są autentyczne, a przedstawienie ich jest zamierzone. Jedynie miejsce i forma dyskusji zostały dokomponowane).

płk W. ZIELIŃSKI („Żołnierz Wolności")

REFLEKSJE

Dokończenie ze str. 2

Główna walka na Zjeździe rozegrała się wokół ideowego samookreślenia się ZHP, problemu przewodniej roli partii w stosunku do organizacji i świeckiego charakteru Związku. Bezpośredni atak na te ideowe pryncypia ZHP przypuścił przedstawiciel NSZZ „Solidarność", pośredni — instruktorzy z kręgów im. A. Małkowskiego przedstawiając swój projekt Statutu. Dyskusja w tych sprawach toczyła się jednak w sposób zakamuflowany. Proponowano np. w tekście Przyrzeczenia Harcerskiego zamienić „przyrzekam" na „Mam szczerą wolę" a przy okazji w przedstawianym projekcie opuszczono frazę „być wiernym sprawie socjalizmu". Wnioskowano, aby każdy instruktor miał prawo wychowywania zgodnie ze swoim sumieniem czyli — czego już nie mówiono — aby nie był zobowiązany w tej kwestii do kierowania się Statutem ZHP. W tej sytuacji delegaci wykazali dużą dojrzałość polityczną zdecydowanie broniąc pryncypiów ideowych i nie dając się nabrać na takie chwyty.

W uchwalonym Statucie Zjazd potwierdził uznanie przewodniej roli PZPR jako inspiracji ideowej dla wychowania w duchu ideałów socjalizmu. Potwierdzony został świecki charakter organizacji. ZHP wychowując w duchu tolerancji nie będzie organizował praktyk religijnych. Przyrzeczenie zostało uchwalone w niezmienionej formule, w Prawie jedyną zmianę stanowi wzmocnienie brzmienia 10 punktu w części dotyczącej walki z nałogami. Sprawy ideowe znalazły również mocne odbicie w uchwale programowej. Ideowe i polityczne samookreślenie się ZHP na Zjeździe jest więc jednoznaczne. Jednocześnie zdecydowanie opowiedziano się za samodzielnością Związku.

W uchwale programowej zostały konsekwentnie wyciągnięte wnioski z krytycznych ocen dokonanych w dyskusji przedzjazdowej i na Zjeździe, ale podkreślono też niezaprzeczalne osiągnięcia ostatnich lat. Określono kierunki zmian w stylu kierowania organizacją, przyjęto 4-letni plan umocnienia drużyn i wytyczono Program Harcerskiej Służby na lata 1981—1985. **„Za najważniejszą sprawę uważam** — stwierdził w przemówieniu końcowym wybrany ponownie naczelnikiem ZHP, hm PL Andrzej Ornat — **aby to, co nazywamy odnową w harcerstwie, stało się jak najszybciej udziałem wszystkich drużyn harcerskich i zuchowych. Aby dorobek VII Zjazdu nie zatrzymał się gdzieś po drodze, nie utknął w dyskusjach i rozważaniach instruktorskich!"**

Zjazd kończył się w atmosferze dużej satysfakcji delegatów, że mimo różnic, przytłaczającej większością głosów, uchwalone zostały podstawowe dokumenty. Należy więc sobie życzyć, aby ich treści stały się wytyczną do pracy wszystkich bez wyjątku drużyn, wszystkich instruktorów ZHP.

JERZY MAJKA

SCENARIUSZE

Dokończenie ze str. 2

dziwą władzę klasy robotniczej, która toczy się już od sześciu miesięcy."

W tymże numerze „Walki Klas" przedrukowano również ulotkę Międzynarodowej Młodej Gwardii (hiszpańskiej sekcji Rewolucyjnej Międzynarodówki Młodzieży), w której czytamy m.in.:

„Wałęsie, przedstawicielowi Świętego Przymierza Waszyngton—Moskwa—Watykan, nie udało się zdemobilizować polskich robotników nawet w obliczu wojskowych manewrów. Jego „kompromis historyczny" na rzecz ocalenia „kierowniczej roli partii" stalinowskiej jest NIE DO POGODZENIA z socjalistycznymi interesami robotników".

Te hasła i koncepcje mogą się wielu ludziom wydawać szokujące i skrajne, ale jeżeli zestawimy je wszystkie z tym co stało się w Polsce — z eskalacją strajków, z obchodami rocznicy marca 1968 roku na Uniwersytecie Warszawskim, z ostrą krytyką postawy kardynała Wyszyńskiego i kierownictwa Episkopatu, z którą wystąpili KOR-owcy z Jackiem Kuroniem na czele, czy wreszcie z powstałym ostatnio napięciem wokół sprawy bydgoskiej, wówczas sprawa dążenia do realizacji przytoczonych trockistowskich haseł przez określone grupy rysuje się całkiem poważnie. **J.K.**

archiwum

KOMITET WARSZAWSKI PZPR

Biuletyn

24.III.1981 r.

NR 23

Do użytku wewnątrzpartyjnego

AKTUALNOŚCI

Z PLENARNYCH OBRAD

21 marca 1981 roku obradował na posiedzeniu plenarnym Komitet Warszawski PZPR.

Głównym tematem obrad był **udział warszawskiej organizacji partyjnej w dyskusji przed IX Zjazdem PZPR.** W obradach wzięli udział członkowie i zastępcy członków KC PZPR, oraz posłowie na Sejm PRL z terenu Warszawy, a także członkowie Warszawskiej Komisji Przedzjazdowej KW PZPR. Obecny był przewodniczący Rady Narodowej m. st. Warszawy **Mieczysław SZOSTEK.** Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. **STANISŁAW KOCIOŁEK.**

W pierwszym punkcie porządku dziennego sekretarz KW PZPR tow. Stanisław GAŁECKI przedstawił informację o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Warszawie i w kraju, zwłaszcza w związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce w dniu 19 marca br. w Bydgoszczy.

Zabierając głos w tych sprawach, tow. Stanisław Kociołek przedstawił obszernie tło wydarzeń. **Plenum zajęło stanowisko wobec istniejącej sytuacji w przyjętym jednogłośnie oświadczeniu.**

Następnie tow. **Zbigniew CHRUPEK** wygłosił referat Warszawskiej Komisji Przedzjazdowej, przedstawiający udział warszawskiej organizacji partyjnej w dyskusji przed IX Zjazdem PZPR.

W dyskusji nad referatem głos zabrali tow., tow. **Ryszard JĘDRZEJEWSKI,** I sekretarz KZ PZPR w CNPSL, **Marek JABŁOŃSKI,** członek KW, operator maszyn budowlanych w KBM „Północ", **Ignacy CZARNECKI** zastępca członka KW, traser w Warszawskiej Fabryce Pomp, **Jan SOBOLEWSKI,** członek KW, I sekretarz KF PZPR w FSO, **Julian KĘDZIERSKI,** członek KW, I sekretarz KD PZPR Ochota.

Komitet Warszawski przyjął uchwałę aprobującą podstawowe oceny i wnioski zawarte w referacie Warszawskiej Komisji Przedzjazdowej.

W sprawach organizacyjnych **Plenum KW zwolniło z funkcji sekretarza i członka KW tow. Henryka SZABLAKA w związku z jego wyborem na funkcję I sekretarza KW PZPR w Ostrołęce.**

Na wniosek Egzekutywy KW Plenum przyjęło także rezygnację z funkcji członka KW tow. Jerzego Ostrowskiego, dyrektora PGR w Lesznie.

Plenum zakończyło obrady odśpiewaniem Międzynarodówki.

Z DYSKUSJI

FRAGMENTY WYPOWIEDZI TOW. STANISŁAWA KOCIOŁKA I SEKRETARZA KW PZPR

Chciałbym towarzysze, podkreślić, że Komisja Zastępcy Prokuratora Generalnego Żyty, pracującego od wczoraj w Bydgoszczy, ma obowiązek zbadać okoliczności wydarzeń dotyczących samej sesji Rady Narodowej, jak i tego, co się zdarzyło po zamknięciu tej sesji. Wyniki tych prac zostaną przedstawione. Chciałbym wyrazić przekonanie i nadzieję, że przyczyni się to do wyjaśnienia sytuacji, w szczególności wobec informacji i komentarzy przekazywanych powszechnie i masowo, w systemie pracy politycznej prowadzonej przez związki zawodowe „Soli-

Dokończenie na str. 2

OŚWIADCZENIE

Komitet Warszawski stwierdza, iż sytuacja społeczno-polityczna kraju rozwija się w kierunku niebezpiecznym dla przyszłości społeczeństwa, dla naszego narodowego bytu.

Sytuacja w Bydgoszczy, a także liczne napięcia w innych regionach kraju zawierają w sobie zarzewie konfliktu o groźnych następstwach i skutkach. Stanowią realne zagrożenie dla realizacji 10-punktowego programu Rządu normalizacji życia społeczno-gospodarczego kraju. Stoją w jaskrawej sprzeczności z silnie odczuwanym przez społeczeństwo pragnieniem przywrócenia atmosfery spokoju i praworządności.

Komitet Warszawski wyraża głębokie zaniepokojenie takim rozwojem wydarzeń, którego tło ma wyłącznie charakter polityczny. W ostatnich tygodniach i dniach nasilają się ataki wymierzone we władzę ludową, w naszą partię i jej pozycję polityczną w państwie, w istniejące struktury polityczne; jest podważany dorobek socjalistycznego państwa i narodu. Ataki te stanowią zagrożenie dla wysiłków zmierzających do wyprowadzenia kraju z długotrwałego kryzysu. Istnieje niebezpieczeństwo nasilania się tych działań.

W tej sytuacji Komitet Warszawski zwraca uwagę wszystkim organizacjom partyjnym, wszystkim komunistom Warszawy na konieczność stanowczego przeciwstawiania się wszelkim próbom wywoływania konfliktów, działań destrukcyjnych, zakłócających istniejący porządek społeczny i prawny.

Zwracamy się z gorącym apelem do partyjnych i bezpartyjnych warszawiaków, do wszystkich czujących i myślących patriotycznie mieszkańców Warszawy, miast i wsi naszego województwa o zrozumienie potrzeby spokoju i praworządności — dziś najpilniejszych warunków realizacji umów społecznych. Apelujemy o zachowanie spokoju, o podejmowanie wysiłków na rzecz normalizacji życia społeczno-politycznego i ekonomicznego.

Udzielamy pełnego poparcia stanowisku Premiera Rządu PRL co do konieczności kontynuowania rozmów, niezbędnych zwłaszcza w trudnych chwilach. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że jest to droga, która powinna pozwolić wyjść z obecnej napiętej sytuacji.

Naszą wspólną powinnością jest zapewnienie normalnego rytmu pracy. Jest to jedyna droga pokonania obecnych, silnie i boleśnie odczuwanych trudności rynkowych i gospodarczych, jedyny realny sposób poprawy warunków pracy i życia społeczeństwa.

KOMITET WARSZAWSKI PZPR

Warszawa, 21.III.1981 r.

archiwum

DUSZE ZA... FUNDUSZE

Na Zjeździe ZHP reprezentował NSZZ „Solidarność" przewodniczący Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania, p. Roman Lefftak. W drugim dniu obrad Zjazdu jego wystąpienie, a zwłaszcza odczytanie listu tejże Komisji spowodowało spontaniczne protesty sali, wzburzyło większość delegatów. Przytaczamy go w pełnym brzmieniu:

„Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" przypomina i potwierdza, że w toku rozmów z przedstawicielami Głównej Kwatery ZHP w dniach 26—28 stycznia 1981 r. zobowiązała się do świadczenia na rzecz ZHP pomocy materialnej, sprzętowej, organizacyjnej i wszelkiej innej w miarę potrzeb i swoich możliwości.

Nasza deklaracja wynikała z przekonania o konieczności udzielenia szerokiej pomocy organizacji działającej na rzecz wychowania polskich dzieci i młodzieży. Nasz Związek Zawodowy statutowo apolityczny nie może jednak partycypować w działalności politycznej. Dlatego przestrzegamy po pierwsze — przed określaniem w statucie wiązania się z jakąkolwiek ideologią lub głoszącą ją organizacją, po drugie — niezagwarantowaniem tolerancji światopoglądowej i religijnej łącznie z prawem do wykonywania praktyk podczas długotrwałych imprez harcerskich (obozy, rajdy). Po trzecie — instytucjonalnym wiązaniem się z innymi organizacjami młodzieżowymi, co zawsze w przeszłości kończyło się wywieraniem na ZHP nacisku przez te organizacje.

Uważamy również za niezbędne zatwierdzenie porozumienia kręgów instruktorskich im. Andrzeja Małkowskiego jako centrali autentycznego, społecznego ruchu naprawy ZHP, przez co rozumiemy przywracanie mu charakteru organizacji wychowawczej, opierającej się w swym działaniu na realizowaniu ideału wychowawczego określonego w Prawie Harcerskim.

Niespełnienie powyższych warunków spowoduje wycofanie zadeklarowanej przez nas pomocy. Jesteśmy zdecydowani pomagać tylko takiej organizacji, której wychowawczy charakter nie budzi żadnych wątpliwości".

W następnym dniu p. Lefftak zabrał ponownie głos stwierdzając, że odczytane przez niego oświadczenie **„zostało źle zrozumiane przez przeważającą większość uczestników Zjazdu, a jeszcze gorzej zinterpretowane przez zabierających głos".** Spotkał się jednak z natychmiastowymi replikami delegatów, że **„wczorajsze oświadczenie „Solidarności" było jednoznaczne"**, że można je tylko tak odczytać: **„dajcie nam dusze, dostaniecie fundusze".**

J.M.

Z listów do redakcji

Szanowna Redakcjo.

Już kilkakrotnie próbowałem uzyskać wyjaśnienia od kompetentnych przedstawicieli NSZZ „Solidarność" regionu Mazowsze na temat nieprzestrzegania przewidzianej statutem jawności życia związkowego. Wydaje się, że w sytuacji szermowania na codzień hasłem demokracji, praktyka niejawności jest wysoce szkodliwa dla młodej — budzącej ogromne nadzieje — organizacji „Solidarności".

Odpowiedzcie przeto Wy, na następujące pytania:

- Jaki procent składek odprowadzany jest z zakładowych organizacji „Solidarności" do „Mazowsza"? Jedni mówią, że 2 procent, inni, że aż 30 procent.
- Gdzie można wejrzeć w preliminarz wpływów i wydatków „Solidarności". Tego związek nigdy nie publikuje. Kto kontroluje finanse związku?
- Czy prawdą jest, że zarobki członków zarządu „Mazowsza" kształtują się w granicach od 17 do 32 tys. zł miesięcznie.

Sądzę, że zarobki te powinny być podane do publicznej wiadomości w sposób wiarygodny, zwłaszcza, że uczyniono to już w przypadku członków rządu i działaczy partyjnych wysokiego szczebla.

- Dlaczego mimo upływu już blisko 5 miesięcy (znów zasady statutowe) nie słyszy się o wyborach do „Mazowsza"? Może przyczyną są owe wysokie zarobki i obawa, że niektórzy mogą przepaść w wyborach?

Brak odpowiedzi na te pytania ze strony czołowych działaczy „Solidarności" budzi wśród nas, zakładowych aktywistów związku, poważny niepokój, czyni nasz ruch nieautentycznym, a działacze „Mazowsza" poddawani są coraz częściej oddolnej krytyce. Dotyczy to tak owej niejawności życia związkowego, mimo przecież dziesiątków przeróżnych komunikatów wydawanych codziennie — jak też czołobitności wobec skompromitowanych, zgranych postaci z KSS KOR — Michnika, Kuronia i innych.

Nie jest przypadkiem, że o sprawach mojej „Solidarności" — bo jeszcze w pełni utożsamiam się z tą organizacją — piszę do Biuletynu KW PZPR (jestem członkiem partii). Bowiem nie zawsze wyjaśnienia działaczy „Mazowsza" grzeszą pełnym obiektywizmem ale przecież i Biuletyn czasem nie jest obiektywny.

Być może list skierowany do Was spowoduje odpowiedź „Mazowsza" co było by z pożytkiem dla sprawy ruchu związkowego „Solidarność".

(J.R. — nazwisko do wiadomości redakcji).

Z TELEFONU: 21-48-85

Otrzymaliśmy wiele telefonów na temat prawdziwości informacji w „Wiadomosciach Dnia". Rozmowy po krotszym lub dłuższym czasie sprowadzały się do pytania:

KOMU MAJĄ SŁUŻYĆ?

Ośrodek Badań Społecznych NSZZ „Solidarność" rejon Mazowsze od wielu tygodni specjalizuje się w wytwarzaniu zbiorowej psychozy totalnego zagrożenia „Solidarności".

Wydawane przez ten ośrodek „Wiadomości Dnia" ociekają krwią umęczonych, podpalonych, pobitych, zmaltretowanych, roi się od krat więziennych, pałek, noży, kastetów, kajanków... brak jeszcze zabitych. W nr 66 z dn. 20.III.1981. z godz. 19.00 — Ośrodek informuje o „prowokacji" nazywając w ten sposób przywrocenie spokoju i porządku na sali obrad WRN w Bydgoszczy. — Mimo, iż w tym właśnie czasie trwało dopiero redagowanie komunikatu komisji lekarskiej (chirurg szczękowy prof. L. Kryst, ortopeda doc. Schulz i neurochirurg doc. J. Biazinski) — „Wiadomosci dnia" wiedzą lepiej — nawet przed orzeczeniem lekarskim. Stąd też tak często w „Wiadomościach Dnia" powtarzają się nieprawdopodobne wersje pobicia, których nikt potem nie probuje prostować — bo inny cel ma ta psychoza. Taka jest także ostatnia informacja o rzekomych ciężkich urazach doznanych przez trzech członków „Solidarności" w Bydgoszczy. A sens tek psychozy totalnego zagrożenia? — jest adekwatny do celu: — a skutek dezinformacji?

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" z zakładów im. Nowotki wystosowała list do Prezesa Rady Ministrów PRL powtarzając w nim określenia o „brutalnej prowokacji" w wykonaniu służb MO i SB. W liście mówi się o pobiciu (już „m.in." — a więc było więcej pobitych?) o zatrzymaniu, przesłuchiwnaia a nawet próbach kampanii antysyjonistycznej.

Równocześnie autorzy listu domagają się prowadzenia „rzeczowej dyskusji bez argumentu w postaci pałek milicyjnych" — I to mimo, że milicjanci w Bydgoszczy w chwili wykonywania czynności porządkowych dysponowali wyłącznie środkami perswazji. Aby zarysować całość, w liście tym nie powołując się na żadne fakty powtarza się plotki o rzekomym stosowaniu w naszym kraju „bicia", „porywania", a nawet „podpalania" działaczy „Solidarności".

Jeżeli „Wiadomości Dnia" używają wyssanych z palca i z przysłowiowej agencji J.P.P. (Jedna Pani Powiedziała) — argumentów — to ich sprawa. Sprawą godności robotniczej NSZZ „Solidarności" z z-dów Nowotki jest mieć własne stanowisko oparte na faktach sprawdzonych.

Przyłączamy się do stwierdzeń z rozmów telefonicznych a także autorów listów, którzy piszą: „KOMU MAJĄ SŁUZYC DZIAŁANIA „Wiadomości Dnia". Do tego komentarza fragment listu, który nasz czytelnik opatrzył adekwatnym tytułem.

„OZDROWIENIEC"

Weźmy np. nr 46 tychże „Wiadomości" z 26 lutego br. Jest tam notatka pt. — „Samotny protest". O co w w niej chodzi? Otóż „14 bm. na dworcu w Szczecinie zatrzymany został przez funkcjonariuszy MO Ryszard Spora robotnik ze Szczecina. Dwaj milicjanci zabrali mu trz egzemplarze pisma „Jedność" i dotkliwie pobili... W wyniku uderzeń pałkami R. Spora doznał „ZŁAMANIA SZEŚCIU ŻEBER I KONTUZJI NÓG".

Biedny człowiek pomyślałem, poleży teraz ze dwa miesiące w szpitalu. Otóż, nie. Okazuje się, że „... po wyjściu ze szpitala 18. bm. R. Spora rozpoczął głodówkę protestacyjną domagając się ukarania milicjantów. Głoduje już 8 dni".

„NIEBYWALE. SZEŚĆ ŻEBER ZŁAMANYCH, POTŁUCZONE NOGI, I PO 4 DNIACH JUŻ WYSZEDŁ ZE SZPITALA I, JAKOBY TEGO BYŁO MAŁO, ROZPOCZĄŁ GŁODOWKĘ PROTESTACYJNĄ. Z ostatniego zdania dowiedziałem się jeszcze, że „Zgłosił się do Biura Interwencyjnego „Solidarność" Mazowsza", — czyli w stanie ciężkiego pobicia przebył 520 km (wg odległości kolejowych).

Zaintrygowany wykręciłem wskazany na początku numer telefonu redakcji. Nieśmiało zasugerowałem panu, który podniósł słuchawkę, że wiadomości podawane przez jego zespół redakcyjny są może nieco nieprzemyślane... Przerwano mi jednak przy końcu zdania dosyć brutalnie nakazując, abym się streszczał — bo mój rozmówca właśnie nie ma czasu.

Odczytałem mu więc notkę dodając, że to nie jest zbyt prawdopodobna informacja. Co ciekawe na początku zapytał, czy jestem lekarzem, a później dopiero zastanowił się nad sensem notatki i solennie obiecał, że rzecz całą sprawdzi.

Swoją drogą ciekawe czy ukaże się jakieś sprostowanie. A MOŻE DOWIEMY SIĘ PO PROSTU, ŻE BYŁO TO TYLKO JEDNO ŻEBRO, I NIE ZŁAMANE, LECZ STŁUCZONE I NIE PRZEZ MILICJANTÓW, A PRZEZ NIEWDZIĘCZNEGO PRZYJACIELA LUB NAWET PRZYJACIÓŁKĘ... (z)

P.S. Zachęcamy do podobnych analiz. Wydają się pouczające.

W redakcji „Biuletynu" czynne są codziennie w godz. 10 do 13 telefony 21-48-85, 28-50-61 w. 671, 672, 673, pod którymi można zgłaszać pytania, uwagi, opinie. Będziemy z nich korzystać przy redagowaniu kolejnych wydań „Biuletynu".

Listy i wypowiedzi pisemne prosimy kierować pod adresem: Redakcja „Biuletynu", Komitet Warszawski PZPR, ul. Chopina 1.

PZGraf. RSW, ul. Smolna 10. Nakład 20.000 egz. Z. 271. Skład i druk 23 III 1981 r. L-59.

archiwum

Zjazdowe migawki

◆ **Obroty stoisk harcerskich i i punktów sprzedaży wzrastają z dnia na dzień.**

Centralna Składnica Harcerska utargowała w ciągu dwóch dni 40 tys. złotych. Sprzedawano przede wszystkim białe koszule damskie, krajki, stopnie i odznaki, książki metodyczne. Wiele było znaczniejszych transakcji wystawianych na rachunek co wskazuje na fakt, że nie do wszystkich filii CSH dostarczane jest pełne wyposażenie harcerskie.

◆ Stoisko Kręgu Instruktorów Harcerskich im. A. Małowskiego sprzedało w ciągu pół godziny 200 egzemplarzy „Zwyczajów i obrzędów harcerskich" Tadeusza Kwiatkowskiego, „Jak prowadzić zastęp harcerski" — Władysława Szczygła oraz „Vademecum zastępowego".

◆ W stoisku „Bieszczady-40" największym powodzeniem cieszyły się „Śpiewniki harcerskie" i płyty z piosenkami z Festiwalu Kieleckiego. W sumie jednodniowy dochód wyniósł 75 tys. złotych.

◆ Oblegany jest także nietypowy Urząd Pocztowy, gdzie można zakupić interesujące serie znaczków ze specjalnym stemplem okolicznościowym. Prawdziwe białe kruki dla filatelistów.

◆ Kiermasz „Domu Książki" oferował tak interesujące pozycje jak: „Polska Piastów" i „Polska Jagiellonów" Pawła Jasienicy, „Historia Polski" w IV tomach, Andrzeja Garlickiego — „U źródeł obozu belwederskiego", i inne.

Wśród 1471 delegatów są 643 kobiety. Delegatów w wieku 16—18 lat jest 86; 19 do 21 lat, 100. Najwięcej delegatów, 397 ma lat 31 do 35, zaś powyżej 46 roku życia jest 258 delegatów. 886 osób jest członkami PZPR, 31 — ZSL, 19 — SD.

Do organizacji młodzieżowych poza ZHP należy 70 delegatów: 44 — ZSMP, 26 — SZSP.

Sł. Młodych 2 18.III.81r

archiwum

Obrady VII Zjazdu ZHP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wadzono dyskusję nad nowym statutem ZHP.

Obecni byli zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Roman Ney i członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Stanisław Gabrielski.

O pozostałych decyzjach i uchwałach zjazdu poinformujemy w czwartkowym numerze „Życia". (PAP)

★

★ ★

(P) Trzeciego dnia VII Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego nastąpiła wyraźna, od początku zresztą wyczuwana lub lekko sygnalizowana polaryzacja sił wokół pewnych orientacji programowych. Nie był to wynik „sejmikowej przepychanki" różnych grup, interesów, tendencji. Oczywiście wiele czasu zabrały sprawy w swej istocie drugorzędne, błahe, nieistotne w ogólniejszym oglądzie, a bliskie na pewno ich zwolennikom, skoro tak wielkie emocje wywoływały. Oczywiście i harcerzy nie ominęła „gorączka demokracji".

Sprawy i tematy, które wywołały to zjawisko są po wielokroć poważniejsze. Tyczą one obszaru pojęć najistotniejszych dla harcerstwa, decydujących o jego — jeśli można tak powiedzieć — osobowości. Są to takie pryncypia, jak: polityczność Związku, profil ideowo-wychowawczy, funkcja społeczna, samorządność i autonomia harcerstwa, stosunek do tradycji, hierarchia propagowanych wartości, rola instruktora, zasady istnienia drużyn starszoharcerskich, struktura związku, statut, dekalog harcerski, itd., itd.

Owych orientacji czy frakcji nawet jest sporo — kręgi instruktorskie im. A. Małkowskiego, Konwersatorium „Przyszłość Harcerstwa", instruktorzy partyjni, członkowie „Solidarności", instruktorzy-nauczyciele, grupa „Bieszczady-40" i wiele różnych odcieni. Jest orientacja tradycjonalistów, mniej i bardziej radykalnych reformatorów, jest liczna część delegatów przeciwnych jakimkolwiek zmianom.

Zjazd jest, a właściwie był krótki — spraw miał rozwiązać bardzo wiele. Nadzieje, jakie z nim wiązano (nawet jeśli nie powszechnie) były ogromne. Mimo to już w połowie drugiego dnia obrad można było spotkać się z opinią, że zjazd jest „stracony", że zagadano sprawy istotne. Trzeciego dnia rozbieżności miast niknąć — mnożyły się, podziały pogłębiały.

W tej dramatycznej sytuacji, jak głos napomnienia o rozwagę, głos ostrzeżenia przed rozpadem, zabrzmiało wystąpienie druhny Danuty Rosner, hm PL, komendantki Szczepu „Błękitnych" przy liceum ogólnokształcącym w Aninie. Mówiła z upoważnienia — jak sama powiedziała — doświadczeń wieloletniej pracy w harcerstwie w różnych, dobrych i złych, a nawet tragicznych dlań okresach. Wspomniała, że w ostatnim czasie zmuszeni jesteśmy, nie tylko harcerze, wiele prawd „mówić sobie prosto w oczy", ale że kontrowersje są znakiem początku porozumienia, cementowania jedności i że jedność ta jest najświętszym celem polskiego harcerstwa.

„Robiono o nas przetargi — mówiła — których najstraszniejszym przykładem mogą być lata czterdzieste, kiedy ginęli harcerze po obu stronach barykady. Były potem naciski odgórne, aby — jak się wyraziła — zamieszać w harcerstwie. Jednak obroniliśmy godność naszego harcerstwa. I to zadanie stoi dzisiaj przed delegatami na VII Zjazd ZHP. Od naszej — mówiła — mądrości i kultury zależeć będzie wartość młodego pokolenia. Nastąpiła dewaluacja ideałów i harcerze te ideały muszą odbudować. Apelowała do zebranych, by nie dzieliły ich spory o mundur — „nie mundur świadczy o wartości i godności harcerza czy instruktora".

Była to mowa bez przesady płomienna. Wzruszyła wszystkich słuchaczy. Niejednokrotnie przerywana burzliwymi brawami. A w pewnym momencie, gdy druhna Rosner zapewniła, że harcerzom nigdy nie była obojętna sprawa Ojczyzny, że zawsze dla nich była ona biało-czerwona, stała się rzecz wielka (proszę mnie nie podejrzewać o egzaltację) i niecodzienna. Połowa sali śpiewała hymn Polski. Połowa, bo drugiej nie pozwalały śpiewać nieskrywane łzy wzruszenia. Ponad podziałami, ponad różnicami...

Obrady po tym wystąpieniu wcale nie były łatwiejsze, zgodniejsze, ale przez te kilka chwil wszyscy uzmysłowili sobie tę prawdę, że harcerstwo jest narodową własnością. I było tych kilka chwil dla Zjazdu, dla harcerstwa, zdobyczą jedną z większych.

TOMASZ KALITA

Życie W-wy 18.03.81

Plaga

jezdni i puścić ciepłą wodę w kranie. Potykanie się z alkoholizmem, jak i wiele innych spraw można by zostawić siłom społecznym, pod jednym wszakże warunkiem — działacze społeczni nie mogą być traktowani jak wrogowie interesów handlu, gastronomii, przemysłu i państwa w ogóle, nie mogą być pobłażliwie wykpiwani, no i nie mogą być zdani wyłącznie na siłę łagodnej perswazji.

Można długo i namiętnie rozwodzić się nad fatalnymi, a mocno utrwalonymi starą tradycją obyczajami towarzyskimi w Polsce, nad koszmarnym zupełnie modelem i stylem picia, co nie zmienia faktu, że styl jest jaki jest i jedynie co można zrobić, to przestać go szanować, a starać się zmienić wszelkimi dostępnymi środkami i sposobami.

Leczenie alkoholizmu jest u nas mniej więcej na takim samym poziomie, jak leczenie w ogóle, czyli służy bardziej uspokojeniu sumień niż osiągnięciu wyników. Los leczonego mało komu zakłóca spokój, a jeżeli nawet zakłóca, to cóż z tego wynika? Taka sieć poradni przeciwalkoholowych, oddziałów szpitalnych byłaby może wystarczająca w kraju rygorystycznie przestrzeganej prohibicji. Tolerancji, pobłażaniu i brakowi konsekwencji w likwidowaniu pijaństwa sprzyja straszliwie naiwna, a właściwie żadna wiedza o skutkach alkoholizmu, o chorobie alkoholowej, fizycznych i psychicznych konsekwencjach uzależnie-

archiwum

Poniedziałek 16 bm., był drugim dniem obrad VI
dzeniu plenarnym oraz na obradach zamkniętych. W
odnosili się przede wszystkim do dalszego rozwoju h
harcerskich oraz przestrzegania Prawa Harcerskieg
osobowości dzieci i młodzieży oraz ich społecznej a

Inf. Młod. 17.III.81 r.

W obradach wzięli udział: członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR **Stanisław Gabrielski**, minister oświaty i wychowania **Bolesław Faron.** W obradach uczestniczą przedstawiciele organizacji pionierskich i harcerskich z siedmiu krajów europejskich.

W trakcie obrad głos zabrał min. Bolesław Faron. (Skrót wystąpienia drukujemy na str. 3).

Głos zabrały także przedstawicielki delegacji zagranicznych. **Anna Kucerova** — sekretarz Socjalistycznego Związku Młodzieży Czechosłowackiej, przewodnicząca Organizacji Pionierskiej, powiedziała m. in.: Jesteśmy głęboko przekonani, że Wasz Zjazd będzie znamiennym punktem zwrotnym w wysiłku najmłodszego pokolenia Polski Ludowej w procesie budowania socjalizmu. Członkowie Socjalistycznego Związku Młodzieży w Czechosłowacji i jej organizacji pionierskiej, wszyscy młodzi Czesi i Słowacy szanują i cenią sobie kontakty braterskiej przyjaźni, pełnej wzajemnego zrozumienia, jakie łączą ZHP i organizację pionierską Socjalistycznego Związku Młodzieży.

Helga Labs — sekretarz **Wolnej Młodzieży Niemieckiej,** przewodnicząca **Centralnej Rady Organizacji Pionierskiej im. Ernesta Thaelmanna** mówiąc o ideałach komunistycznego wychowania młodego pokolenia wskazała także na to, iż od dziesiątków lat młodzież naszych krajów łączą przyjacielskie więzy. Przekazując życzenia VII Zjazdowi ZHP podkreśliła, aby podjęte uchwały służyły wszystkim harcerzom w utrwalaniu i obronie socjalistycznych osiągnięć.

W trakcie obrad głos zabrał także przewodniczący Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" — **Roman Lewtak,** który wskazał na niedostatki metod i form działania ZHP

(Dokończenie na str. 3)

archiwum

(Dokończenie ze str. 1)

wypaczających autentyczność harcerskiego ruchu. Zapoznał on uczestników obrad z listem Krajowej Komisji do VII Zjazdu ZHP, który przytaczamy w całości:

„Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" przypomina i potwierdza, że w toku rozmów z przedstawicielami Głównej Kwatery ZHP zobowiązała się do świadczenia na rzecz ZHP pomocy materialnej, sprzętowej, organizacyjnej i wszelkiej innej w miarę potrzeb i swoich możliwości.

Nasza deklaracja wynikała z przekonania o konieczności udzielenia szerokiej pomocy organizacji działającej na rzecz wychowania polskich dzieci i młodzieży. Nasz Związek Zawodowy statutowo apolityczny nie może jednak partycypować w działalności politycznej. Dlatego przestrzegamy po pierwsze — przed określaniem w statucie wiązania się z jakąkolwiek ideologią lub głoszącą ją organizacja, po drugie niezagwarantowaniem tolerancji światopoglądowej i religijnej łącznie z prawem do wykonywania praktyk podczas długotrwałych imprez harcerskich (obozy, rajdy). Po trzecie instytucjonalnym wiązaniem się z innymi organizacjami młodzieżowymi, co zawsze w przeszłości kończyło się wywieraniem na ZHP nacisku przez te organizacje.

Uważamy również za niezbędne zatwierdzenie porozumienia kręgów instruktorskich im. Andrzeja Małkowskiego jako centrali autentycznego, społecznego ruchu naprawy ZHP, przez co rozumiemy przywracanie mu charakteru organizacji wychowawczej, opierającej się w swym działaniu na realizowaniu ideału wychowawczego w sprawie harcerskiej.

Niespełnienie powyższych warunków spowoduje wycofanie zadeklarowanej przez nas pomocy. Jesteśmy zdecydowani pomagać tylko takiej organizacji, której wychowawczy charakter nie budzi żadnych wątpliwości".

„Warunki" postawione przez mówcę zostały nieprzychylnie przyjęte przez delegatów, czemu dali wyraz bezpośrednią reakcją na sali jak i w wystąpieniach poszczególnych osób.

W czasie plenarnego posiedzenia Zjazdu ZHP odbyło się głosowanie nad udzieleniem absolutorium ustępującym władzom. Za jego udzieleniem członkom Rady Naczelnej ZHP głosowało 1172 delegatów, przeciw 95 przy 52 osobach wstrzymujących się od głosu. Po udzieleniu Radzie Naczelnej absolutorium jej członkowie złożyli sznury — oznakę dotychczasowej harcerskiej władzy.

Następnie delegaci spotkali się na obradach zamkniętych.

W późnych godzinach nocnych rozpoczęło pracę 15 zespołów problemowych.

M I

● **Przy Zjeździe pracuje osiem zespołów pomocniczych:** Obsługi Gości Zagranicznych i Honorowych, Pracy i Propagandy, Zespół Służb i Obsługi Zjazdu, Zespół Pracy z Delegatami, Sekretariat Biura (powielanie i dostarczanie stenogramów i relacji z dyskusji), Zespół Kwatermistrzowski.

Prócz tego działają studia prasowe, radiowe i telewizyjne.

Zespół Pracy z Delegatami zajmuje się pomocą zagwarantowanej regulaminem sprawnej działalności ośmiu komisji problemowych.

Zespół Służb i Obsługi Zjazdu, składający się prawie w całości z członków Hufca Warszawa Żoliborz pełni funkcję kontroli wchodzących i wychodzących osób z Sali Kongresowej lub poszczególnych jej sal. W tym celu utworzono przynajmniej trzy sfery poruszania się dostępne dla delegatów, ograniczone — dla gości zaproszonych, prasy, fotoreporterów, personelu stałego PKiN. Łącznie w zespole tym zatrudnionych jest 150 osób: trzej kierownicy pięter, 5—6 druhów udzielających natychmiastowej informacji na każdej z kondygnacji, przy wejściach do sali obrad sprawdzają mandaty druhny ze szczepów żoliborskich. Dwa główne punkty informacyjne obsługuje 10 osób.

● **Dla delegatów i gości zarezerwowano miejsca noclegowe w 8 hotelach** (od Hotelu Forum poczynając skończywszy na Hotelu „Druh"). Posiłki wydawane są w 11 restauracjach (m. in. „Trojce", „Europejskiej", „Ambasadorze").

● **Siedem bufetów znajdujących się w gmachu Sali Kongresowej** obsługuje personel Zakładu Gastronomii Specjalistycznej. Ceny — jak w zwykłych miejscach żywienia zbiorowego.

archiwum

listy części wytycznych poprzedniego zjazdu. Ubolewam jednak nad tym, że deklarowane wówczas zmiany w stylu kierowania organizacją, w potrzebie stworzenia sprzyjającego klimatu dla pracy drużyny — nie doczekały się wprowadzenia w życie. Mówiliśmy również o tym, że konieczne jest zastępowanie inicjatyw centralnych — oddolnymi.

Dziś dzieje się podobnie. Znów mamy szczytne założenia, znów podkreślamy konieczność ich realizacji. Dlatego właśnie, że drugi raz jestem delegatem, i że dobrze pamiętam, co uchwalono cztery lata temu, nie będę głosował za udzieleniem absolutorium ustępującej Radzie Naczelnej.

MAREK WARDĘCKI — delegat Chorągwi Jeleniogórskiej:

Wszyscy czujemy brzemię odpowiedzialności za to, co tu wypracujemy i z czym pojedziemy do naszych wyborców. W podzielonym różnymi sprawami społeczeństwie trudno zadowolić wszystkich. Musimy sołat. Czy można zatem mówić o procesie wychowawczym, o kształtowaniu charakteru, o autorytecie i pomocy w rozwiązywaniu problemów?

W moim środowisku instruktorami są głównie uczniowie szkół średnich. Ci instruktorzy obarczeni nadmiarem swoich uczniowskich obowiązków okazują się w praktyce po prostu niepunktualni lub wręcz zaniedbują swoje obowiązki. Mamy bardzo dużą fluktuację kadry instruktorskiej. Zapewnienie wszechstronności działania związku wymaga pozyskania instruktorów dorosłych, co jest sprawą trudną.

BOGDAN DOMKA (Chorągiew Elbląska)

Uważam, że niesłusznie tyle słów krytyki padło pod adresem akcji organizowanych przez władze Związku. Wiem na pewno jako gospodarz Fromborka, że akcja w tym mieście organizowana na krytykę nie zasłużyła. Czy w przeciwnym wypadku nagrodzono by za nią ZHP

archiwum

(Dokończenie ze str. 1)

Członkowie ZHP powołani do zasadniczej służby wojskowej mają dogodne warunki do kontynuowania działalności harcerskiej. (Dzięki temu mogą oni aktywnie uczestniczyć w pracy Związku, który jest pierwszą — organizacją przygotowującą do obrony Ojczyzny). Uczestniczyliśmy we wszystkich programowych działaniach Związku zwłaszcza w Alertach Naczelnika ZHP i manewrach techniczno-obronnych. Prowadzimy m.in. akcję „Konsultacja" dla kandydatów do szkół wojskowych. Zwiększa się udział żołnierzy w Radach Przyjaciół Harcerstwa.

Wojskowi instruktorzy uczestniczyli w dyskusji przedzjazdowej. Opowiadamy się za społecznym i ideowo-politycznym charakterem Związku który powinien realizować ideały wychowawcze wynikające z wartości socjalizmu. W samodzielności i samorządności Związku widzimy urzeczywistnienie demokracji. Będziemy dążyć do dalszego zacieśniania więzi między młodzieżą harcerską a wojskiem. Osobistym przykładem chcemy budować autorytet i prestiż organizacji. Patriotyzm, męstwo, honor, oddanie sprawie socjalistycznej Ojczyzny — to wartości, które będziemy krzewić.

JÓZEF BRODA (Chorągiew Bielskobialska)

Czy działalność harcerstwa w ostatnim okresie była działalnością na „efekt"? Czy instruktorzy ZHP musieli podporządkować się masowości? Czy nie był to wynik zapomnienia o tradycjach Związku? Na te pytania każdy instruktor musi sam sobie odpowiedzieć. Uważam, że nikt nie mógł nas do niczego zmusić, bo każdy z nas miał przed sobą prawo harcerskie, które jest dla nas najważniejszym zobowiązaniem.

Każdy z nas ma obowiązek obserwowania i analizowania otaczającej nas rzeczywistości. Nie możemy ograniczać się do żonglerki słowami lecz musimy mieć czas na refleksje, aby umieć dostosowywać metody działania do konkretnych warunków. Inaczej trzeba działać w środowisku wiejskim a inaczej w wielkim mieście. Nie wystarczy tylko uwzględniać dobro dziecka — tak jak ono je rozumie — ponieważ nasze doświadczenie powinno służyć nie tylko zaspokajaniu, ale i kształtowaniu potrzeb wychowanków.

Spróbujmy sami się określić, samodzielnie działać a nie tylko usprawiedliwiać się „iż nam kazali".

WALDEMAR RUTKOWSKI

bie jednak zdać sprawę z faktu (podawanego tu często w wątpliwość), że wychowanie zawsze miało i mieć będzie wymiar polityczny.

Elementy walki politycznej mają miejsce nawet tu na tej sali. Z jednej strony mówi się o gwarancjach, samodzielności harcerstwa, z drugiej, zaś jesteśmy świadkami bezprecedensowego w historii Związku szantażu ze strony związkowej organizacji naruszającej samodzielność ZHP. — Powiedział M. Wardęcki. Takie „poparcie" spraw rzuca niesłusznie cień na kręgi imienia Małkowskiego, którym takie poparcie nie jest potrzebne, oni reprezentują to, co reprezentują sami sobą.

Przywołuje się tu często pojęcie „prawda". Towarzyszą jej rozmaite przymiotniki. W ten sposób serwuje się nam półprawdy lub ćwierćprawdy, które zamieniają się w fałszerstwa. Przypominam więc, że prawda jest wynikiem intelektu a nie uczucia. Musimy mieć świadomość tych faktów, skoro występujemy tu jako reprezentanci harcerzy, skoro, tworzymy „mózg" organizacji.

Harcerstwo to nie tylko etatowi instruktorzy i nietrafione akcje. Bronimy się działaniem, ale jeśli podejmuje w ogóle ten temat, to dlatego, by nie zaważył on na przyszłości. Zgadzam się, że popełniliśmy błąd nie umożliwiając członkom organizacji poznawania historii. A przecież historia pojmowana jako narzędzie poznania może pomóc harcerstwu w uniknięciu błędów, w tworzeniu programu.

Kiedy słyszę teraz, że masowość jest największym naszym błędem, to nie mogę się z tym zgodzić. To nie wzrost szeregów, ale brak warunków do pracy jest przyczyną zła. Czy do negatywów zaliczyć można powstanie w ubiegłym dziesięcioleciu młodzieżowych kręgów instruktorskich? Czy „Frombork" to według was pseudodziałanie?

Chciałbym zaapelować do najmłodszych uczestników Zjazdu — szukanie prawdy polega często na przeciwstawieniu się modnym opiniom, wymaga cywilnej odwagi. Naszym wspólnym zadaniem, powinno być oczyszczenie dalszej drogi, otwieranie drogi do socjalizmu.

MARIAN GRZYWACZ (Chorągiew Częstochowska):

Niezwykle ważnym problemem jest kwestia kadry instruktorskiej. Narzekamy na jej brak lub zbyt niski poziom. Jesteśmy pełni szacunku dla wiedzy i doświadczenia instruktorów, ale chcielibyśmy, aby

m pracy.

cie społeczeństwa. (PAP)

Życie Warszawy 17.03.81 r.

Harcerska służba ojczyźnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
kraju, rozszerzał i pogłębiał jej udział w rozwoju demokracji, by pomagał znajdować radość w zespołowym działaniu, harmonijnie łączył zasady wychowania i samowychowania.

Przedstawiono w dyskusji praktyczne wnioski do tak rozumianego programu harcerskiej służby.

„Większa aktywność uczniów stanowi szansę dla pedagogów i wychowawców". Myśl tę uwypuklił w swym przemówieniu na zjeździe minister oświaty i wychowania — Bolesław Faron, który zapewnił, że ZHP uzyska daleko idącą pomoc szkół i kuratoriów, pomoc w niczym nie uszczuplającą samodzielności i kompetencji organizacji. Mówca poinformował też o konkretnych zmianach i przeobrażeniach zachodzących w systemie oświaty i wychowania w naszym kraju.

Delegatów poinformowano o wynikach ogólnopolskiej zbiórki przedstawicieli harcerzy starszych, jaka odbyła się przed rozpoczęciem obrad VII zjazdu. W informacji tej zawarto szereg, całkowicie nowych rozwiązań programowych i organizacyjnych dla harcerzy szkół ponadpodstawowych. Chodzi tu m. in. o wprowadzenie okresu próbnego dla kandydata do ZHP, o zrezygnowanie ze sztywnych zasad organizowania drużyn starszoharcerskich, o umocnienie funkcji drużynowego-instruktora, pogłębienie samorządności itp. Do zjazdu zgłoszona została propozycja, aby w statucie ZHP zagwarantowana została możliwość działania drużyn środowiskowych.

W trakcie obrad komisja statutowa przedstawiła dotychczas zgłoszone propozycje zmian do statutu ZHP. Uwzględniono tu także wnioski wysunięte przez członków kręgów instruktorskich im. A. A. Małkowskiego oraz konwersatorium „Przyszłość Harcerska".

Zjazd udzielił absolutorium ustępującej radzie naczelnej ZHP. (PAP)

archiwum

W KULUARACH

● Kuluary Sali Kongresowej ożywiły wystawy i punkty sprzedaży wydawnictw harcerskich: operacji „Bieszczady 40", „Na przełaj", Kręgu Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego, wydawnictw MAW. „Ruchu" i Domu Książki. Oglądać i kupić można było znaczki i plakaty, a także modele do składania, czy nawet skarpetki w stoisku Centralnej Składnicy Harcerskiej.

● Podczas przerw druhny z Chorągwi Kieleckiej wprowadzały nastrój harcerski prezentując repertuar piosenkarski z Festiwalu Artystycznego Młodzieży Szkolnej.

● Delegaci wymieniali swoje uwagi na temat przemówień, własnych postulatów, propozycji. **Jerzy Artymiak** z Hufca Proszowice Chorągwi Krakowskiej stwierdził: „W przemówieniu naczelnika ZHP najbardziej podobała mi się idea powrotu do tradycji harcerstwa, wystąpienia z federacji, powrotów do wzorów osobowości harcerza, by dewiza „Ojczyzna — Nauka — Cnota" nabrała właściwego brzmienia. Zgadzam się, także z tym, że trzeba nam nowych opracowań historii ZHP. Podobała mi się propozycja utworzenia Muzeum Pamięci Andrzeja i Olgi Małkowskich. Co do innych punktów wystąpienia będę popierał tezę, że nie ilość członków Związku lecz jakość decyduje o jego randze."

Fot. L. DZIKOWSKI

● Dużo mówiło się w kuluarach o mundurach. W istocie różnorodność wielka — kremowo-beżowe bluzy HSPS-owskie, zielone — instruktorskie, szare — szkolne.

— Mundur powinien jednoczyć członków Związku a tymczasem dezintegruje — powtarzają się głosy.

— Chcemy powrotu do jednakowych dla wszystkich szarych mundurów — mówi druhna **Jolanta Pyrdziak** i druh **Jan Potysz** z Chorągwi Bielskiej. — Proponujemy też, by rzeczywista praca ZHP koncentrowała się w zastępach i drużynach, bez wytycznych z Chorągwi, Głównej Kwatery to powinno przywrócić drużynom właściwą im rangę. Nasz hufiec nie występuje do młodzieży z dyrektywami, a piosenką i uśmiechem i tak powinno być wszędzie. Polecenia nie dają żadnego rezultatu, przyciąga autentyzm, trochę improwizacji i dobra wola ludzi z zastępów.

Obrady Zjazdu relacjonują:

MAGDA RULSKA
KATARZYNA ŻACZKIEWICZ
ANTONI BARTKIEWICZ
JERZY GODULA

archiwum

Młodzież Myśl
16.III.81 Nr. 61

Omówienie dyskusji plenarnej

HELENA OSTASZEWSKA (Chorągiew Białostocka) — Długoletnia praca w ZHP upoważnia mnie do zabrania głosu w sprawie roli tradycji w działalności Związku. Wartości wynikające z tradycji zawsze wiązaliśmy z wymogami współczesności. Ruch harcerski zespolony był z ideałami wychowawczymi szkoły, która jest podstawowym terenem naszego działania. Nasz program zawsze był związany z potrzebami kraju.

Dlaczego dziś praca z młodzieżą — w skali całego Związku — nie daje spodziewanych efektów? Dlaczego tak rzadko trafia się na przykłady dobrej harcerskiej roboty? Te pytania tak częste w harcerskich dyskusjach świadczą, że niezbyt dobrze dzieje się w naszej organizacji. Nie potrafiliśmy obronić się przed gigantomanią, akcyjnością i nadmierną rozbudowaną sprawozdawczością. Wszystko to nie sprzyjało dobrej pracy Związku.

Formy działalności ZHP zostawiały bardzo mało czasu na kształtowanie charakteru i wychowywanie. Musimy na Zjeździe wypracować mądry i rzeczowy, odpowiadający potrzebom dzieci i młodzieży program, a następnie strzec go przed deformacjami. Jesteśmy rzecznikami dzieci i młodzieży. Mają oni prawo do radości, zabawy, wypoczynku, wielkiej przygody. Musimy im to zapewnić w ZHP.

Potrzebą naszych czasów jest kształtowanie takich postaw, które będą zgodne z ideałami socjalistycznymi, zespalanie potrzeb młodzieży z potrzebami kraju.

JERZY KLINIK (Chorągiew Krakowska). — Z zadowoleniem przyjęliśmy sformułowanie projektu statutu, iż tradycyjnym znakiem ZHP jest lilijka harcerska. Przywróćmy lilijce jej dawny kształt z literkami „O-N-C". Te literki — Ojczyzna — Nauka — Cnota" oddają istotę pracy harcerskiej. Nasza działalność powinna koncentrować się w zastępach i drużynach. Tymczasem zastępy dziś praktycznie nie istnieją. Zaczęliśmy działać na szczeblu szczepu, od akcji do akcji, a zapomnieliśmy o wychowawczych celach Związku.

O tym, że całą działalność metodyczną trzeba skierować na zastęp, mówi się od wielu lat, lecz efekty są znikome. Nasz system wychowawczy jest spójny, a jego cele wzajemnie się implikują i dopełniają. Rzecz w ich realizacji w metodach pracy. Nie możemy w natłoku wielkich akcji zapomnieć, iż podmiotem naszej działalności jest dziecko, jego dobro i przyszłość. Związku bezładnych marionetek. Dopiero przecież przed manipulowaniem uciekliśmy.

Wszystkie decyzje, które podejmuje Zjazd powinny więc zmierzać do przeciwstawienia się takim próbom. Związek Harcerstwa Polskiego zawsze był i będzie organizacją głęboko ideową, silną poprzez swą wewnętrzną spójność.

PAWEŁ BABIJ (Chorągiew Łódzka):

Któryś z moich przedmówców powiedział, że jedynym środkiem wychowawczym jest osobisty przykład instruktora. Twierdzę, że oprócz tego przykładu mamy jeszcze do dyspozycji system wychowania harcerskiego, naszą własną, specyficzną metodykę pracy z dziećmi i młodzieżą. Elementem równie ważnym z wychowawczego punktu widzenia jest tradycja.

Faktem, na który powinniśmy zwrócić uwagę jest to, że nie posiadamy metodyki pracy kręgu instruktorskiego. Uważam, iż jest to problem poważny i dlatego postulowałbym powołanie przez nowe władze ZHP zespołu, który w przeciągu najbliższego półrocza zająłby się opracowaniem odpowiedniego programu.

Instruktorzy harcerscy na etatach — to nieporozumienie. Ze względu na społeczny charakter tej pracy konieczna jest dobrowolność służby instruktorskiej — jest to jeden z podstawowych warunków rzetelnego jej wypełniania. Wydaje mi się, że Zjazd raz jeszcze powinien wnikliwie rozpatrzyć sprawę etatów nauczycielskich, które w myśl umowy Głównej Kwatery ZHP z Ministerstwem Oświaty i Wychowania mają być przekazane naszemu Związkowi. Obawiam się, że takie posunięcie może dodatkowo zinstytucjonalizować pracę organizacji.

JERZY MAZURKIEWICZ (Chorągiew Konińska)

Kiedy w latach pięćdziesiątych mój szczep chciał przyjąć imię Zawiszy Czarnego, powiedziano mi, że to niemożliwe, bo przecież Zawisza był feudałem gnębiącym chłopów. Później byłem świadkiem procesów zmierzających do umasowienia ZHP. Wiem więc z własnego instruktorskiego doświadczenia, że nie wszystko, co działo się w organizacji, było dobre. Czy znaczy to jednak, że mamy teraz dzieciom i młodzieży powiedzieć, iż ich zaangażowanie harcerskie było niepotrzebne? Że to, co robili do tej pory, nikomu nie było i nie jest potrzebne?

Na pewno ze względu na naszych podopiecznych tak sprawy postawić nie można. Wydaje mi się, że w dokumentach zjazdowych znaleźć się powin-

Musimy pamiętać, iż postawy instruktorów, przestrzeganie dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej, to ważne warunki skuteczności naszej pracy. Musimy zawsze pamiętać o obowiązku wpajania treści wychowawczych. Powinniśmy dążyć do tego, aby harcerstwo było stylem życia i systemem wartości, a nie tylko sposobem spędzania wolnego czasu.

ANDRZEJ SUCHOCKI (Chorągiew Stołeczna) — Jestem przewodniczącym Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Przygotowaliśmy program odnowy ZHP. Chcielibyśmy, żeby Związek był organizacją stojącą na gruncie Konstytucji PRL. Powinna to być organizacja samorządna, dobrowolna, wychowująca swych członków w duchu tolerancji światopoglądowej.

Warunkiem odnowy ZHP jest przywrócenie zasady, iż jedynym środkiem wychowawczym, jakim rozporządza instruktor, jest własny przykład. Powinniśmy stawiać instruktorom wysokie wymagania moralne. Wszystkich instruktorów powinno obowiązywać prawo harcerskie. Z tradycji trzeba wybierać to, co najlepsze.

Niezbędny jest rozdział ciał uchwałodawczych od ciał wykonawczych. Jest to podstawowy warunek demokracji instruktorskiej. W ZHP powinny istnieć warunki rozwoju ruchów społecznych, do których należy między innymi ruch Kręgów im. A. Małkowskiego. Gwarancje odnowy ZHP muszą być zawarte w dokumentach Związku. Mamy na przykład trzy projekty statutu. Musimy każdy z nich starannie rozważyć. Nasz Zjazd określi kształt harcerstwa na najbliższe cztery lata. Każdy z nas powinien dbać o to, aby przyjęte dokumenty jak najlepiej służyły naszej organizacji.

Mamy wiele uwag do trybu przygotowania Zjazdu. Zbyt późno na przykład otrzymaliśmy materiały zjazdowe. To się nie powinno zdarzać, ponieważ organizacja jest zobowiązana dawać przykład, jak należy dobrze pracować.

DARIUSZ KOCIOŁEK (Chorągiew Kielecka):

Mówić chcę o ideowym charakterze naszego Związku. W toku kampanii przedzjazdowej trafiały się grupy pseudoinstruktorskie, którym zależało na rozbiciu organizacji na pozbawieniu jej ideowego charakteru. Często padało w takich sytuacjach słowo: odnowa. Mam wrażenie, że termin ten zupełnie nie pasuje do harcerzy. Proponuję zastąpienie go znacznie bardziej adekwatnym: odrodzenie. Zmiany, które dokonują się obecnie nie mogą jednak przyjąć charakteru bezmyślnego powrotu do tradycji. Gdyby się tak stało to uznałbym program w taki sposób sformułowany za absolutnie niewystarczający, nie przystawałby on ponadto do czasów i do aktualnych problemów.

Ubolewam i ja, i druhowie, których reprezentuję, nad tym, że w ramach ZHP znalazło się tyle odłamów.

Powstanie kręgów o obcym nam charakterze, jest próbą uczynienia z nas, członków na ocena tych wszystkich form naszej pracy, które się sprawdziły, które dały pozytywne efekty. Wierzę, że takich pozytywów jest sporo.

Nie może być tak, abyśmy wyjścia z sytuacji poszukiwali w powrocie do skautingu. Nawet powrót do tradycyjnego munduru jest przecież przedsięwzięciem, które przerosnąć może nasze możliwości. Obliczyłem, że zmiana umundurowania w jednym tylko szczepie kosztować będzie 100 tys. złotych.

Szansa harcerstwa leży w nowych inicjatywach. I ze względów wychowawczych i ze względu na ogromną przydatność społeczną zająć się powinniśmy jako organizacja ochroną środowiska. Proponuję aby tego typu deklaracja znalazła miejsce w uchwale zjazdowej.

ZBIGNIEW RYGIELSKI (Chorągiew Toruńska)

Sprawą dla nas nadrzędną, harcerskich wychowawców, powinno być dobro dziecka, a więc rzecznictwo spraw dzieci i młodzieży Mówię o tym nie bez powodu. W czasach, kiedy tak ważna staje się codzienna rzetelna praca, ginie nam w procesie wychowania ogromna część podopiecznych — uczniowie szkół zawodowych. Mam wrażenie, że nie docenialiśmy do tej pory roli tego środowiska. Jeśli hasło „wychowanie przez pracę" ma nie być sloganem, musimy większą uwagą obdarzyć harcerzy ze szkół zawodowych.

Kwestią ważną jest również dyskusyjna treść 10 punktu Prawa Harcerskiego („Harcerz nie pije, nie pali"). Uważam, że przeformułować go powinniśmy tak, aby wyraźna była intencja wychowywania ludzi moralnych, walczących z nałogami. Nie powinniśmy stwarzać barier, ale w ramach ZHP walczyć musimy z nieprawidłowościami. Przyjmować musimy w swe szeregi młodych ludzi z różnych środowisk, nawet tych z tzw. marginesu społecznego. To ważne, aby przed nimi właśnie nie zamykać Związku.

Chciałbym również bronić etatowych instruktorów. Uświadomić sobie musimy, iż są to ludzie, którzy za naprawdę niewielkie pieniądze oddają się całkowicie pracy harcerskiej. Uważam, że bardzo ich w Związku potrzebujemy.

STEFAN GROBELNY (Chorągiew Opolska)

Na wyniki Zjazdu czekają harcerze w całym kraju, a w związku z tym niezbędne jest zgłaszanie konkretnych uwag do dokumentów zjazdowych. Następnie mówca przedstawił szereg wniosków co do sformułowań statutu i Prawa Harcerskiego. Podkreślił m.in., że nową Radę Naczelną należy zobowiązać do przygotowania komentarza do Prawa Harcerskiego, co ułatwi instruktorom jednolitą interpretację zawartych w nim zasad.

W dokumentach ZHP, stwierdził następnie mówca, trzeba eksponować tradycje harcerstwa. Istotą harcerstwa zawsze była służba Ojczyźnie, a do najcenniejszych jej tradycji należy wychowanie przez pracę, przez kontakt z przyrodą.

Druhny i Druhowie!

Przemówienie hm PL Danuty Rosner z Chorągwi Stołecznej ZHP wygłoszone trzeciego dnia obrad VII Zjazdu

W dość trudnym momencie przyszło mi tutaj stanąć i w zasadzie to, o czym powinnam mówić, ograniczę do pewnych refleksji. W moim zgłoszeniu napisałam, że chcę mówić o tym, że jedność i mądrość działania stanowi siłę naszego Związku i w podtekście — dodałam: na przykładzie szeregu lat.

Nietypowy jest mój życiorys. Z przyjemnością patrzę na Katowice, bo tam się urodziłam, na Śląsku. Wychowałam się w rodzinie o głębokich tradycjach patriotycznych. Ojciec był powstańcem śląskim. Ze wzruszeniem patrzę na Kraków, bo tam szlifowałam moje ostrogi instruktorskie i tam, w trudnych warunkach, przebiegała moja praca. Sercem zwracam się do Warszawy, bo gdy tutaj przyszłam przed dziewiętnastoma laty, szeroko otwarto ramiona i przyjęto mnie z naleciałościami gwary śląskiej, i z naleciałościami krakowskiego zaśpiewania. Dziękuję Operacji „Bieszczady 40", że uczyniła mnie instruktorem Związku silnym i mocnym. Takim instruktorem, który może każdemu powiedzieć: bracie i siostro.

Mówiliśmy sobie w ostatnich miesiącach prosto w oczy. Nie przyszliśmy na ten Zjazd z pustymi rękoma. Przyszliśmy bogatsi o doświadczenia tych dziesięciu lat, o których się najwięcej mówi. Może tu na tej sali, kiedy rodziły się kontrowersje, kiedy byliśmy sobie obcy, może to nie było dobre, ale pamiętajmy, że wtedy, kiedy są kontrowersje, wtedy zaczyna się cementować jedność. I w tę jedność wierzę.

Nie byliśmy na początku zrozumiani. Przygotowaliśmy wszystkie materiały, czytaliśmy i wertowaliśmy wszystko. Chcieliśmy, aby tu, na tej sali, jasno było określone, tak jak określiliśmy to w zmaganiach na naszych zebraniach Chorągwi Stołecznej. A były to zmagania trudne, dlatego że nie zawsze

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Do chwili oddania tego numeru do druku VII Zjazd ZHP nie zakończył jeszcze swoich obrad. Materiały ze Zjazdu drukujemy na str. 3, 4, 6 i 7. Cały następny numer (i kilka następnych w części) poświęcimy Zjazdowi.

Druhny i Druhowie!

Przemówienie hm PL Danuty Rosner z Chorągwi Stołecznej

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

nasze zdania były jednakowe. Ale w konkluzji dochodziliśmy ostatecznie do rozrachunku nie z samym sobą, a do tego rozrachunku, który mówi, że dobro organizacji i jedność organizacji jest najświętszym celem. A przecież są tu nie tylko instruktorzy wielkiego miasta. Tutaj, na tej sali, w naszej delegacji, siedzi cała plejada instruktorów ze środowiska miejskiego. I są również ci młodzi — „gniewni" z Kręgu Małkowskiego. Mieliśmy do nich żal za to, że w sposób brutalny deptali wszystko to, co było do tej pory zrobione. Może nawet tak nie myśleli. Ale z drugiej strony szanujemy ich za to, że są wyrzutem sumienia, że oni właśnie zamieszali, że oni zmusili nas do myślenia.

Chcę nawrócić do pewnych przykładów z przeszłości. Robiono o nas przetargi. I przetargi były brutalne. Ten przetarg najbrutalniejszy w Czechowicach-Dziedzicach i przykład najostrzejszy, najbardziej przykry, to wtedy, gdy w latach 1945—48 w walkach podziemia po lewej i po prawej stronie barykady strzelali do siebie harcerze. Ale pogrzeb był jednakowy, bo jednakowo płakaliśmy za jednymi i drugimi.

Drugi przykład: niełatwo nam było w 1956 roku odbudowywać harcerstwo po sześcioletniej wyrwie. Z przykrością stwierdzamy, że do agonii naszego harcerstwa przyczynili się również ci instruktorzy ZHP, którzy nie rozumieli w pełni idei harcerstwa. Nie rozumieli tego, że harcerstwo było od początku w założeniach demokratyczne. Bo kiedy powstawał nasz hymn i kiedy trzeba było opowiedzieć się za melodią, wybraliśmy najstarszą melodię naszej rewolucyjnej pieśni i w tym momencie opowiedzieliśmy się po lewej stronie barykady. I to jest bezprecedensowe.

Tyle się mówiło tutaj o powrocie do tradycji. Mówiliśmy również o tym, że harcerstwo dopiero teraz, powiedzmy, stanęło na nogi. Chcę powiedzieć i o innej sprawie; trzeba to tutaj rzucić śmiało w oczy. Właśnie w kontekście zmagań i walki w 1947 roku wstąpiłam do partii, do PPR. Ale z przykrością muszę stwierdzić, że gdy w latach 1959, w trzy lata po odrodzeniu naszego harcerstwa, kiedy stawaliśmy — jak to się mówi — „na cztery łapy", były naciski odgórne, aby zamieszać w harcerstwie. Jest tu na sali druh Dyląg, towarzysz z Krakowa. Pamięta te zebrania partyjne, kiedy dyrektorom i nam — sekretarzom partii, kładziono do głowy, aby nie popierać harcerstwa.

Jednej rzeczy nie przemyślano, że było nas wielu instruktorów — członków partii. I przed tymi indywidualistami, którzy chcieli władzom politycznym udowodnić, że my, to zawsze czarna reakcja, obroniliśmy — instruktorzy partyjni honor i godność naszego harcerstwa na takich zebraniach partyjnych.

Ze wzruszeniem popatrzyłam na tę lilijkę. Brakuje na niej tylko trzech słów „Ojczyzna" — „Nauka" — „Cnota". Jak to się stało wiemy również — ja i druhowie z mojego pokolenia. W latach sześćdziesiątych, w okresie modyfikacji naszego programu, której to modyfikacji twórcą był Jacek Kuroń, wielce szanowany wtedy towarzysz partyjny i członek programowy Głównej Kwatery, wprowadzono wiele zamieszania. Był to przeciwnik mądry i inteligentny. Wtedy rodziły się kontrowersje, ale po Kuroniu pozostała nasza skrzywiona lilijka, bo ona została wtedy wycofana z naszego Związku. Bo wtedy wycofano również i stare nazewnictwo stopni — piękny stopień harcerza Rzeczypospolitej zamieniono na nazwę pioniera.

Były przykłady również i pewnych momentów, gdy byłam tutaj w Warszawie. Mówi się o jedności. Jedność nie tylko w naszym Związku musi być naszą siłą. My musimy stanowić siłę w narodzie i z wszystkimi organizacjami. I niedobrze się działo, trzeba tu powiedzieć, że nie zawsze potrafiliśmy przeciwstawić się temu, co było złe. Przykład — mówiło się o wielkiej współpracy z ZMS. To były gdzieś lata 1965/66. Pamiętam piękną imprezę naszego hufca, kiedy maszerowałam razem z harcerzami i członkami ZMS. Skandowaliśmy słowa „Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele". Cóż się okazało? Z wielkim aplauzem przyjęli to harcerze, ale do naszej szkoły przyszedł członek Komitetu Dzielnicowego ZMS, który powiedział: „nie będzie Rosnerowa z tą swoją sodalicją mariańską wciągać ZMS-u w swoje praktyki harcerskie". Nie tędy wiodła droga. Jeżeli teraz wejdą inne organizacje do szkół, od naszej mądrości, od naszej kultury i taktyki zależeć będzie wartość młodego pokolenia. Bo nastąpiła dewaluacja ideałów i my te ideały musimy odbudować. I nie dzielmy się, Druhny i Druhowie, na partyjnych i bezpartyjnych, branżowych, niebranżowych, solidarnych, niesolidarnych. To słowo „solidarność" jest ważnym słowem. Ja wiem, że druh, który tutaj przede mną mówił, nie potrafi w pewnym sensie odpowiedzieć na pewne słowa. Ale mnie się wydaje, że kiedy Główna Kwatera zdobyła się na to, aby w Gdańsku dokonać pewnych umów i porozumień, to są to partnerzy godni siebie i ci partnerzy muszą się dogadać.

Ale zwrócę się do druha, mojego kolegi nauczyciela — nie można nami rozporządzać!!!

Określiliśmy swój stosunek do partii w projekcie nowego statutu. Ileż to było dyskusji w naszym zespole. Punkt po punkcie. Przesiedziane noce. Z szacunkiem ustosunkowujemy się do naszej partii, ale chcemy, by nikt nami nie kierował i nikt nas nie kupował. Mamy własną drogę i mamy własny demokratyczny punkt spojrzenia na socjalistyczny kształt ojczyzny. A kiedy ci, którzy z nas się śmieją, mówią że jesteśmy Mohikanami XX wieku, że jesteśmy jeleniami i głupimi Judymami, odpowiadam zawsze: nigdy instruktorzy harcerstwa nie zejdą z piedestału, nie będą hołdować ogólnopolskiej filozo-

archiwum

PRZEMÓWIENIE DANUTY ROSNEROWEJ SALA PRZYJĘŁA BURZLIWYMI OKLASKAMI. ZJAZD UZNAŁ JE ZA WŁASNE STANOWISKO, ZAREKOMENDOWAŁ ROZPOWSZECHNIENIE

FOT. JANUSZ NALEWAJSKI

archiwum

fii tumiwisizmu, bo Polska była, jest i pozostanie zawsze biało-czerwona. **(Na sali zaintonowano w tym momencie hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła...")**

Ja wiem, że czas minął, druhny i druhowie. To wy jesteście wspaniali, to my jesteśmy wspaniali, dziękuję wam za to. Chcę powrócić jeszcze do jednej sprawy. Chcę, aby było to tutaj powiedziane w sposób serdeczny. Nie dzielmy się nigdy niczym, to jest sprawa naszego munduru. Dziękuję również i proszę nie uznać tego za wazelinę, Staszkowi Puchale, dziękuję Jurkowi Wojciechowskiemu (przepraszam, że nazywam ich po imieniu) za te święte boje, które staczałam na przestrzeni lat o sprawy programu, o sprawy munduru, bo oni nigdy nie unikali tych dyskusji. Pamiętamy 1939 rok, kiedy z wieży spadochronowej w Katowicach zrzucano harcerki w szarych mundurach, przyszedł rozkaz palenia mundurów. Realizatorzy filmu „Ptaki — ptakom" nie mieli problemu jak ubrać statystów.

Musimy podjąć decyzję, choć nie mundur świadczy o wartości i godności harcerza czy instruktora. O naszej godności i wartości świadczy to, co czynimy. Dlatego jeszcze raz z tego miejsca rzucam trzy słowa: **„chcieć"** — bo wszyscy chcemy, **„umieć"** — to znaczy uczyć się całe życie od każdego nie od starszego, od mądrzejszego. Ileż mnie nauczyli moi wychowankowie, nie wstydźmy się druhowie uczyć. I trzecie słowo: **„kochać"** — bez miłości i bez jedności, druhny i druhowie, nic nie uczynimy. Dziękuję.

Środa 11 marca 1981 r.

Express Wieczorny

Warszawa. Rok XXXIV Wyd. D C Nr 49 (10729) Cena 1 zł

Spotkanie W. Jaruzelskiego z L. Wałęsą i A. Szyszką

Polska Agencja Prasowa otrzymała wspólny komunikat ze spotkania premiera z przewodniczącym KKP NSZZ „Solidarność" następującej treści.

10 bm. premier gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" — Lechem Wałęsą.

Tematem spotkania były sprawy stosunków między rządem i związkami zawodowymi i takiego ich układania, aby sprawy konfliktowe, lub powodujące różnice zdań rozstrzygać

(Dokończenie na str. 2)

Przepustka do przyszłości

Młodzież domaga się od nas bezkompromisowości i prawdy

Rozmowa z harcmistrzem Polski Ludowej doc. dr. hab. Andrzejem Jaczewskim

O młodym pokoleniu mówi się i debatuje nie od dziś. W ostatnim dziesięcioleciu aż nazbyt często powtarzało się, że młodzi są „przyszłością narodu". A jacy są naprawdę? Z tym pytaniem zwracamy się do harcmistrza Polski Ludowej, doc. dr. hab. Andrzeja Jaczewskiego, pracownika Wydziału Pedagogiki UW, Poradni Higieny Wychowania Stołecznej Przychodni Medycyny Szkolnej, jednego z założycieli Towarzystwa Planowania Rodziny.

— Jaka jest młodzież? Najgorsze jest to, że nie wiemy! Instytut Badań nad Młodzieżą od dawna nic na ten temat nie publikuje. Zlikwidowano potrzebny, moim zdaniem, ośrodek badań przy Głównej Kwaterze ZHP. Nie są udostępniane ogółowi prace wybitnych specjalistów.

— A co wynika z Pańskiej, wieloletniej praktyki w gabinetach lekarskich, w drużynach harcerskich?

— Jeszcze niedawno byłem przerażony, że młodzi nie chcą dyskutować, że są cyniczni; że nic ich nie interesuje. A w tej chwili widzę, jak nagle zaczęli mówić, dyskutować, domagać się od nas uczciwości, bezkompromisowości, prawdy. W ostatnich latach mieli sporo instynktu samozachowawczego. Po prostu zdawali sobie sprawę z tego, że usłyszą kłamstwa, że ich wołanie „król jest nagi" nic nie da.

— Za kilka dni VII Nadzwyczajny Zjazd ZHP. Jest Pan delegatem...

— Boję się o ten Zjazd. Obawiam się o przyszłość harcerstwa. Obawiam się, że ta organizacja może przestać istnieć.

— Jest tak źle?

— Powiedzmy — nie jest dobrze, a nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. ZHP jest skompromitowany choćby tylko przez swą fasadowość w ostatnich latach, przez zwykłe zinstytucjonalizowanie. Zapomniano o człowieku, który w tego typu organizacji jest najważniejszy, postawiono na masowość, akcyjność, rozbudowano aparat etatowy. Błędy, oczywiste, popełnia się i dziś. Jak można podawać do ogólnej wiadomości, że Plenum Rady Naczelnej omawia na kilkanaście dni przed Zjazdem osiągnięcia ZHP i jako sukcesy wymienia się: masowość or-

(Dokończenie na str. 2)

Barbakan w wiosennym słońcu

Prawda, jak pięknie wygląda staromiejski Barbakan, oświetlony

Na budowie „Opola"

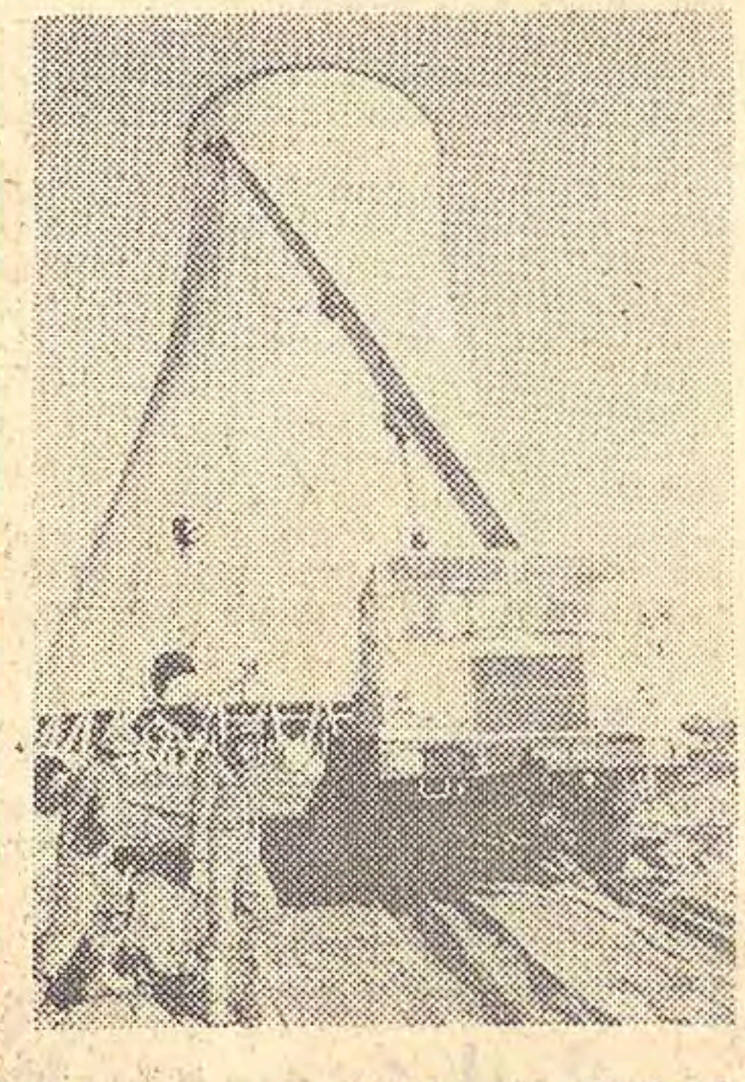

Przy naszych dotkliwych brakach energii elektrycznej inwestycje energetyczne prowadzone są w tempie bardzo powolnym. Plan ubiegłego roku elektrowni „Opole" wykonany został w około 50 procentach. Główny powód — brak materiałów, surowców, urządzeń, a także załóg. Nie ma dokładnie sprecyzowanych terminów uruchomienia poszczególnych bloków.

Fot. CAF — K. Świderski

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

kwietnia komisja przygotowałaby projekt reformy i zakończyła pracę nad tym dokumentem.

▶ Drugim tematem obrad Biura Politycznego KC PZPR były sprawy samorządu robotniczego. Obecnie w większości przedsiębiorstw samorząd formalnie nie istnieje. KSR-y — jak się ocenia — utrzymały się w około 20—25 proc. zakładów pracy.

W czwartek, 12 bm. opublikowane będą w prasie tezy projektu ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, które są przygotowywane przez Zespół X Komisji ds. Reformy Gospodarczej. W ten sposób tezy poddane będą społecznej konsultacji. Należy się spodziewać, że jeszcze w tym półroczu Sejm uchwali ustawę o samorzadzie pracowniczym. W ciągu kilku najbliższych dni opublikowane będą również tezy projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Przepustka do przyszłości

Tylko mądrzy ludzie mogą uleczyć harcerstwo

(Dokończenie ze str. 1)

ganizacji, która liczy ponad 3 mln młodzieży, akcje „Bieszczady" i „Huta Katowice", patronat nad Centrum Zdrowia Dziecka. Czyli akurat wszystko to, co było fikcyjne i jak najgorsze?

— Wielki udział młodzieży świadczyć powinien o sile związku.

— Ale nie świadczy. Przed kilkunastoma miesiącami uczestniczyłem w jakimś Forum Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Jedna z uczestniczek spotkania zaproponowała, by przynależność do harcerstwa nie była obowiązkowa. To znaczy, że była! A przeczy to idei organizacji. Tak, jak enuncjacje o wątpliwych osiągnięciach. Młodzież widzi kiedy się ją okłamuje i oszukuje. Nie chce należeć do organizacji, do której nie ma zaufania. Występuje z niej.

— Czy tylko z powodu popełnianych przez górę błędów? Czy nie są winni drużynowi, którzy bezpośrednio pracują z młodzieżą?

— To także. Ale dziś młodzież występuje nawet z dobrych drużyn. Harcerze są teraz rozdyskutowani. Jak nigdy przedtem wertują Prawo Harcerskie i wskazują co jest z nim sprzeczne. Są agresywni i zasadniczy. Na zimowisku zrobiliśmy gościom grzane piwo z rodzynkami — trudno to nazwać pijaństwem. Patrzyli na nas, dorosłych ludzi, z niesmakiem, a rodzynki, które zostały w garnku — wyrzucili. W dzisiejszych czasach! I co? Mieli rację, bo nie wolno łamać pewnych zasad. Jeśli tego sposobu myślenia nie zauważą wszyscy instruktorzy — od drużyny po Główną Kwaterę — może być źle. Dlatego obawiam się o przyszłość harcerstwa.

A przecież istnieje ono w Polsce równo 70 lat. Nie chodzi nawet o dobre tradycje, ale o to, że jest sprawdzonym ogniwem w systemie wychowania młodzieży. Mało — jest niezastąpione, gdy chodzi o chłopców 12—16-letnich. Harcerstwo trzeba ratować. Rozumie to na szczęście wiele drużyn, wielu instruktorów z prawdziwego zdarzenia. Znakomitym przykładem są powstające obecnie Kręgi Instruktorskie im. Andrzeja Małkowskiego. Wspaniali, mądrzy, uczciwi ludzie, głęboko rozumiejący ideę i potrzeby naszego ruchu.

— Co zatem robić?

— Zrozumieć mechanizm, który sprawił, że stało się tak, jak jest. Uczciwie przyznać się do błędów. Nie stawiać na masowość ruchu, która obniża rangę harcerstwa. Wreszcie — odwołać się do opinii naukowców, którzy zbadają czego naprawdę potrzeba młodzieży, jakie ma ona aspiracje i problemy.

— A na zjeździe?

— Spojrzeć prawdzie w oczy. A potem wybrać ludzi, którzy będą kierowali organizacją. Ludzi z autentycznym autorytetem. Rozważnych, uczciwych, mądrych. Tylko tacy mogą uleczyć harcerstwo.

— Mówi Pan to jako lekarz?

— Jestem skrzyżowaniem lekarza z pedagogiem i nie jest to takie złe. Głoszę swoje poglądy. Jestem poza tym instruktorem harcerskim z pewnym doświadczeniem. I dlatego przed Zjazdem mówię o swoich obawach. Nie po to, by z góry krytykować, lecz po to, by przestrzec przed błędem. Mógłby on kosztować zbyt wiele.

Rozmawiała:
ZUZANNA CSATÓ

24 GODZINY

W KRAJU

KOLEJNA WERSJA raportu o stanie gospodarki była przedmiotem posiedzenia 7 bm. Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów. Do przedstawionej wersji zgłoszono wiele uwag i postulatów. Konieczne uzupełnienie i zmiany w redakcji raportu powodują, że nie będzie on mógł być — niestety — gotowy w terminie zapowiedzianym w oświadczeniu prezesa Rady Ministrów.

OCENIE REALIZACJI ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeń dla rolników i ich rodzin, poświęcone było 10 bm. posiedzenie Prezydium NK ZSL.

PLENUM ZG Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii odbyło się 10 bm. w Poznaniu. Dokonano oceny realizacji porozumienia między tym związkiem a ministrem Kultury i Sztuki oraz Zarządem Głównym RSW „Prasa-Książka-Ruch".

DWUDNIOWE plenarne posiedzenie ZG NSZZ Pracowników Wojska

GEN. JAIME MILIANS DE BOSCH, jeden z głównych spiskowców nieudanego puczu w Hiszpanii, postawiony został w stan oskarżenia pod zarzutem przygotowania zbrojnej rebelii, co oznacza zapowiedź jego procesu przed trybunałem wojskowym.

Spotkanie W. Jaruzelskiego z L. Wałęsą i A. Szyszką

(Dokończenie ze str. 1)

poprzez rozmowy i zmierzać do osiągania porozumienia.

Premier przedstawił działania rządu zmierzające do zahamowania pogarszającej się nadal sytuacji gospodarczej kraju i narastających w wyniku tego trudności w zaopatrzeniu rynku oraz zwrócił się do członków „Solidarności", aby aktywnie uczest-

archiwum

„Uczniom żadna odnowa społeczna nie jest potrzebna" — zawyrokował Janusz Wawrzyszko („Odnawianie ucznia" „SM" 11.02.81), dając wyraz publicznej opinii wyrażającej się słowami: Jeszcze tylko brakuje, żeby szczeniaki zaczęły strajkować. Harcerski instruktor z Legnicy zakończył swój tekst apelem: „Chcemy aspirować do miana organizacji politycznej, pragniemy mieć bowiem wpływ na losy ojczyzny. Nie dajmy odebrać sobie tego przywileju, prawa a zarazem obowiązku".

Nie mam wątpliwości, że żadna organizacja mająca aspiracje wychowawcze nie może działać w politycznej próżni, tak jak nie może być mowy o jakimkolwiek rozpatrywaniu zjawisk społecznych w oderwaniu od kontekstu politycznego. Czym innym jest jednak prowadzenie procesu wychowawczego ze świadomością takiego kontekstu niż wyrabianie „kręgosłupa ideologicznego" kilku — lub kilkunastolatka metodą mniej lub bardziej przypominającą szkolenie. Rzecz więc znowu w metodzie podporządkowanej realizowaniu określonego celu.

Zgadzam się, iż łatwiej jest eliminować to co złe niż podsuwać pomysły konstruktywne. Nie mam też aspiracji, by zapładniać harcerskich metodyków pomysłami nowych form pracy. Przypomnieć jednak należy znaną psychologiczną prawidłowość — źródłem dziecięcego poznawania świata jest zabawa. Zabawa w skrzata, wędrowca, opiekuna, odważnego żołnierza. Na takich formach pracy opierały się zawsze organizacje dziecięce.

OSTATNIO jednak uznano, że zabawa dzieciom nie przystoi. Że poważne cele wychowawcze niepoważnie jest realizować starymi, uzasadnionymi naukowo metodami. Bliską dzieciom i młodzieży mistyfikację (jeden z podstawowych atrybutów zabawy) w znacznej mierze zastąpiono najprawdziwszymi zadaniami, napuszonymi wytycznymi. Do tej pory trudno jest przełamać ten stereotyp. Niełatwo po tylu latach „rzetelnej pracy wychowawczo-społecznej" zrozumieć, iż organizacja opierająca swoją metodykę na różnych formach zabawy nie jest organizacją „zabawową".

Od pajdocentryzmu do polityki

NIE wiem przy ktokolwiek w naszym społeczeństwie wymaga od organizacji najmłodszych, aby była ona organizacją polityczną. Czy można tego wymagać od grupy najliczniejszych, od dzieci 7—14 letnich? Mało tego że nie można, według mnie po prostu kategorycznie nie należy! Aspiracje, o których wspomina druh Wawrzyszko są aspiracjami instruktorów, nie dzieci i młodzieży w ZHP zrzeszo-

W parze z odbieraniem dzieciarni możliwości poznawania

się z opinią, że nie należy przejmować się samymi tylko potrzebami dzieciaków (bo trąciłoby to uprawianiem pajdocentryzmu), to warto zastanowić się jakim celom ta najstarsza z młodzieżowych organizacji ma służyć, ergo, czego ma uczyć i w jakie cechy pokolenie najmłodszych wyposażać.

Dobrodziejstwa typu demokratyzm, samorządność, decentralizacja to sprawy ważne, ale mimo wszystko wtórne. Dotyczą nie tylko harcerstwa. Dla niego najistotniejsze jest zweryfikowanie lub po prostu rzetelne realizowanie procesu wychowawczego. O tym panowie i panie instruktorki najczęściej nie mówią. Poza deklarowaną chęcią przygotowania młodych ludzi do pracy dla dobra socjalistycznej Ojczyzny (rzeczywiście cel najważniejszy, ale jakże — w odosobnieniu — enigmatyczny) nie wspomina się właściwie o tym wszystkim, co do realizacji powyższej idei prowadzi. Tak jakby sam cel miał wartość jedynie semantyczną i przez ciągłe powtarzanie mógł stać się rzeczywistością.

Być może z powodu takiego właśnie odczuwania dotychczasowych harcerskich dokonań (tych z lat ostatnich) przychylam się do tezy głoszącej, że **najpierw należy nauczyć młodych ludzi miłości do ojczystej przyrody, później zaś do socjalizmu. I wcale nie znaczy to, że ZHP ma zrezygnować ze swej funkcji ideowo-wychowawczej. Przecież rację bytu właśnie ideowością od lat siedemdziesięciu uzasadnia.** Ideowością rozumianą w kategoriach głębokiego patriotyzmu i społecznikostwa, gotowością do pomocy dla dobra kraju i po prostu dla obywateli.

NIEJEDNOKROTNIE już w naszej gazecie cytowana była teza: Zadanie konkretne wypiera ogólne. W sprawach związanych z systemem wychowawczym przyswojenie tej dewizy jest wyjątkowo ważne. Powodów jest kilka. I właściwa młodym wrażliwość na autentyzm tego, co robią, i do czego są namawiani, i będące wynikiem autentycznego działania — efekty. Efekt najważniejszy to pomoc w kształtowaniu osobowości zdolnej do działania społecznego, otwartej, przygotowanej, krótko mówiąc do podjęcia współodpowiedzialności za losy kraju. Atak na postulowaną często polityczność Związku jest więc protestem wymierzonym głównie przeciwko odwracaniu proporcji.

my szło od lat równolegle ograniczanie odpowiedzialności młodych ludzi. Kiedy 18—19-letni uczeń instruktor nie ma prawa być opiekunem młodszych kolegów, gdy przebywają oni poza szkołą, to trudno mówić o wyrabianiu odpowiedzialności. Tym bardziej wówczas, kiedy daje mu się do zrealizowania gotowy, zamknięty program działania i zobowiązuje do złożenia sprawozdania na piśmie. Jeśli jednym z podstawowych celów harcerstwa ma być wykształcenie współodpowiedzialności społecznej, to nikt rozsądny nie będzie się chyba upierał, że tędy droga. Nie zależy nam (nam — społeczeństwu) na „wyprodukowaniu" matrycowo tożsamych osobników, zdolnych jedynie do wykrzykiwania haseł.

ZA ten stan rzeczy moim zdaniem, odpowiada w tej samej mierze zwierzchnictwo harcerskie co władze oświatowe. Od lat rozbrzmiewa hasło (do niedawna „podziemne") o konieczności wyprowadzenia ZHP ze szkoły. Głoszą je instruktorzy marzący o uniezależnieniu organizacji, a tym samym o pokazaniu jej potężnego wychowawczego znaczenia. Z drugiej strony główny trzon kadry instruktorskiej to nauczyciele. **W odczuciu władz szkolnych Związek jest ogniwem wspierającym proces wychowawczy; nie wyobrażają sobie więc rezygnacji z tego sojusznika. Rozumieją zresztą ten sojusz w kategoriach zależności której nie tyle cel wychowawczy przyświeca, co decydowanie o wszystkim co na szkolnym podwórku się dzieje.**

Niezdrowa walka o monopol na wychowanie zaciemni obydwu stronom rzeczywiste zadania, konieczność i potrzebę zdrowej współpracy.

PRZYPISYWANIE sobie przez Związek misji politycznej jest najprawdopodobniej rekompensatą niedowartościowania w sferze czysto pedagogicznej. Jest to wina nie tylko ZHP i władz oświatowych, ale również wina społeczeństwa, które z pogardą odnosi się do tego co jest **tylko wychowaniem.** Stąd właśnie biorą się niepotrzebne aspiracje, które miast rzeczywiście podnosić rangę Związku Harcerstwa Polskiego (czyli w szeregach organizacji wychowywać) czynią z niej dziecięcą „partię" dekorującą dorosłe uroczystości.

MAGDA RULSKA

archiwum

Sztandar Młodych
Nr. 57 z 11.03.81 r

trzeba podjąć, bo choć nie zauważane bezpośrednio w codziennej szpitalnej praktyce, są w gruncie rzeczy dlań decydujące.

Niepokój budzić musi kwestia mieszkań dla pielęgniarek, których locum to najczęściej łóżko w wieloosobowym, hotelowym pokoju. Wciąż niezałatwioną sprawą są zawodowe awanse, stąd niepotrzebne mnożenie stanowisk kierowniczych i administracyjnych. Wątpliwość budzi sens wyższych studiów pielęgniarskich, które zamiast dawać świetne pielęgniarki-klinicystki tworzą zastępy urzędniczek z dyplomem. O płacach nie wspominam, bo *Porozumienie Gdańskie* z listopada ubiegłego roku gwarantuje generalne ich uporządkowanie z dniem 1 listopada roku bieżącego, więc sądzę, że wszystkie trzy związki zawodowe dopilnują, aby nowy układ zbiorowy uwzględniał m.in. pielęgniarskie postulaty o dodatkach za wysługę lat, i o dodatkach nocnych i za dobrą pracę, których brak był tak niesprawiedliwy i demoralizujący. Rzecz jednak w tym, aby kwestie płacowe nie pochłonęły resortu zdrowia bez reszty, bo jest to tylko jeden z wielu składników pielęgniarskiego problemu. Jego rozwiązanie wymaga działań kompleksowych.

Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie w liście otwartym do Sejmu proponuje, aby w tym celu powołać w resorcie zdrowia departament pielęgniarstwa, bo dotychczas sprawami zawodu zajmowali się wszyscy, czyli nikt. Propozycja warta jest rozważenia, bo przecież pielęgniarki stanowią wśród zawodów medycznych grupę najliczniejszą. Nie zapominajmy ponadto, że sygnalizowane tu sprawy ważne są dla nas wszystkich. Prawdopodobnie większość z nas trafi kiedyś pod opiekę pielęgniarki i chciałaby wówczas, by miała ona i czas i możliwość, i chęć podejść do nas do łóżka i zwyczajnie, z troską, podać lekarstwo, czekając aż je przyjmiemy. I jeszcze dodać: „teraz na pewno ból minie".

KRYSTYNA KASZUBA

Przywróćmy harcerstwu, co harcerskie

Rozmowa ze STANISŁAWEM BRONIEWSKIM, członkiem ZHP od 1928 roku, od 1939 r., uczestnikiem Szarych Szeregów, w latach 1941–43 Komendantem Chorągwi Warszawskiej, 1943–44 Naczelnikiem Głównej Kwatery (pseudonim Stefan Orsza).

– Na początek postawmy przewrotne pytanie: odnowa harcerstwa, czy harcerstwo od nowa?

– Na to pytanie odpowiedzieć mogę krótko i jasno – odnowa harcerstwa. Tego, co było kiedyś i co jest teraz, nie trzeba burzyć. Na początku obecnych przemian w naszym życiu społecznym i politycznym młodzież wyobraziła sobie, że trzeba tworzyć coś zupełnie nowego, poza dzisiejszym Związkiem. Byłem temu zdecydowanie przeciwny, ponieważ uważam, że w procesie wychowania nie wolno łamać czegokolwiek, a raczej należy tworzyć nowe wartości. W 70-letniej już dziś tradycji tej organizacji było wiele elementów, które zdały egzamin, sprawdziły się. Owszem, mieliśmy okresy, kiedy pewne metody tego procesu wychowawczego – bo na tym przecież harcerstwo polega – wypaczano. Odnosi się to nie tylko zresztą do ruchu harcerskiego. Pokolenia, które w tej chwili mają 30–40 lat, uważam za pokolenia najbardziej skrzywdzone, ponieważ ludzie ci przeżyli kilkakrotnie załamania wynikające z różnych wydarzeń społeczno-politycznych w naszym kraju. Nawet metal kilkakrotnie zginany w końcu się złamie. Stąd może bierze się ich obecny cynizm i demonstrowanie obojętności czy też ostrożność w wyrażaniu opinii o bieżących wydarzeniach. Natomiast pokolenie 20-latków – to ludzie bez kompleksów, wspaniali, namiętni poszukiwacze prawdy. Jeśli mają pewne braki w wychowaniu, między innymi w technikach życia demokratycznego – to nie ze swej winy.

– Teraz znakomicie uczą się jej w marszu...

– Tak, i to bardzo szybko. Ale wróćmy do spraw harcerstwa. Organizacja ta przeżywała kilka takich odnów jak ta, do której zmierza od września 80. Pierwsza, którą nazwałbym eksplozją – to był rok 1945. Była to chęć działania młodzieżowego ruchu, zduszonego w poprzednich latach przez okupanta. Ten entuzjazm i radość trwały jednak bardzo krótko, bo gdzieś do r. 1949, kiedy to przekreślono i złamano do cna całą tę ideę. Ta bolesna przerwa trwała do 1956 r. Wtedy stosunkowo łatwo było ten ruch odrodzić, ponieważ byli jeszcze instruktorzy z poprzedniego okresu, którzy mogli tę pracę poprowadzić. Dobre lata trwały do roku 1958–59 – i tu już jakby znowu zbliżamy się do końca, tym razem jednak nie tak ostatecznego jak w okresie poprzednim. Znam bowiem środowiska, zespoły młodzieży, które od tamtych lat do dzisiaj umiały prowadzić robotę właściwie.

– Czy odnosi pan to tylko do środowiska warszawskiego?

– Absolutnie szerzej. I rzecz bardzo ciekawa. Przetrwały te zespoły, które przyjęły imiona bohaterów – moich kolegów poległych w czasie okupacji i w powstaniu warszawskim. Gdzieś już od roku 1978 wyraźnie widziałem, że w tych kręgach narasta „duch nowego". Zastanawiałem się, gdzie przyczyna, a gdzie skutek: czy to ci przyjęli te imiona, którzy chcieli tak żyć, czy też to, że przyjęli imię bohatera spowodowało, że tak żyli? Mimo że tempo roku 80 tak bardzo wszystkich nas zaskoczyło, dla mnie osobiście przebieg przeobrażeń, do jakich dąży teraz ruch harcerski, zaskoczeniem nie był.

– Jaki stosunek do tych nowych-starych tendencji, które przecież nie mogły ujść ich uwagi, miały władze naczelne ZHP?

– Przyznam szczerze, że nawet nie wiem, ponieważ nie miałem najmniejszego oficjalnego z nimi kontaktu. Nikt nigdy nie chciał ode mnie żadnej rady, pomocy, czy czegoś w tym rodzaju. Przychodziła do mnie natomiast młodzież, która chciała znaleźć potwierdzenie, że ich dążenia są słuszne. Nie chciałbym być posądzony o poglądy konserwatywne, ale wydaje mi się, a raczej jestem głęboko przekonany, że eksperymentować na tym organizmie jakim jest młodzież nie można i stąd uważam, że do pewnych sprawdzonych metod trzeba wrócić.

– Ale czy nie należy również uwzględnić faktu, że młodzież lat osiemdziesiątych – z jej dostępem do szerokiego świata, informacji, zdobyczy techniki i cywilizacji oczeki-

archiwum

„ZWIERCIADŁO" z 08.02.1981 r.